

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, niedziela 24 lutego 1946 r.

P Nr 53 (357)

Dr Feliks Widy-Wirski
Wojewoda Poznański

W pierwszą rocznicę

Zaledwie jeden rok. Jest to tak rażąco krótki okres czasu, jak na to wszystko, co się na zewnątrz nas, na szerokim świecie, i u nas na wewnątrz dokonało. Dlatego krótki bilans dokonań na naszym obszarze, rzucony na tło ogólnej sytuacji naszego państwa w powojennym świecie musi być ogólny, jak gdyby oglądany z wysokości lotu, aby ogarnąć całość, aby nie zgubić się w szczegółach i aby tym jaśniej wysunąć perspektywy przyszłości.

Gdy w pierwszej połowie lutego 1945 r. przystępowaliśmy do odbudowy państwowości polskiej na ziemi wielkopolskiej, — jeszcze ciemności panowały i nie dla wszystkich widoczne były szlaki, na które nasze młode państwo wkroczało.

Nie było to zresztą nie dziwne. Wojna szalała, mit potęgi niemieckiej zgasł nie od razu. Potężna ofensywa Czerwonej Armii sojuszniczej parła na zachód. W samym Poznaniu toczyły się zacięte walki uliczne w rejonie cytadeli. Pierwsze dni urzędowania na Łazarzu, gdzie rozpoczął się organizować Poznański Urząd Wojewódzki urozmaicały pociski artyleryjskie z Cytadeli. Łączność z powiatami była zła. Urzędy starościńskie powstawały samorzutnie. Poważne trudności aprowizacyjne miasta na tle ogromnego zniszczenia i toczących się działań wojennych z miejscą wkiwały sytuację. Na front przez Poznań przeciągały dwie dywizje II. Armii Wojska Polskiego, żegnane przez przybyłego w związku z tym do Poznania marsz. Różymierskiego. Powoli i jeszcze ciągle boleśnie wygasła wojna w Poznaniu, gdy większość stała już przy swoich warsztatach pracy. Takim symbolicznym wejściem naszej ziemi na tory państwowości polskiej po wyzwoleniu, była wizyta Prezydenta Bieruta, uroczystie witanego przez społeczeństwo w Poznaniu i Gnieźnie. Zanim jeszcze życie polityczne i społeczne się uformowało — nasza młoda administracja państwowa i samorządowa niemal bez łączności z organizującymi się równocześnie władzami centralnymi stanęła przed całym szeregiem niezwykłych dla niej problemów.

Wobec czego stanęliśmy?

Po pierwsze: wobec braku pieniędzy i konieczności dokonania wymiany i nasycenia województwa nową walutą. Był to problem niełatwy. Rozwiązaliśmy go tak, że już od 1. maja ub. r. mogliśmy wypłacać wszędzie regularnie pensje i zarobki wraz z wyrównaniem zaległości.

Po drugie: wobec chaosu ludnościowego, wytworzonego planowo przez okupanta. Niemcy, VD., LP., przeredzono ludność polską na miejscu, połączony z trudnościami powrót wysiedlonych; ruch ludności i wszystko co z tym się wiąże, musiał być systematycznie włączany w narastające produkcyjne zadania gospodarcze.

Po trzecie: Stanęliśmy wobec konieczności sprawnego planowania i uruchamiania warsztatów pracy rolnej i przemysłowej, zabezpieczonych przez jednostki Armii Czerwonej. Rzecz tą mamy poza sobą, tym niemniej wymagała ona od naszej administracji, od całego społeczeństwa i od dowódców Armii Czerwonej daleko posuniętego wzajemnego porozumienia i obustronnej lojalności.

Przecież toczyła się wojna. Byliśmy zalepcem ogromnych armii i ich potrzeb nie mogliśmy nie dostrzegać. Dzisiaj możemy stwierdzić, że zrozumienie to i lojalność z obu stron były i nasz ówczesny wspólny wysiłek dają dziś wyniki gospodarce w pracy pokojowej.

Po czwarte: Stanęliśmy wobec ogromnego kompleksu spraw rolnych. I to konieczności przeprowadzenia reformy rolnej po myśli manifestu lipcowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wiosennej akcji siewnej przy strasliwym braku sprzężaju oraz

wobec rozproszonego przez wojnę braku rąk ludzkich, O wystarczającym dopływie materiałów pędnych dla niezorganizowanej jeszcze pracy traktorowej wówczas nie należało się ludzi.

Po'piątę: Stanęliśmy wobec konieczności zabezpieczenia mienia opuszczonego w obliczu plagi szabrownictwa i rozkradania mienia państwowego, wobec braku wykwalifikowanego aparatu bezpieczeństwa ogólnego i politycznego, dostatecznie mocnego do rozległych zadań, które nastrożała chwila. Demoralizacja powojenna, ruchy ludnościowe przez tranzytowe obszary naszego województwa, dostatek broni — oto co pogłębiało trudności naszego aparatu bezpieczeństwa.

Po szóste: Stanęliśmy wobec konieczności uchwycenia faktycznie choć nie formalnie powiatów Ziemi Lubuskiej — wysyłając tam niemal bezprawnie nasze grupy administracyjne. Musieliśmy stworzyć fakt w Szczecinie Grupa ekspedycyjna poznańska, zaopatrzona w naszą żywność i złożona z przedstawicieli wszystkich zawodów i rzemiosł wjechała do

Szczecina także niemal bezprawnie, stanowiąc pierwsze podstawy dla narastającego tam szybko życia polskiego.

I tak dalej, dalej można by snuć zadania coraz szczegółowsze może, ale wszystkie równie trudne i równego uporu i wysiłku wymagające. Na ich tle należało dokonać zadania największego. Wdrożyć najlepsze, najwydajniejsze formy ustrojowe życia gospodarczego i politycznego dla tak ogromnych zadań i wypływające z nowego, demokratycznego charakteru naszego państwa.

Na wielkim materiale piętrzących się zadań należało wytworzyć demokratyczny styl pracy administracji państwowej i samorządowej przez zazenienie jej z życiem i pracą partii politycznych, rad terytorialnych i ich organów. Należało to zrobić pod kątem władzenia współpracy najszerszej ze społeczeństwem i to w taki sposób, aby najpełniej przejawiał się współdziałanie najszerszych mas narodu w odbudowie państwowości i równocześnie, aby interesu ogólnego i stałego nie poddawać takiej czy innej fali zmiennych i tymcza-

sowych nastrojów. Było to zadanie niełatwe. Ze rozwiązaliśmy je po myśli ustawodawcy — świadczyć może współpraca rad z administracją, układająca się w znacznej większości powiatów bardzo wydajnie. Poważna i rzeczowa współpraca wszystkich stronnictw z administracją na terenie Wojewódzkiej Rady Narodowej jest tutaj przykładem czołowym.

Ogromny wzajem naszkicowanych zaledwież zadanie kilku z góry przyjętych zasad pracy — wynikających zarówno z istoty naszego demokratycznego państwa, jak i warunków miejscowego środowiska naszego obszaru.

Jakież to zasady?

Po pierwsze: Włączenie wszystkich sił do dzieła odbudowy. Wynikało z tego, że kładliśmy kreskę na przeszłość polityczną. Jedyną legitymacją stawał się aktualny wkład i szczerze włączenie się w nasz wspólny wysiłek. Apelowaliśmy o współpracę do duchowieństwa i dzięki pełnemu zrozumieniu ogólnych narodowych i państwowych trudności, ze strony księdza arcybiskupa Dymka — współpracę taką z Jego inicjatywą od samego początku mieliśmy. Ze swej strony przestrzegaliśmy swobody i niezależności Kościoła i chcieliśmy zawsze tylko tego, aby w jego cieniu nie chowały się żadne knowania czysto polityczne, godzące w naszą młoda państwowość.

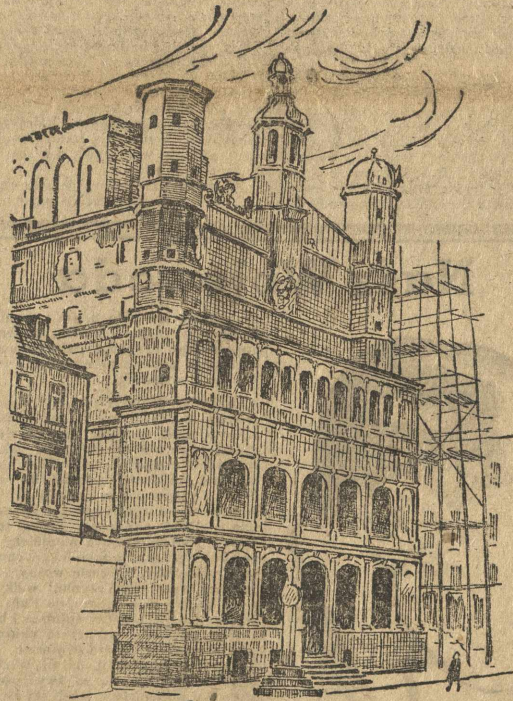
Po drugie: Należało w chaos gospodarczy, ustawodawczo jeszcze nieregulowany, wprowadzić jak najszybciej poczucie stabilności i pewności dla produkcyjnej pracy i zdrowego handlu. To bynajmniej łatwe nie było. Trzeba było umieć odróżnić zdrową inicjatywę naszego kupca i rzemieślnika od zalewu spekulancja i paskarstwa i zapewnić jej rozwój.

Po trzecie: trzeba było wyeliminować Niemców i szkodników narodowych i równocześnie zabić te prowokacyjne podziały niemieckie na różne gatunki Polaków. Zniknąć musiało obciążenie LP. z ludzi, którzy przypadkiem się w te tryby dostali.

Po czwarte: Trzeba było zharmonizować w nadzwyczaj trudnych warunkach i brakach współpracę wsi z miastem. Wieś wyszczonona nie mogła otrzymać z miasta tego, co jej potrzebne, a robotnik, urzędnik, wyższe nie mogli z pensji i zarobków. Wypośredkowanie rozwiązania przez kombinację świadczeń rzeczowych z zasadą wolnego handlu było wyjściem jedynym.

Po piątę: Trzeba było rozpraszając ciągle mgły nieufności, które wokół naszej pracy rozsiewała opozycja. Plotka, potworna, wszędobylska, fantastyczna, preparowana przemysłnie, towarzyszyła nam od początku. A że wojna, że nie należy nic robić bo się odmieni, a że bomba atomowa, a że siedemnasta republika, a że wszystko i tak nie dla nas robimy, że wszędzie jest lepiej i tak dalej. Jeden rok minął, przeżyliśmy wiele, przeżyjemy jeszcze więcej. Rozprasza się już mgła nonsensów w obliczu osiągnięć, dzisiaj województwo nasze ma obsiane 98% arealu przewidzianego planem wiosennym. Jesteśmy spichrzem w zbożu, w ziemniakach i masle dla reszty Polski. Wysłaliśmy 160 wagonów nasion ziół do województw potrzebujących, — 2000 wagonów kartofli, itd.

Izba Skarbowa rejestruje na dzień 31. 12. 1945 rok 40 000 czynnych przedsiębiorstw na 50 000 istniejących przed rokiem 1939. Wpływy skarbowe na dzień 31. 12. 45 zamknięcia się kwotą 526 milionów, Ziemia Lubuska jest zasiedlona w 44% zaludnienia przedwojennego. Zamieszkuje tam 286 000 ludności prawie wyłącznie polskiej, wobec 650 000 przed rokiem 1939. Wszystkie niemal nasze warszaty przemysłowe uruchomione. Cóż mówić o kolejniactwie, szkole, poczcie, Milicji Obywatelskiej, której przemożność i ofiarności staje się



RATUSZ

Gościu z dumnej Florencji! Południowy gościu!
Zabłąkałeś się w północ, w kraj wicheru i śniegu —
I przyjęto cię tutaj z troskliwą miłością
Jak czysty głos Daniego, dźwięk Petrarki śpiewa.

I zapomniałeś czytać Ojczyznę, I w dzieje
Wroczyłeś pewną stopą — i trwasz w nich
o czyste.

Uśmiech głosząc południa i mądrą nadzieję
W kraju upartych deszczów — i jesieni mglistej.

I łagodną muzyką mury twe śpiewają,
Kolumnami rytm znacząc harmonii ścieżkę —
Bo słuchajcie — to Dante śpiewa dumnym w kraju
I Petrarki śpiew czule czaruje przez wieki.

Twoim był chleb nasz! — Nasze kłeski i pożary,
Szandary triumfalne, czas hanby i chwały;
Gościu, daleki gościu! W chłodnym uścisku, szarym
Łuki balkonów dziejom śpiewem wtórowały.

I będą w wieki grały! Śpiew niezwykły gościu!
Znów strofy wiesz uniesie — i zwycięsko stanie —
Śpiew, który z nami bity był i pożałobny
Śpiew, który z nami ustanie dumnym martwych
wstaniem

Gościu z dumnej Florencji! Południowy gościu!
Rece nasze ciec z ruin podnoszą z miłością —
Wytych ramiona wtyczy — znak chwały i woli
Opiekanie nad miastem! Pasterzu pokoleń!
Wojciech Bak

Pierwsze dni wolności

uderzająca. Wszędzie tam tkwi ogromny wysiłek pracy i woli.

A przecież to tylko rok. Jeden rok, jak umilkły działa w Poznaniu — a kilka miesięcy od zakończenia wojny w ogóle. Brzemienny rok, rok wyjątkowej pracy, którą zrozumieć mogą ci tylko, co aktywnie wobec nowej rzeczywistości polskiej się znaleźli. Na jego osiągnięcia złożyli się ludzie, żywi ludzie, którzy po trudach walki z okupantem stanęli przy swoich warsztatach.

Nasz robotnik, chłop, urzędnik, rzemieślnik, sumienny kupiec zdali w większości w tym roku swój egzamin wobec Państwa Polskiego. Jak każda większa praca i większy wysiłek zbiorowy — tak i te nasze osiągnięcia są bezimienne. Nie łatwo wiązać je z najdzielniejszymi choćby jednostkami. Niemniej jednak wysunęli się organizatorzy, których energią i inicjatywie województwo wiele zawdzięcza.

Spośród administratorów szybko i sprawnie monitowali swoje działy bądź to wysłannicy oddzielnych grup operacyjnych, bądź to ludzie miejscowi, którzy tutaj przetrwali okupację. Podstawę pod uruchomienie Uniwersytetu dał profesor dr Różycki, sprawę złączenia Ziemi Lubuskiej z Poznańskimi uzasadnił naukowo Dyrektor Instytutu Zachodniego prof. dr Zygmunt Wojciechowski. Bezpieczeństwo ogólne od samego początku budował Komendant Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, mjr Paszta. Szkolnictwo stanęło do pracy w zastanawiająco szybkim czasie pod kierownictwem obywat. Kuratora mgr Strzałkowskiego.

Dyrektor Stodolski ze swoimi współpracownikami przebił się szybko przez trudności w uruchomieniu kolejnictwa. Na czele akcji siejnej stanął inż. Maringe. Sam aparat Urzędu Wojewódzkiego i starostw organizował obywat. Prezydent m. Poznania, obywat. mgr Sroka, — samorząd — naczelnik Radzicki. Organizację powiatu Poznań zajęli się od razu starosta Nowicki. Nadzwyczaj sprawne kierownictwo Zakładów Graficznych i Przemysłowych, Drukarni św. Wojciecha umożliwiło bardzo wczesne ukazanie się „Głosu Wielkopolskiego” z pionierskim udziałem red. Brzeskiego. Prawie równocześnie rozpoczął pracę „Polpress” z dyr. Stanisławskim na czele.

Wczesne i sprawnie uruchomienie Rozgłośni Poznańskiej zawdzięczamy obywat. dyr. Kostaszukowi i jego współpracownikom. Skarbowość objął z miejsca dyr. Dudowicz. Sprawy stosunków z władzami wojskowymi radzieckimi prowadził nasz ówczesny pełnomocnik od I. Frontu Białoruskiego — ob. pułk. Borkowicz, obecny Wojewoda szczeciński. Ruch zawodowy powstał szybko w swoich nowych formach z ofiarnej inicjatywy sekretarza F. Rybczyńskiego. Podkreślił należyte pełną życzliwość postawę pierwszego Komendanta Wojennej radzieckiego pułk. Smirnowa, a później jego następcy generał-majora Furta. Po sześciu-letnim milczeniu odezwała się w Poznaniu scena polska, uruchomiona bardzo sprawnie jak na ówczesne warunki przez dyrektorów Wojciechowskiego i Stome.

A potem, potem, narastało i potężniało coraz bujniejsze życie gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne. Zmieniał się ludzie, ale czas potwierdził, że kierunki wytknięte już wówczas były właściwe i trafne.

Ale to wszystko razem — to jest wstęp zaledwie, pozwalający nam spojrzeć pewnie i śmiało na trudności, które są przed nami. Przed nami — trzy kapitalne problemy. Apropozycja, Ziemia Lubuska i wybory.

Katastrofę apropryzacyjną całej Europy wojennej przechodzimy może łagodniej niż gdzie indziej, ale tym niemniej ciężko. Musimy w okresie przednowka gospodarzyć racjonalnie i ogólnie posiadaniymi rezerwami.

Ziemia Lubuska musi być wiązana coraz ściślej z obszarem starych granic województwa. Ten egzamin musimy zdać na celującą — a nas spoczywa i spocznie cały ciężar pomocy tym terenom najbardziej może wojna zniszczyły.

Spokój i rozumna koncentracja wysiłków wszystkich żywotnych sił wokół ogromnego zadania odbudowy — musi towarzyszyć traktowaniu zbliżających się wyborów. Dzisiaj nie można sobie inaczej wyobrazić możliwości przewyższenia trudności, jak tylko na drodze lojalnej współpracy i porozumienia wszystkich stronnic. W ten sposób powstanie społeczna aproba najszerzych mas naszego narodu dla prac Rządu, prowadzącego nasz kraj drogą postępu i sprawiedliwości, według twardej linii konieczności państwowej, droga rozwiązań trudnych, ale i jedynie trafnych i bez oglądania się na tanią popularność na dziś, tak kosztowną na jutro.

Rok pracy. Nie oceni go nikt z tych, co z roku stali i w naszej pracy nie uczestniczyli.

Rok bohaterki, którego żadna maćofizyka, ani intryga, ani zła wola nie pomniejszy.

Była to okropna noc — ta noc z 23 na 24 stycznia 1945 roku. W ciśnień i ciemnej piwnicy, słabo rozświetlonej gasnącą stałą lampką karbidową, wokół żelaznego piecyka tłoczyli się nas około dwadzieścia osób. W katach — w skrynkiach ze ziemiakami spali dzieci, Milcząc, nadsłuchiwalimy odgłosy szalejącej nad nami burzy wojennej. Od kilku już dni nie opuszczaliśmy schronu. Tego jednak dnia i tej właśnie nocy huragan przysunął się ku nam i rozszalał nad naszymi głowami. Od strony Wir i Puszczykowa napierała ku Zabikowu i Luboniu armia wojsk Naczej. Niemcy bronili się rozpaczliwie. Świsł ku karabinowym miaszał się z hukiem rozpryskujących się wokół pocisków artyleryjskich. Metalicznie zaczęły kule wypływać z dział czołgowych. Brzęk tłuczonych szyb, detonacje, dudnienie tocących się po zmarzłej ziemi gasienic czołgowych — łączyły się w gróźny akord wojennej muzyki.

Od czasu do czasu któryś z nas wychodził na górę i badał sytuację.

Noc była czerwona od lun pożarów. Jasnym słupem płomieni palił się kościół w Luboniu. Na horyzoncie płonęły wille w Debu i kamienice na Łazarzu. Nieco bliżej stał w płomieniach obóz karny w Zabikowie. Krwisto-czarne niebo rozświetlały jasne błyski grających bez przerwy armat. Tu i ówdzie strzelali w niebo kolorowe rakietki i kule dział przeciwlotniczych, ciągnące za sobą świetliste smugi.

Na przedraniu loskot przysunął się nad nami i oddał ku północy i zachodowi. Zdrzemniłszy się.

Zbudziło nas gwałtowne dobijanie się do drzwi wejściowych. Niecierpliwie obce głosy domagały się wpuszczenia do wnętrza. Kobiety rozdygotały się w niepokoju. Pobiegnęły na górę. Kto stukła — Niemcy czy Rosjanie? Chwila rosnącego gwałtownego letu i... w otwartej brampie ukazuje się grupa obatuchanych w długie brzoze kołuchy Rosjan, z automatami wycełowanymi prosto w nas. Rumiane twarze patrzą w nas spod czap chłodno i nieufnie. Czerwone gwiazdy przyciągają nasz wzrok.

— Wy Germancy?
— Nie, nie... Polacy. Wchodźcie, prosimy... Z twarzy naszych spływają niepewność, troska, lek. Radosne pokrzyki przeobrażają się w entuzjazm. Ścisłamy ich dłonie, nieledwie całujemy, wpychamy ich do środka... Może coś potrzebują? Ale my nie mamy, ani wódki, ani papierosów, ba... nawet gorącego napoju.

A na dworze jest cudny, rozsoleczony ranek. Nieskazitelną biel śniegów poraża zmęczone mrokiem oczy. Mienia się barwami tęczy brylanty śnieżnych kryształków. Nad nami jasny błękit nieba, zamocny na horyzoncie smuemi czarnych dymów. W oddali dudnia samochody, słychać chrzęst czołgów, huk armat, strzały, klaskanie kopyt konskich.

Teraz można głęboko zaczerpnąć chłodnego, świeżego powietrza i wreszcie swobodnie odechnąć. Można krzyczeć i śpiewać, można tarzać się z radości w puchowym śniegu i odpoczywać, odpoczywać... To przecież wolność, kres udreki, kres niewoli... Wytesnkona i wyciekająca przez wszystkich swoboda. Jak koszmarny, dręczący sen minęła niewola i terror. Odszedł cień Gestapo i mordercza harówka u niemieckich „panów”.

Szosa ciągnie wojsko radzieckie. Niekończący się sznur samochodów, wozów, koni i ludzi. Wesoło na wietrze powiewają czerwone chorągiewki.

Z Czerwona Armia do Poznania

W niedzielę, dnia 27 stycznia, wczesnym rankiem razem z przedstawicielami pierwszej radzieckiej Komendy Wojennej dochodzą do Poznania. Miasto jest już zamknięte żelaznym pierścieniem ciężkiej artylerii. Między Wirami i Laskiem widzą tę linię dział i baterii, płącą ogniem i stała na niemieckie pozycje w śródmieściu. Gdziekolwiek przy ogniskach żołnierze warzą strawę na polach. Linia wygina się lekko ku północy, na północnemu zachodowi i zacierza się daleko na horyzoncie.

Z daleka widać Poznań, a nad nim dymy tworzą ogromną popielatą przysłone, rozpościerającą się płaskimi warstwami. W znanej sylwetce brakuje już wież kościoła pobornardzkiego i nie można doszukać się królowej poznańskich wieży, smukłej wieży ratuszowej... Dymy są dzisiaj tak gęste.

Na krawędzi miasta stoja ogromne czołgi i setki samochodów. Dźwięki przy nich żołnierze i żołnierki. Dźwięki pokrewnej mowy przyjemnie głaszcza słuch. Na murach kamienic czołwki Czerwonej Armii wypisali czerwonymi literami hasła-rozkazy: „Wpierań na zapad” i „Śmierć niemieckim zachwatykom”. „Śmierć” powtarza echo gdzieś we wnętrzu mózgu albo w zniekanym wojną sercu.

Przy ostatnim przystanku tramwajowym na Debu leży wiele niemieckich trupów i zwłoki jakiegoś cywila. Strugi zakrzepłej krwi zrównują się krawędzi bladych twarzy. W szklitych oczach nie ma już buntu i germańskie psychy. Tak skończyło się panowanie Herrenvolku na odwiecnie polskich ziemiach, tak skończył się sen o niemieckiej potęgze. Dzisiaj i jutro i pojutrze jeszcze — pada radio niemieckie wiadomości o zwycięskim odrocie armii germańskich, o odsunięciu się od wroga albo o bohaterkiej obronie garnizonu poznańskiego. Posypią się krzyże żelazne dla rodzin zabitych wojaków, wymieni się wszystkich, którzy się odznaczyli, którym przyznano krzyże rycerskie, laury dębowe, miecze i brylanty do tych krzyży a w końcu... wszystko się skończy.

Wywrócony wóz tramwajowy, przedziurawiony jak sito, zagradza polowe jezdn. Podwyrwane latarnie, wygięte słupy dla podtrzymywania przewodów elektrycznych żaloznie chyły się nad ulicami. Wzdłuż chodników i pod murami kamienic pełno rozrzuconej amunicji: granaty, kule karabinowe, luski pocisków, piści przeciwpancernie... Porozbijane fasady domów świecą nagosią cegiel po odpadłym tynku. Gdzieś niedaleko domy zupełnie wypalone, beznadziejnie smutne w swej martwocie. Chodniki ulic zwalone są ceglami i gruzem. Pod stopami trzaska szkło.

Ale wszędzie budzi się życie, gwar zapelnia domy i ulice, powiewają flagi polskie i radzieckie. Z każdej godziny jest ich coraz więcej. Na rekawach przechodzących bialo-czerwone opaski, w rewersach płaszczy kokardki... Przy pompach i stawkami stoja w długich kolejkach ludzie z dzbankami, wiadrami i wiankami. W mieście niebezpieczne są wodociągi, nie ma światła elektrycznego, ani gazu.

Na każdym kroku znać jeszcze ślady niemieczyny i okupacji. Niemieckie napisy, reklamy, na-

zwiska, orły, swastyki, książki i obrazy. Ale tu i ówdzie wykuta już świeżak z ogłoszeniem polskim, pisanym na maszynie, wydrukowanym na powielaczu, pierwsze plakaty propagandowe PPR-u.

W różnych punktach oswojonych dzielnic Poznania grzają działa. Od gwałtownie wstrząsu leca reszki szyb z okien. Na placach, w ogrodach, w ukrytych przed okiem wrogich posterunków obserwacyjnych miejscach stoja baterie karuzji i wianuszy. Z głośnym szumem wylatują z kilkunastu rur działowych gróźne brzożate pociski, wznoszą się śmiałym łukiem ku niebu i nad dachami plyną ku pozycjom nieprzyjacielskim. Centrum plonie.

Do pracy... do pracy!

Poznań przeżywa w tym czasie króciutki okres bezprawa. To wystarcza aby z nim i zakamarków wyszły na światło dzienne... szumowiny. W mię sprowadzone są magazyny pomieciackie, sklepy i mieszkania. Lupy dźwiga się na plecach, odwozi wozikami do skrytek i przygotowanych pomieszczeń. Ale już zjawiają się na ulicach uzbrojeni w karabiny milicjanci. Pełnia służbę na ulicach w warunkach niezmienne ciężkich. Rozhulane męty nie dają się od razu okiełzać.

Dla większości obywateli nadszedł moment zdeklarowania się; albo do pracy, albo na szaber. Był to moment naprawdę ciężki. Mało kto wybierał sobie, że wojna dostępnie Poznania i niszczy głęźne miasto. Roilo się większość, że po ucieczce Niemców znajmie się wspaniale mieszkanca sklepy przedsiębiorstwa i warsztaty, że życie powojenne potęczy się w Wielkopolsce lekko i wesoło, że właśnie teraz będzie można odpocząć, że tak jak nas okupanci — tak z kolei my ich wpręgemy w jarzmo beznadziejnej orki...

Tymczasem stało się inaczej. W owe pamiętne dni Poznaniacy zdali jednak egzamin obywatelski. Zew: do pracy, do pracy! — przyciągnął robotników do fabryk i zakładów, do warsztatów rzemieślniczych i sklepów. Napłynęły rzese urzędników, buralistek i stenotypistek do punktów, w których tworzyły się urzędy, wrócili lekarze do szpitali, nauczyciele do szkół i księża do kościołów. Już w początkach lutego w dawnym gmachu gimnazjum Mickiewicza ulokowały się władze wojewódzkie z pierwszym wojewodą Gwiazdowiczem na czele. Równocześnie ukonstytuowały się władze miejskie, Wydział Ekonomiczny Rady Ministrów zajęły się zabezpieczeniem wszystkich opuszczonych i porzuconych warsztatów pracy. Zaroiły się fabryki tłumem robotników.

Były to ciężkie dni, dni wypełnione mordercza pracą, harówką znacznie cięższą aniżeli w czasie okupacji.

A Poznań ciągle jeszcze płonał, trząsał się od huku armat i pskających bomb. Nocą w pustych ulicach Śródmieścia, na przyfrontowych pozycjach odbijały się kule, o mury wypalonych kamienic. Krwiste niebo drżało nad dachami, a poprzez luno nie przeswiecała żadna gwiazda. Spóźnionego przechodnia łapaly jasne smugi elektrycznych laterek i zatrzymwały ostry rozkaz radzieckich patroli:

— Sto! Kuda?

We dniach ulicami miasta prowadzono jeńców niemieckich. Długi, niekończący się pochód szarozłocianych indywidualów o tępych i złych spojrzaniach. Szli „zwycięzcy” spod Warszawy, Kijowa, Stalingradu, ze słonecznej Grecji i Italii, z Jugosławii i Bułgarii, z Francji i Norwegii — z całej niemal Europy. Ongis bojom ich towarzyszyła „Victoria”, chwale ich głosiły fanfary w licznych „Sondermoldunkach”.

W walkach o Poznań padło 25 tysięcy Niemców, 23 tysiące razem z dowództwem wzięto do niewoli. Zdobyto 365 samolotów, 32 czołgi i działa samochodowe, 584 armat, 177 moździerzy i nieprzeliczone mnóstwo mniejszego sprzętu i amunicji.

Ku nowej przyszłości

W nocy z 23 na 24 lutego padł ostatni punkt oporu niemieckiego — Cytadela.

Poznań był wolny.

I odtąd pótoczyło się w mieście życie nurtem przepięsionym. Pośród ruin i zgłiszcz wygały ostatnie iskry, rozwiły się ostatnie dymy. Z wygnania przybywały rzese zesłańców do apalnych i rozbitych domów. Od zachodu napłynęła fala repatriantów z Rzeszy, wracali jeńcy z obozów niemieckich, więźniowie z hitlerowskich katorg i mordercza. Witali ich Poznań znakiem Białego Orła i polskimi flagami.

Dnia 7 marca w godzinach rannych wmaszerowały do Poznania oddziały Wojska Polskiego. Po pięć i pół godziny niewoli w mury Grodzka Przemysława weszły dumne i bitne kompanie fizylierów, strzelców z automatami, strzelców przeciwpancernych, oddziały broni maszynowej, kawaleria, granatnicy, artyleria przeciwpancerna, polowa, półciężka i przeciwlotnicza. Razem z Wojskiem Polskim przybyli do Poznania najwyżsi dostojnicy państwowi z Prezydentem Bolesławem Bierutem i Marszałkiem Rola-Zymerkiem na czele.

Poznań obchodził wtedy swe pierwsze w Nowej Polsce święto.

A potem ruszyły fabryki, zakłady, koleje, otwarto szkoły, uczelnie, teatry, kina... Powiały dymy z wysokich kominów, zajęczały i rozpięły się maszyny, stuknęły młoty w kowadła, zadzwoniły kielnie i Poznań wprzął się w kierat twórczej pracy. Roesną mury i pokrywają się cnyobrem dachów, pali się słońce w oszklonych oknach.

Zalecają się rany — zadane przez okupanta drogiemu nam miastu.

Odbudujemy Poznań! Sprawnie, szybko, ofiarnie... Zazelenia się parki na śmietniskach, wrosną pałace na ruinach, wspaniale szkoły, jasne lecznice i domy z tysiącem wygodnych, przytulnych, czystych i zdrowych mieszkań. Szerokie, przestronne aleje przetną nowe miasta, wysoko w niebo pnieć się będzie smukła wieża ratuszowa, a w niej rozpręży swe skrzydła czujny płak-Orzeł Piastowski i głowę swą zwróci ku zachodowi.

Od nas, tylko od nas zależy, czy i kiedy Poznań — stanie się perłą wśród wszystkich miast Nowej Polski.

Tadeusz Paszkowski

Nasz Wojewoda



nie, gdyby nie było u nas czynnika koordynującego poczynania i wysiłki społeczeństwa wielkopolskiego, czynnika pobudzającego do coraz większego planowego wysiłku. Tym czynnikiem jest nasz wojewoda.

Dr Feliks Widy-Wirski jest niespełna rok wojewodą poznańskim. W tym krótkim okresie czasu zjednął on sobie takie zaufanie i uznanie społeczeństwa wielkopolskiego, jakim nie cieszył się żaden z jego poprzedników. Bo też żaden z nich nie znał i nie rozumiał tak dobrze potrzeb, dążeń i pragnień mas pracujących Wielkopolski, i żaden nie dorównywał mu talentem i ofiarnością w służbie publicznej. Zaczął tę służbę w Poznaniu jako przywódca młodzieży demokratycznej, kontynuował ją jako lekarz-społecznik i działacz robotniczy, w czasie wojny i okupacji jako żołnierz-organizator, czynnej walki z najeźdźcą, a po wojnie w odrodzonym Państwie oddał się jej bez reszty. Dzielił żołnierski i bystry polityk, świętny mówca i publicysta okazał się również utalentowanym administratorem — włodarzem Ziemi Wielkopolskiej. Jeżeli Wielkopolska najlepiej wywiązuje się ze swych obowiązków w stosunku do państwa, jeżeli jej życie najszybciej się normalizuje — jest to w dużej mierze zasługa administracji, która — w dzisiejszej jej postaci — stworzył i ciągle usprawnia wojewoda dr Widy-Wirski. Uznała to Wojewódzka Rada Narodowa, która na swym ostatnim posiedzeniu w specjalnej uchwale wyraziła wojewodzie podziękownia za jego ofiarną i owocną pracę. Ta jedynomyślna uchwała reprezentująca wszystkich stronnic politycznych i organizacji społecznych jest wyrazem uznania i zaufania całego społeczeństwa poznańskiego, które doskonale wie, że działalność naszego wojewody nie ogranicza się do zakresu spraw administracyjnych, że jego stała troska obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia a jego energia pokonywuje niejedną przeszkodę tamującą rozwój tego życia. Tylko najbliżsi wiedzą ile wysiłku włożył nasz wojewoda w akcję, której wynikiem są lepsze niż w innych województwach warunki bezpieczeństwa, szybsze niż gdzieindziej przejęcie wielu cennych i ważnych obiektów z rąk wojsk radzieckich (dokonane dzięki rzetelnej współpracy pka Nosowa) oraz większe niż kiedykolwiek zrozumienie u miarodajnych czynników państwowych roli i potrzeb Wielkopolski.

Dlatego społeczeństwo wielkopolskie darzy wojewodę Widy-Wirskiego pełnym sympatią uznaniem i zaufaniem wyrażającym się na codzień w powszechnie stosowanym ciepłym określeniu: nasz wojewoda.

(Jz) Wielkopolska jest nie tylko największym w województwem Polski; Wielkopolska jest również pod wielu względami przodującym województwem. Z dumą stwierdzamy, że w równych, a nawet cięższych warunkach osiągamy stosunkowo najlepsze wyniki we wszystkich niemal dziedzinach twórczej pracy. Zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Te wyniki zawdzięczamy przede wszystkim pracowitości i sumiennoci, wysokiemu poczuciu obowiązku i wypróbowanemu patriotyzmowi społeczeństwa wielkopolskiego, patriotyzmowi, który przejawia się nie w patetycznych deklaracjach o służbie dla Ojczyzny, lecz w organicznej pracy dla niej. Drugi czynnik decydujący o przodującej roli Wielkopolski stanowią stosunkowo liczni, ale talenty organizacyjne i administracyjne. Bez nich nie możliwe byłyby osiągnięcia, którymi szczyci się Wielkopolska. Nie byłoby też w pierwszym roku pracy w znowu wolnej Wielkopolsce tych wyników, które nas Wielkopolan napawają dumą, a w pozostałej Polsce wzbudzają podziw i uzn-

Rola Wielkopolski

Dr MICHAŁ SZALAGAN
Naczelny Dyrektor Woj. Dyrekcji
Przemysłu Miejscowego

Uprzemysłowienie Wielkopolski

Jeslibyśmy chcieli scharakteryzować rolę, jaką Wielkopolska od pierwszych niemal dni wyzwolenia spełnia w organizmie gospodarczym naszego kraju — to za punkt wyjściowy przyjąć musielibyśmy nie wkład materialny, nie produkcję samą — aczkolwiek i ona odgrywa rolę nieposlednią — ale przede wszystkim element ludzki, człowieka. Wydaje mi się, iż nie ma zbytej przesyady w twierdzeniu, że w rozgardzaniu powojennym, w szukaniu dróg realizacji teoretycznych założeń Wielkopolanin jest tym czynnikiem, który potrafił godzić teorię z wymogami życia codziennego. Nie w sensie doraźnej korzyści osobistej — w tym względzie daleko nam do palmy pierwszeństwa — ale w sensie konstruktywnego planu gospodarczego.

Wielkopolanom nie brak wad, mają jednak trzy kardynalne zalety,

zmysł organizacyjny, poczucie dyscypliny i pracowitości. — Zalety te nie stanowią na ogół cech składowych polskiego charakteru i dlatego może nie docenia się ich u nas należycie. A wielka szkoda, bo — jak uczy historia — od stopnia ich nasilenia zależą wloty i upadki narodów.

Jezeli na odcinku produkcji, czy w postępie odbudowy możemy chlubić się pewnymi osiągnięciami — są one rezultatem tych właśnie cech charakterologicznych naszego społeczeństwa. Weźmy jako przykład rolnictwo, najważniejszą dziedzinę gospodarki w Wielkopolsce. Sytuacja wyjściowa — jeśli pominąć powiaty przyfrontowe, położone wzdłuż linii Wisły — nie była u nas korzystniejsza niż gdzie indziej. Przeciwnie. — Straty w inwentarach żywych, brak sprężaju, niedostatek rąk do pracy na ws i okresie robót wiosennych były u nas większe aniżeli w innych terenach. Nie trzeba też zapominać, że aż do zakończenia działań wojennych i demobilizacji województwo poznańskie, jako bezpośrednio zaplecze frontu, było bazą zaopatrzenia armii walczącej. — A jednak...

Jednak wymowa cyfr wskazuje, że

Wielkopolska stała się Spichlerzem całego kraju,

ze zaopatrujemy w żywność wszystkie okręgi deficytowe i że w akcji składania świadczeń rzeczowych wysunęliśmy się zdecydowanie na pierwsze miejsce, błąd, by użyć sportowego wyrażenia, o wiele długości wszystkie pozostałe województwa.

Fakt, że sporo naszych powiatów zdało świadczenia w stu procentach — kiedy np. niezniszczonym powiatom województwa warszawskiego wiele jeszcze brakuje, by dociągnąć do połowy wymiaru — nie jest bynajmniej wynikiem większych u nas zasobów ale skutkiem zdyscyplinowania poznańskiego chłopca i umiejętnej organizacji w rozkładzie i zbieraniu świadczeń.

Nie inaczej jest w przemyśle. Z tą moją korekturą, że klasa robotnicza na ogół wszędzie zdała egzamin pozytywnie a istniejące tu i owdzie niedociągnięcia płyną bądź z braku zdolności organizacyjnych i fachowego przygotowania czynników kierowniczych, bądź też — co najczęściej się zdarza — są rezultatem egoistycznego ich nastawienia pod kątem interesu osobistego. — Przemysł wielkopolski, to przede wszystkim Zakłady Cegielskiego, dalej szereg mniejszych przedsiębiorstw głównie z branży chemicznej i metalurgicznej, skupionych bądź w samym Poznaniu, bądź w najbliższym jego sąsiedztwie i wreszcie bardzo silny przemysł spożywczy. Na skutek działań wojennych przemysł wielkopolski poniósł bardzo dotkliwie straty i znaczny odepatek fabryk uległ częściowemu zniszczeniu. Rok zaledwie dzieli nas od chwili oswobodzenia a przecież

nie miał wszystkie nasze przedsiębiorstwa przemysłowe są już czynne.

Zakłady Cegielskiego w produkcji lokomotyw, a więc na najważniejszy odcinku swej pracy, przekroczyły poziom przedwojenny.

Jeśli chodzi o transport, tą piętę Achillesową naszej gospodarki, to i tutaj stosunki w Dyrekcji Poznańskiej układają się korzystniej aniżeli w innych dyrekcjach. Nie ma u nas zatorów, pociągi kursują względnie regularnie, nawet bezpieczeństwo na kolejach mniej pozostawia do życzenia. Warto by przy okazji zauważyć, że przy układaniu planu dalekobieżnych pociągów towarowych, np. pociągów węglowych ze Śląska na Gdańsk i Gdynię, zbyt mało wykorzystuje się sieć koleją naszego województwa i niepotrzebnie przeciąża Dyrekcję Łódzką.

Wreszcie handel. — Niezależnie od istniejących u nas form handlu państwowego i spół-

Województwo poznańskie, jako jedno z największych terenowo posiada najbardziej różnorodny przemysł. Od równomiernie rozłożonych po całym województwie warsztatów rzemieślniczych, przez małe zakłady przemysłowe — do wielkich fabryk jak H. Cegielski w Poznaniu, czy Zadorańska Fabryka Wagonów i Konstrukcyjnej Żelaznych w Zielonej Górze. Dziś po upływie roku naszej pracy trzeba jednak stwierdzić, że stan, jaki wytworzył się po wypędzeniu okupanta niemieckiego, był stanem rozpaczyliwym. I to, że dziś możemy powiedzieć, że dokonano całkowitego zabezpieczenia i zorganizowania przedsiębiorstw na terenie starego województwa i w 80% Ziemi Lubuskiej mamy do zawiązania pracowników przemysłu, który w ślad za zwycięskim żołnierzem wytrwale i nieustępliwie postępowaliśmy, obejmując, zabezpieczając i uruchamiając ciężko dotkniętą ręką okupanta fabryki.

Dziś po upływie roku warto zbilansować wyniki dotychczasowej pracy. Organizacja przemysłu jest w ogólnych zryskach zarówno na terytorium całej Polski, jak i na terenie naszego województwa ustalona. Wielkie zakłady przemysłowe są poddane pod zarządek centralnych, ogólnopolskich zjednoczeń, zakłady średnie podlegają w większości swej dyrekcji przemysłu miejscowego, chociaż niektóre spośród nich jako kluczowe podlegają również zjednoczeniom centralnym, wreszcie fabryki mniejsze były zręczane w zasadzie, a obecnie po myśli nowej ustawy o nacjonalizacji przemysłu zostaną zwrócone w całość swej wielkiej masie bliwym właścicielom. Warsztaty rzemieślnicze poniemieckie zostaną oddane pod zarządek państwowy i wydzierżawione prywatnym rzemieślnikom. W związku z tą organizacją przemysłu produkcja zakładów przemysłowych również nabrała specyficznego charakteru. Wielkie fabryki podporządkowane zjednoczeniom centralnym, przystąpiły do produkcji przewidzianej planami ogólnopolskowymi. Zakłady średnie podległe dyrekcji przemysłu miejscowego pracowały raczej na potrzeby terenu miejscowego. Małe zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze na tle dużej chłonności rynku raczej przetwarzały i remontowały, niż wytworzały nowe wartości. Najważniejszym wic zadaniem mającym znaczenie bezpośrednio dla naszego województwa okazało się zorganizowanie przemysłu średniego, lub też nawet małych przedsiębiorstw przemysłowych, które z uwagi na swoje kluczowe znaczenie z polecenia Ministerstwa Przemysłu podlegają nacjonalizacji i którymi zarządza dyrekcja przemysłu miejscowego przez swoje zjednoczenia branżowe. Z uwagi na różnorodność przemysłu trudno rozdzielić go jest branżowo. Zanim przemyśl na ziemi wielkopolskiej jest tak zróżnicowany, że wszelką klasyfikację musi mieć poważne luki. Tym niemniej jednak spróbuję przedstawiając stan uprzemysłowienia naszego województwa trzymać się podziału branżowego.

Przemysł metalowy

W przemyśle metalowym poza wspomnianymi już na wstępie olbrzymimi zakładami jak H. Cegielski, o których kluczowym znaczeniu dla państwa nie trzeba chyba pisać, przeważają zakłady budowy i remontu sprzętu rolniczego. Zakłady te równomiernie rozłożone w poszczególnych powiatach w zasadzie zaspokajają potrzeby rynku lokalnego. Poważniejszymi ośrodkami poza Poznaniem są powiaty ostrowski i kaliski, z czterema odlewniami żelaza, aluminium, metali kolorowych, z 7-ma dużymi warsztatami mechanicznymi, paroma zakładami urządzeń sanitarnych, dalej Wronek z fabryką wyrobów z blachy, buczek, narzędzi rzemieślniczych, sprzętu kuchennego itp. i Rawicz z odlewnią żelaza i fabryką maszyn. W samym Poznaniu branża metalowa jest reprezentowana kilkoma większymi zakładami (Cegielski, Wiepofana, Państwowe Zakłady Samochodowe, Ergo-Motor, Herkules, Tytan) i całym szeregiem mniejszych, należy tutaj wspomnieć o dużej ilości warsztatów remontu samochodów. W planowej rozbudowie zakładów branży metalowej w pierwszym etapie zakładów do umożliwienia zaspokojenia potrzeb lokalnych, jak remonty obrabiarek, urządzeń dźwigowych, gorzelni, tartaków itp., by w drugim okresie przejść do uruchomienia planowo opracowanych produkcji w oparciu o uzyskiwane centralnie zamówienia, jak i potrzeby rynku lokalnego.

Przemysł chemiczny

Przemysł chemiczny na terenie województwa poznańskiego reprezentowany jest przez fabryki

należące do szeregu odrębnych działów. Od zakładów ściśle chemiczno-farmaceutycznych do chemiczno-spożywczych — jak krochmalnie, syropiarnie itd. Zakłady te podlegają jeszcze dalszemu podziałom branżowym, poważniejsze obiekty są jak i we wszystkich innych branżach prowadzone przez zjednoczenia centralne. Dział ściśle chemiczny na terenie naszego województwa reprezentowany jest przez 3 fabryki tlenu, fabrykę nawozów fosforowych i kwasu siarkowego (Dr Roman May), fabrykę opon i detek (Stomil), fabryki mydła (4 większe i szereg mniejszych), przy czym wszystkie te fabryki są uruchomione i produkcja ich oraz więcej wzrasta. Fabryki te poza częścią małych mydlarni, które są reperytywizowane, wszystkie podlegają Centralnym Zarządom Przemysłowym. Przemysł chemiczno-farmaceutyczny posiada 7 fabryk produkujących przeważnie preparaty i specyfiki farmaceutyczne i chociaż praca w nich jest utrudniona z powodu braku surowców, jednakże produkcja stale się zwiększa. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na działalność fabryki „Pebeco”, w której zgodnie z wiadomościami jakie doszły nas z Państwowych Zakładów Higieny, wyprodukowano doskonałą insulinę, jak również przystąpiło do produkcji czystej glukozy oraz całego szeregu preparatów galenowych. Przemysł chemiczno-spożywczy szeroko rozgalezony na terenie województwa, a obejmujący krochmalnie, syropiarnie, fabryki konserw, fabryki artykułów spożywczych, został zupełnie wyłączony spod kompetencji Ministerstwa Przemysłu i poddany pod zarządek Ministerstwa Apropriacji i Handlu, Ministerstwo Przemysłu podlegają wyłącznie cukrowni, o których działalności są czytelnicy mniej więcej poinformowani. Wreszcie należy w branży chemicznej uwzględnić przedsiębiorstwa, mające tylko luźną styczność z przemysłem chemicznym; należą tu pralnie i fabrycznie chemiczne (niektóre jak „Warta” w Poznaniu i Dr Probstel w Gnieźnie bardzo duże) oraz fabryka wyrobów bakelitowych w Kaliszu, która jakkolwiek pracuje dobrze, napotyka na ogromne trudności z powodu braku surowca. Przemysł chemiczny należy w tej chwili do najlepiej zorganizowanych na terenie naszego województwa i po rozwiązaniu trudności surowcowych ma przed sobą olbrzymie możliwości rozwojowe.

Górnictwo

O górnictwie na terytorium Wielkopolski trudno w tej chwili mówić jako że znajduje się w zaczątkach. Kopalnie węgla brunatnego czynne już są w Morzysławiu, pow. Konin i produkują 1500 ton miesięcznie węgla brunatnego, przy czym wydobycie stale wzrasta. Węgiel ten służy do zaopatrywania pobliskich fabryk i hut szkła oraz sprzedawany jest osobom prywatnym. Po uruchomieniu brykietowni możliwości zbytu znacznie wzrosną. Na terenie ziem przyłączonych znajdujące się szereg kopalń częściowo już uruchomionych, wydobycie jednak węgla brunatnego, poza Smogurami, nie przedstawia na razie poważniejszego znaczenia. Wielkie znaczenie natomiast i duże możliwości rozwojowe posiada kopalnia soli w Wapnie. Kopalnia ta, produkująca takiej ilości soli Wieliczka, powinna w przyszłości stać się głównym centrem zaopatrującym Polskę w sól. Wreszcie, o ile chodzi o plany na przyszłość, należy zwrócić uwagę na znajdujące się na terenie wielkopolskim pokłady soli potasowej jak również i na fakt, że w północnych częściach wyłaniające się w związku z tym są możliwości wyłaniające się w związku z nimi są tak wielkie, że nie sposób zmieścić ich w ramach niniejszego artykułu.

Przemysł budowlany

Przez województwo nasze przetoczyła się olbrzymia machina wojenna. Cały szereg miast i miasteczek uległo poważnym zniszczeniom. W związku z tym perspektywy stojące przed przemysłem budowlanym są wielkie. Przemysł sam rozmieszczony jest równomiernie na całym terytorium województwa, reprezentowany jest głównie przez cegielnie, cementownie i częściowo tartaki. Do większych obiektów należą tu Pivonice, pow. Kalisz, i Gesia Górka, pow. Kepno.

Przemysł różny (drzewny, włókienniczy, papierniczy, skórzany i galanterijny)

Z branż powyższych na terenie województwa poznańskiego najbardziej rozwinięty jest przemysł drzewny. Na terenie naszego województwa znajduje się około 107 fabryk mebli. Głównymi

ośrodkami większego przemysłu drzewnego są Poznań (głównie meble artystyczne), Swarzędz (dttó), Śmigiel, pow. Kościan (stolarnie budowlane), Ostrów i Kalisz. O ile na terenie starego województwa poznańskiego niemal wszystkie zakłady są już uruchomione i pracują, wykorzystując znaczną część swoich możliwości produkcyjnych, o tyle na terenie Ziemi Lubuskiej z uruchomionych przedsiębiorstw otrzymujemy sprawozdania, z których wynika, iż swoje możliwości produkcyjne wykorzystują tylko w minimalnym procencie. Znaczna część przedsiębiorstw jest w ogóle uruchomiona z powodu wielkich zniszczeń wojennych. Wobec stosunkowo znacznego zalania terenu województwa, sprawa zaopatrzenia w surowce nie sprawia trudności. Zdolności produkcyjne przekraczają znacznie chłonność województwa. O ile chodzi o przemysł włókienniczy, to pracuje na terenie naszego województwa około 50 większych zakładów. Są to przeważnie zakłady przemysłu konfekcyjnego oraz dziewiarsko-poczońskiego. Główne centra to Poznań (Państwowe Zakłady Umundurowania, (szwalnia Gendera), Kalisz (fabryka pluszu), Ziemia Lubuska (fabryka północnych w Gubinie oraz fabryka filcu w Zielonej Górze), wreszcie Kepno — zakłady trykotarskie.

Przemysł papierniczy w ilości 10 zakładów pracuje całkowicie w ramach Centralnego Zarządu Papierniczego. Do większych zakładów należy tu zaliczyć fabrykę tektury falistej w Rawiczu oraz miążżi słomianej w Kaliszu. Przemysł skórzany pracuje również całkowicie w ramach centralnego zarządu, dysponując liczbą około 16 zakładów, w tym garbarnia w Gnieźnie, Państwowa Fabryka Protez w Poznaniu, Garbarnia Skór Futrzanych w Poznaniu oraz Garbarnia Białoskórnicza w Lesznie. Z branży galanterijnej, w której na terenie wielkopolski znajdują się w zasadzie zakłady mniejsze, należy wymienić 2 fabryki waliz (Gniezno i Dobrzyca) oraz Fabrykę Figur Wystawowych w Gostyniu, która eksportowała przed rokiem 1939 swoje wyroby do krajów skandynawskich i zachodnio-europejskich i przed którą stoją w tej chwili duże możliwości rozwoju.

Hutnictwo

Na terenie Wielkopolski znajdują się wyłącznie huty szklane, których pracuje 4 (Antoninek, Gostyń, Sieraków, Ujście). Wszystkie huty są uruchomione i produkują głównie butelki i szkło galanterijne. Największą jest huta w Ujściu, całkowicie zmechanizowana, posiadająca maszynę „Ovens’a”.

Jak widzimy z powyższego przeglądu, możliwości przemysłowe Wielkopolski są olbrzymie. Kiedyś dzień z perspektywą jednego roku patrzymy na wielką pracę odbudowy przemysłu na terenie naszego województwa, z dumą możemy sobie powiedzieć, że niemal cała praca w tej dziedzinie na terenie naszego województwa leży poza nami, kiedy przypominamy sobie trudny i mozolny okres, kiedy w najcięższych warunkach w głódzie i chłodzie robotnicy dźwigali z gruzów maszyny, uruchamiali fabryki, przelamwali zakleiste sataoz agentów wroga, kiedy kierownicy przedsiębiorstw dokonywali nieraz cudów przedsiębiorczości, aby zdobyć dla fabryki surowiec, wystarać się o opał, zorganizować produkcję, stwierdzić musimy z całym naciskiem, że ten stan, w którym dziś się znajdujemy, nie byłby możliwy, gdyby nie ofiarność i samozaparcie klasy robotniczej, gdyby nie wyteżona praca kierowników i zarządów przemysłowych. Odbudowa odbyła się u nas bez wielkich kapitałów, bez trustów i karteli, się patrząc na wykonaną robotę, nie można zapomnieć również o prywatnej inicjatywie rzemieślnika i małego przedsiębiorcy wielkopolskiego. Zorganizowany świadomy wysiłek robotnika wielkopolskiego wnoszony w ogólnie dzieło odbudowy i podźwignięcia naszego kraju, jego poczucie obowiązku i odpowiedzialności wobec nowej rzeczywistości, jego zahartowanie w walce z niemiecką patriotyzm, jest jeszcze jednym dowodem, że klasa robotnicza potrafi nie tylko walczyć i umierać za wolność demokratycznej Ojczyzny, lecz także budować nowe życie gospodarcze Polski. Robotnik wielkopolski wie, że skończył się raz na zawsze rząd niemieckich potentatów, rządy trustów, i karteli, wie, że dziś pracuje dla siebie i dlatego spokojnie możemy patrzeć na przyszłość przemysłu na terenie Wielkopolski. Przemysł zdał egzamin w okresie odbudowy i organizacji i zda egzamin w okresie wyteżonej produkcji dla odbudowy całego państwa.

dzieleżego, województwo poznańskie jest bodaj jedynym, które potrafiło odbudować

zdrów handel prywatny

hurtowy i detaliczny. Nie wynika z tego oczywiście, by nie było i u nas elementów spekulacyjnych, nastawionych na wyciąganie szybkich doraźnych zysków, na pełne wygranie powojennej koniunktury, na handelosowość a nie na handel. Tym nie mniej w oparciu o dobre przedwojenne tradycje odradza się tu po woli kupiectwo prawdziwe, z okupacyjną grynderką i transakcjami „z rączki do rączki” nie mające wspólnego. Rozumne kierownictwo zrzeszeń stara się przystosowywać handel prywatny do wymogów obecnego życia, i wychowywać kupców tak, aby dawali gwarancję solidnego wywiązywania się z trudnej, bo zbyt nęcącej pokusami roli pośrednika. Toteż zorganizowane kupiectwo

prywatne, zwłaszcza kiedy występuje jako kontrahent zbiorowy, nie powinno podlegać żadnym dyskryminacjom.

Wspomniałem na wstępie, że Wielkopola nie umieją godzić założenia teoretyczne z wymogami rzeczywistości. Bardzo wyraźnie wydatnia się to właśnie w dziedzinie handlu. Oficjalny podział kompetencji między trzy przyjęte formy handlu ujęty jest w zasadzie dość mgliście. A jednak u nas potrafiły one — każda dla siebie — znaleźć konkretną sferę działania, bez uciekania się do kompromisów kosztem konsumenta. Gdyby w centralnych ośrodkach dyspozycyjnych fakt ten pełni doceniano, zagadnienie przeciwdziałania gwałtownej zwyzce cen na rynku wielkopolskim nie byłoby zapewne tak palące, jak jest obecnie.

Jakież nasuwają się wnioski z tych rozważań? Nie ulega wątpliwości, że Wielkopolanie

mają najwięcej talentu w rozwiązywaniu obecnych skomplikowanych zagadnień gospodarczych, czy to w zakresie pojedynczego przedsiębiorstwa, czy też w skali bardziej ogólnej. Te ich kwalifikacje należało by w jak najszybszej mierze wykorzystać dla dobra całego kraju.

Wielkopolska pracuje ofiarnie i owocnie, choć znaczna część jej ludności znajduje się w bardzo trudnych warunkach materialnych. W każdej niemal dziedzinie Wielkopolska świeci przykładem dla reszty kraju. Wypada więc, aby ten wzorowy obywatel, w zaspakaniu swych potrzeb materialnych był traktowany równorzędnie z obywatelem Warszawy, Łodzi, czy ze Śląska. Świadomość tej równorzędności stałaby się dla społeczeństwa wielkopolskiego zachętą do dalszej jeszcze bardziej wydajnej pracy.

Jan Brzeski

Dr FLORIAN BARCIŃSKI
Prof. A. H.

Surowcowe możliwości przemysłowienia Wielkopolski

Struktura gospodarcza Wielkopolski, charakteryzująca się przylatczającą przewagą rolnictwa i przemysłu rolnego, uniemożliwiała swoją jednorodnością normalny rozwój gospodarstwa społecznego tej dzielnicy. Nie mogło być inaczej, gdyż w państwie rolniczym dzielnicą, posiadającą słabe gleby i niezbyt sprzyjające warunki klimatyczne, nie mogła swym rolnictwem wytworzyć takiej siły dynamicznej, która by mogła ciągnąć w przód całość gospodarstwa społecznego. To też zamiast postępu, Wielkopolska cofała się, przewijając permanentny kryzys, z którego może ją wyprowadzić jedynie gruntowna przebudowa strukturalna.

Podstawą takiej przebudowy powinno być stworzenie nowych gałęzi przemysłu, w oparciu o

własne surowce

I źródła energii mechanicznej.

Surowców takich Wielkopolska posiada wiele, ale w warunkach przedwojennych nie mogły być one eksploatowane, gdyż nie dawały gwarancji rentowności. Dziś problem ten stracił swoją ostrość, a zagadnienie rentowności w gospodarce surowcowej będzie musiało ustąpić przed ważniejszym od niego zagadnieniem użyteczności społecznej. Właśnie teraz, kiedy znajdujemy się w okresie tworzenia wielkiego ogólnopolskiego planu odbudowy naszego gospodarstwa narodowego, państwo będzie musiało poczynić takie pozorne nierentowne inwestycje, które pośrednio i dopiero po pewnym czasie zaczną dawać trwałe korzyści. Do takiego typu inwestycji możnaby zaliczyć powołanie do życia w Wielkopolsce górnictwa burawego, jako energetycznej podstawy elektryfikacji i wielu gałęzi przemysłu chemicznego.

Pierwszy krok na tej drodze poczyniono już w okresie okupacji, a mianowicie na

odkrytym pod Koninem potężnym pokładzie węgla brunatnego

zbudowano kopalnię odkrywkową, brykietownię i suszarnię i przystąpiono do budowy wielkiej elektrowni o mocy końcowej 100 000 kilowatów. Jednocześnie przeprowadzono około 1200 km linii wysokiego napięcia, co wskazuje na duży ruch akcji.

Wobec rozległości terenów występowania węgla brunatnego i dorywczości dotychczasowych poszukiwań geologicznych, jest rzeczą prawie pewną odkrycie w innych okolicach Wielkopolski pokładów płtych, umożliwiających tanią eksploatację odkrywkową, jak to ma miejsce pod Koninem, co by ogromnie ułatwiło budowę brykietowni, suszarni i elektrowni i pozwoliło na pokrycie całej Wielkopolski gęstą siecią linii wysokiego napięcia i dostaw taniego prądu.

Tanie własne źródło energii elektrycznej

powołano do życia w podupadłych miastach i miasteczkach Wielkopolski tysiące zmechanizowanych warsztatów rzemieślniczych i setki drobnych fabryczek galanterii metalowej, okuć, narzędzi, sprawdzianów, wyrobów z drewna, meblarstwa, zabawkarstwa, trykotarstwa, galanterii włókienniczej itd., co by najbardziej odpowiadało charakterowi ludności i miast Wielkopolski. Oczywiście je to i wniosło ekonomicznie i w rezultacie wciągnęło w orbitę ich oddziaływania gospodarczego rolnictwo, które też i bezpośrednio znalazłoby w elektryfikacji potężny bodziec postępu.

Poza elektryfikacją, która stanowiłaby pozycję kluczową i niezmiernie silny czynnik katalizujący, węgla brunatnego stałby się następnie podstawą rozwoju wielkiego nowoczesnego przemysłu chemicznego: benzyny syntetycznej, olejów pędnych, smarów, kreozytu, barwników itp. Wprawdzie budowa tego rodzaju fabryk wymagałaby olbrzymich środków kapitalowych, wielkiego doświadczenia technicznego i możliwości korzystania z patentów niemieckich, ale pomimo to leży w granicach możliwości, zwłaszcza, iż chyba nie jest wykluczone uzyskanie dla Polski z tytułu odszkodowań wojennych od Niemiec kilku zakładów, które można by zainstalować w Wielkopolsce w rejonie przyszych kopalń odkrywkowych węgla brunatnego.

Węgiel brunatny przyczyniłby się do podniesienia przemysłu mineralnego. Cegielnie, fabryki wyrobów ceramicznych, fajansowych, luty szklane itp., mając na miejscu doskonały surowiec, nie mogą się w pełni rozwinąć wskutek wysokich kosztów dowozu węgla kamiennego. Otóż przynajmniej część z nich, a mianowicie te, które znajdują się bliżej przyszych kopalń węgla brunatnego, będą go mogły po wysuszeniu z powodzeniem stosować, co im pozwoli na obniżkę kosztów produkcji, wyjście na szerszy rynek zbytu, a w następstwie tego i na pełniejsze wykorzystanie zdolności wytwórczej.

W ten sposób racjonalne wyzyskanie miejscowego węgla brunatnego poprzez elektryfikację prowadziłoby: 1) do wielkiej oszczędności węgla kamiennego w ogóle i korzystniejszego wyzyskania go w niedalekiej przyszłości do produkcji i eksportu paliwa płynnego, 2) do powstania wielu nowych gałęzi przemysłu, 3) do pełniejszego wykorzystania możliwości produkcyjnych przemysłu już istniejącego, 4) do zmechanizowania rzemiosła i drobnego przemysłu przetwórczego i 5) do ułatwienia i usprawnienia pracy w rolnictwie, nie mówiąc o elektryfikacji setek tysięcy mieszkań na wsi, co by pociągnęło za sobą rozwój przemysłu grzejników, lamp, żarówek, kabli itp.

Ponadto należy podkreślić, iż w ten sposób stworzony lub przekształcony przemysł nie dążyłby wcale do koncentrowania się w jakimś jednym okręgu, lecz miałyby raczej tendencje decentralizacyjne, co najbardziej odpowiadałoby dążeniom państwa i potrzebom Wielkopolski.

Prócz węgla brunatnego Wielkopolska posiada jeszcze inne ważne surowce mineralne, których

pełniejsze, niż dotychczas wykorzystanie wpłynęłoby wydatnie na jej przemysłowienie, a przez to i na przebudowę jej struktury gospodarczej.

Wielkopolska posiada niewyczerpalne zasoby soli kamiennej.

która była dotychczas w minimalnym stopniu wyzyskana. Geologiczne i techniczno-produkcyjne warunki eksploatacji są tutaj bez porównania korzystniejsze, niż w Wieliczce i w Bochni, co się najwyraźniej uwidoczniło w ogromnej różnicy kosztów wydobycia na niekorzyść Wieliczki. To też w ogólnopolskim planie odbudowy gospodarstwa należałoby traktować Wieliczkę jako szacowny obiekt muzealny, z ewentualnym stworzeniem przy nim uzdrowiska, całość zaś produkcji soli kamiennej skoncentryować w Wielkopolsce, gdzie należałoby zbudować nowe kopalnie, pokryć w 100% zapotrzebowanie wewnętrzne całej Polski, a nadwyżki produkcyjne eksportować drogą wodną przez Szczecin lub Gdańsk.

Takie przegrupowanie górnictwa solnego rozszerzyłoby w Wielkopolsce istniejące i powołało do życia nowe gałęzi przemysłu chemicznego, szerokiż masom ludności całej Polski dałoby sól naprawdę tania.

Jeszcze ważniejsze i głębiej sięgające w skutkach byłoby powołanie do życia w Wielkopolsce górnictwa i przemysłu potasowego.

W Inowrocławiu, w Wapnie i w Szubinie stwierdzono już dawno istnienie złóż soli potasowej. W inowrocławskim ślupie solnym stwierdzono trzy gniazda soli potasowych, a mianowicie: 1) na głębokości 538 m o miąższości 5 m, 2) na głębokości 817 m o miąższości 27 m i 3) na głębokości 907 m o miąższości 3 m. Podobne gniazda stwierdzono również w Wapnie na głębokościach 352 i 873 m o miąższości 3—12 metrów.

Największe z dotychczas napotkanych pokładów soli potasowej znajdują się w Szubinie, jednakże na tak wielkiej głębokości, że normalna eksploatacja górnicza byłaby prawdopodobnie niemożliwa.

Ze względu na istnienie bogatych i łatwych do eksploatacji złóż w Małopolsce Wschodniej, złoża

w Wielkopolsce nie zostały dokładnie zbadane i nie były przedmiotem zainteresowania ze strony przemysłu. Dopóki Małopolska mogła bez trudu pokrywać zapotrzebowanie całej Polski, problem potasowy w Wielkopolsce nie miał większego znaczenia praktyczno-gospodarczego. Tymczasem teraz w obliczu zmiany granicy politycznej na wschodzie, sytuacja uległa radykalnej zmianie i rolnictwo Polski, zwłaszcza ziem zachodnich, zużywające 80% ogólnopolskiej konsumpcji nawozów potasowych, stanęło wobec niezwykle ważnego problemu importu tych nawozów z zagranicy lub ucylenia wszystkiego, co może prowadzić do stworzenia nowego górnictwa potasowego na zachodzie. Miałoby to nie tylko ogromne znaczenie dla rolnictwa, ale dalaoby prace dla sporej ilości robotników w kopalniach i nowych fabrykach chemicznych, oraz wpłynęłoby bardzo dodatnio na potaniecie kosztów eksploatacji soli kamiennej, która występuje zwykle razem z solami potasowymi. W przyszłym górnictwie potasowym Wielkopolski sól kamienna byłaby masowym produktem ubocznym, a więc zasadniczo tańszym, niż wydobywana jako produkt główny.

Należy podkreślić, iż tak kopalnie soli kamiennej i potasowej, jak przemysł na nich oparty, wymagają ogromnych ilości energii elektrycznej, większość bowiem produktów pochodnych chłorowych i sodowych otrzymuje się drogą elektroлізу, z czego wynika, że mogłoby się one racjonalnie rozwijać tylko w wypadku uprzedniej elektryfikacji kraju.

Zupełnie wyjątkową rolę w przebudowie struktury gospodarczej Wielkopolski odegrałaby

ropa naftowa.

Wprawdzie dotychczasowe poszukiwania dały wyniki negatywne, ale objęły one stosunkowo drobny skrawek terenów przypuszczalnego występowania ropy i sprawy ostatecznie nie przesądza.

Sytuacja naftowa Polski w nowych granicach powinna być aż nadto wystarczająco podnieć do uciwienia w Wielkopolsce wszystkiego, cokolwiek mogłoby doprowadzić do odkrycia nowych złódek, co zresztą z daniem naszych najznakomitszych geologów naftowych jest całkiem możliwe.

Dla Wielkopolski byłoby to potężnym zastrzykiem energii życiodajnej, którego zbawienne skutki odczuli by szybko wszystkie dziedziny jej życia.

Pewne znaczenie dla rozwoju przemysłu w Wielkopolsce mogłoby mieć większe, niż dotychczas

wyzyskanie pokładów gipsu, wapieni i gliny.

Nad inowrocławskim ślupem solnym pokład pokrywy gipsowej dosięga 200 m grubości a nad ślupem solnym w Wapnie do 80 m. Zasoby gipsu są tak wielkie, że mogą być uważane za niewyczerpalne. Istniejąca kopalnia w Wapnie, która produkuje gips alabastrowy, modelarski, marmurski, sztukaterski i nawozowy, nie mogła się nigdy w pełni rozwinąć wskutek taryfy kolejowej, uniemożliwiającej wyjście na odleglejszy rynek zbytu.

Z tych samych przyczyn nie można było przed wojną należeć wykorzystać olbrzymich, niezwykle łatwych do eksploatacji i znakomych pod względem jakości wapieni wielkopolskich. Wapienie piecifichej i produkowane z nich wapno, w okresie znosnych taryf kolejowych znajdowało szeroki zbytu w całym kraju, a nawet i w Rumunii. Później, w związku z podrożeniem dowozu węgla kamiennego do wapienioków, możliwości zbytu wapna wielkopolskiego poza granice Wielkopolski spadały prawie do zera. I w tym więc wypadku własny węgiel brunatny mogłoby gruntownie zmienić sytuację w tej dziedzinie przemysłu Wielkopolski.

Kończąc te szkice uwagi o możliwościach przemysłowego wyzyskania surowców, stwierdzamy: że 1) Wielkopolska nie jest w dziedzinie surowców kopalnianych tak uboga, za jaką przywykło ją się powszechnie uważać, 2) posiada sporo takich surowców, które dzięki ostatnim zdobyciom wiedzy nabrały poważnego znaczenia gospodarczego, 3) należałoby ich wyzyskanie pozwolić na elektryfikację i wszechstronne przemysłowienie, a pośrednio i na przebudowę dotychczasowego jednostronnej struktury gospodarczej Wielkopolski.

Poznań i Wielkopolska w opinii własnej, kraju i zagranicy

Zalety i wady Poznańczyków (mieszkańców Poznania i prowincji) są na ogół dobrze znane. Jesli z jednej strony podkreśla się zamiłowanie do ładu i praworządności, poczucie dyscypliny, gospodarność oraz niezwykłe, jak na polskie stosunki, zdolności organizacyjne, to znowu nie bez słuszności mówi się o ich rubasności, materializmie, a zwłaszcza o oym odwiecznym jak gdyby dachu opozycji, którym niewątpliwie przeszli i chwiłi, gdy stolice państwa z Poznania i Gniezna przeniesiono do Krakowa, a Wielkopolan z ich zrodzającego niedgdyś stanowiska zepchnięto do roli drugorzędnej, coraz mniej się z nimi licząc, a niekiedy, jak za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, uprost ich lekceważąc ze szkodą nie tylko dla wielkopolskiej ziemi i jej mieszkańców, ale i dla całego państwa. Wtedy też za Łokietkowych i Kazimierzowych czasów ów duch oporu i buntu ujawnił się bodaj po raz pierwszy na wielką skalę, aby z pewnymi zmianami przetrwał przez liczne stulecia aż do naszych dni.

Sądy stosunkowo najsurowsze wypowiedział o swym kraju sam Wielkopole: za dni dawniej Rzeczypospolitej Ostrogór i Opatowicy, w nowszych czasach Łukaszewicz, Edward Raczyński, Marcinkowski i inni.

Gorzko w dobie południowo-pruskiej (1793—1806) wyrzucił Wielkopolanom łojazim wobec Prus, powszechnie zresztą w całej Polsce, Jarochowski w *Literaturze Poznańskiej* — na nieulność wobec Napoleona i Francuzów narzekal Wybiicki, Felician Abdon Wolski, Poznańczyk, zamieszkały w Szkocji, ganił jeszcze bardziej swoich krajanów za rzekomo obojętność dla literatury i sztuki, jednak były to raczej zarzuty osobiste, powodowane niepowodzeniami własnego periodyku. Nie pobrał natomiast z poważniejszych względów i Karol Libell. Gdy po zniszczeniach nadziejach roku 1848 strudzone społeczeństwo poznańskie przedstawiało się na tory pracy organizacyjnej, znakomity ten filozof, patriota i demokrat czystej wody nie potrafił się powstrzymać od ciekrych uwag. W roku 1858 w jednym z swych listów pisał: „Nie ulega wątpliwości, że w górnych warstwach społeczeństwa polskiego zło szerzy się w przerażający sposób, że jedni oszarpili się i nie chcą o niczym wiedzieć, byle im ciepło było — drudzy, bez wyższych uczuć jak tamci, manotrawstwem gruczołow są skrupule i letą (prowincjonalizm, zamiast leca) w cwał do upadku, że za materialnym upadkiem idzie i moralny — że jakieś zubożenie, a może zwątpienie ogarnęło nawet lepszych, że nie ma ludzi, co by rej wodził, że nie ma żadnego publicznego życia, a opinia publiczna całkiem osłabła — wszystko to widać, bo kto ma oczy ku widzeniu, widzi”. Pokrewny Libelłowi duchem, bo tak samo demokratą, historyk Jędrzej Moraczewski łagodniej swój sąd o tej samej epoce formułuje. „Kwestwo poznańskie ledy tedy — pisał — nie powiem, jak umarli, ani jak chory, ale jako człowiek strudzony, który czuje potrzebę wypoczynku, ale się pracy nie odzeka, ani do niej ochoty nie stracił. Lud, jak zawsze, na swoje położenie. Nienawisć przeciw Żydom i Niemcom ob-

jawia się kolosalnie. Nikt do ich handlu, ani domn nie wchodzi”.

Z większym sentymentem wspominają strony rodzinne ci Wielkopole, którym wypadło przebywać w innej dzielnicy albo na obczyźnie. Wspominają swoje strony Kasprzowicz i Przybyłowski, Ięksni z dalekiej Ameryki generał Krzyżanowski, chętnie przyjeżdża Wojciech Bogusławski. O Poznaniu tak ten ojciec sceny polskiej pisze: „Nader miły był pobyt w tym mieście, w którym z okien pomieszkania mego patrzyłem zawsze na przyjemny brzozyw lasów, należący niedgdy do najpiętszych rodziców moich, w której pieruszy raz ujrzałem światło słoneczne. Jak się drogą dla serca pamiętka ziemi, na której się rodzimy, a iak bolesne wspomnienie utraty onej! Po trzydziestu latach oddalenia nie mogłem nasycić oczu moich widokiem okolic, w których młodości mejej przeżyłem chwile, w których pierusze brałem nauki”.

Opinia Polaków z innych dzielnic, przybywających do Wielkopolski zalszcza w dobie zabioru, była na ogół o wiele pochlebniejsza. Podziwiano opór heroiczny, stawiany przemożnemu urogowi, i chwailono zdolności organizacyjne Poznańczyków, istotnie naderzasz niezwykłe. Oddziaływała atmosfera polskich, pielęgnowana po duorach słachcech oraz duch dawniej przeszłości niosący się nad starymi zabytkami Kruszowicy, Gniezna i Poznania.

Mickiewicz, który w roku 1832 przez dłuższy czas bawił w Wielkopolsce jako gość Taczanowskich, Grabowskich, Turnow i Bojanowskich, sporu stąd zaczerpnął materiału do swej narodowej epopiei „Pan Tadeusz”: tutaj też jakby na nowo wzmocił się w swych uciwach patriotycznych i religijnych. Po swym wyjeździe z Poznania do Leluwia Joachimi (23 marca 1832) pisze: „Pobyt w Wielkopolsce i to com styszał o Śląsku, utwierdziło moje sąsady. Może nasz naród jest powołany opowiadać ludom Ewangelii narodowości, moralności i religii, uzgardy dla budżetów, jedyną zasadą teraźniejszej polityki prawdziwie celniczej”.

Słowacki przybywający w Poznaniu w gorących dniach wiosny ludów (1848) swoją bytność również mié wspomina. „Ja sam się ażwim — pisał do matki — że tu jestem, że odycham powietrzem, którego wów dziecinistwo mi moje przypomina, że widzę chłopi polskie na wozach i po kosiolach. Bóg i Pan pozwolił mi widzieć to i usnąć. A ja używam tego szczęścia, o ile mi jest wolno, ważności chwili teraźniejszej aktualności. Jestem tu na goście w domu, jakby rodzinnym, przyjęty i traktowany”.

Szczerze do Wielkopolski przyglęła Deotyna, ułonna tu serdecznie za bytności swej w roku 1853, z entuzjazmem zaś wychyćk swój z lata 1858 po Poznaniu i Wielkopolsce wspominał Władysław Sporkomla. Radził gorąco Polakom z innych dzielnic zwiedzać „prowincję dawną własnego kraju”, bo nawet nie uważają może jak wielkich emocyj można doznać na Piastowskim i Popielowym Gople, jak można się modlić przy grobie św. Wojciecha, przy pieśni Bogarodzica, jak zbawienie upytwa na zdrowie taka podróz, ja sam wyjecha-

łem z Wilna z grozącz nerwową niemocą, od której chciałem się leczyć kąpielami morskimi. Jeszczem morza nie widział, a już zdrow jestem jak ryba”.

Najgłębiej przeciw ducha Wielkopolski z jej wszystkimi przywarami i zaletami odczuł, zrozumiał i sprzecywał Kraszewski. „Życie w Poznaniu — pisał w *Rachunkach* z roku 1868 — ciężsem jest może niż gdzieindziej; — pole do walki daleko twardejsze niż w Galicji z żywiołem obcym, raczytym, zbręjnym straszliwie, wykształconym, a często moralnego pozbawionym zmysła... Tu rozwoaż się w mowach, szeroko plany rozkładające, manifestujące, rozprawiające czezo nie ma czasu, bo Niemiec spod mózgu ziemie wychyćki. W poczcie zła trzeba uwalczyc o byt zagrożony. To też w średniej klasie Poznańskie wyróżnia się skromniejszą powierzchownością, wykształceniem granitniejszym, spokojem ducha, wstrzemięźliwym słowem, mniej pokazną zewnętrznością”. Sam Poznań czyni na Kraszewskim pozornie wygląd miasta zmniejszonego. „Pomimo to — pisał — serce prawdziwie polskie bije w tym mieście Bolesławowi, i garść polskich jego mieszkańców należała zawsze do najpatriotyczniejszego usposobionych”.

Relacje cudzoziemców o Poznaniu i Wielkopolsce

są albo bardzo fragmentaryczne albo nieściśle. Głos Francuza Pierre Des Noyers, bawiącego w Poznaniu w roku 1655 nie jest przychylny. Inne natomiast francuskie są zyczliwsze i nieraz pełne pochwał dla miasta. „Elle est assez célèbre par ses Foires”, notuje w roku 1669 pewien podróżnik francuski nieznanego nazwiska, a w kilkanaście lat później (1687) wspomina Hautville o zamku poznańskim, katedrze oraz o Sremie.

W wieku XIX przeważają relacje niemieckie. Friedrich Wilhelm Carl Wisselink, który w roku 1823, jadąc z Elbląga do Szwajcarii, przejechał Wielkopolskę, zatrzymując się w Gnieźku, Inowrocławiu, Gnieźnie, Pobiedziskach i Poznaniu, chwalił polską uczynność i grzeczność. Poznań podoba mu swym wyglądem zewnętrznym, razil że jednak element żydowski, którego nie lubil. Wrażenie nader przykre sprawia relacja Heinego. Zaproszony do Poznania przez Eugeniusza Breze, którego był przyjacielem, podejmowany gościnnie w domach Wolfowiczów i Brezów, odpłacił się za gościnność kaluniami pod adresem narodu polskiego, który mienil lekkożylnym, pijackim i leniwym. Chociaż wzmianki o Poznaniu i Gnieźnie zawierają niejako ciekawe spostrzeżenia, przeciw głošom pouważnym nazwać ich nie można. Pod tym względem przewyższa go antagonistą i przeciwnik jego Platen, kiedy w szczyrzym entuzjazmie opisuje powstanie kaliskich z roku 1830/31 i wspomina o szubienicy pruskiej w Poznaniu, ustawionej jako groźba dla powstańców.

Liczne zatem i różne spotkać można na przestrzeni wieków sądy, opinie i relacje o Poznaniu, Wielkopolsce i Wielkopolanach. Są dokumentem ważnym dla własnego miasta i dzielnicy i stad własne przypomnienia.

Dr Zdzisław Groń

Rok temu

Droga 2-giej Armii Polskiej wiodła przez Poznań

Dokładnie rok temu, strudzone stopy żołnierza Polski Odrodzonej przemierzały ulice miasta Poznania. Miasta okaleczonego, szerzającego dynamy, pokrytego wielkimi ranami wyrw w jego domach, zieleńcach, ogrodach.

Patrzył zdumiony żołnierz na spustoszenie, słuchał gorączkowych opowiadań tych, którzy przetrwali okres kilkoletniej plagi okupacyjnej i twarzniał w sobie. Twardniał, zaczynał i utwierdzał się na tej lekcji pogładowej, że nie nieodzowności obrony, nie konieczności taktyczna były przyczyną tych zniszczeń miasta, ale ślepa, brutalna żądza niszczenia, swoista jedynie złym demonom, była tych poczynań motorem.

Popatrzył, posłuchał, porozumował nasz żołnierz, oglądając się raz jeszcze na piękne kiedyś miasto i długą kolumną pochłonięty, poszedł szosą berlińską.

Widzimy naszego gościa dopiero wiele miesięcy później, „Schudi”, szerniały, zmierzniały ale dziwnie wyszlachetniały możemy mówić o nim z wieszczeniem. — Zmierzawa go trudy, ale wyszlachetniało poczucie dobrze spełnionego obowiązku, uczucie rzetelnie uregulowanego rachunku.

Tym gościem osobliwym w stołecznym mieście Poznaniu, to żołnierz 2-iej Armii Polskiej. Jej to szeregi w 3/5 przeszły przez obolale miasto w drodze na front. Tej Armii jednostki znalazły na ziemi wielkopolskiej gościnie po zakończeniu śmiertelnego a zwycięskiego boju z Niemcami. Wreszcie tu, w Poznaniu, święciła druga Armia w sierpniu ub. r. pierwszą rocznicę swojego istnienia.

Liczne więc i silne są więzy zadzierżgnięte między tymi — nieznanymi. Tak, naprawdę — nieznanymi.

2-a Armia jest rodowitą lublinianką a „lubelszczaki i poznańskiaki” znali się tylko — z przymusu na wysiedzeniu — w g e g e — pod okupacją.

Jako wolnych i równych, godzi się zapoznać ich bliżej ze sobą przy sposobności.

Okazją taką jest dzisiejsze święto — rocznica oswobodzenia stolicy Wielkopolski ze szpon krwawego zbraja hitlerowskiego.

Jak rzekłem, 2-a Armia Polska powstała na ziemi lubelskiej. Jej organizatorem i d-cą w boju był gen. Karol Świerczewski. W skład Armii wchodziło pięć dywizji oraz wielka ilość broni specjalnych i służb, stanowiących konieczne minimum nowoczesnej potęgi armii. Dość wspomnieć, że ilość broni pancernej wchodzącej w skład 2 AP przewyższała znacznie wszelką posiadaną broń panc. całej Armii Polskiej z 1939 roku. Jakości, sprawności, wagi i kalibrów tej broni z tych okresów niepodobna ze sobą porównywać. Wie to nawet laik. Podobnie ma się rzecz i z artylerią zarówno co do jej ilości, jak jakości i różnorodności.

Rejony Lublina — Lubartowa — Radzyń — Siedlec były polami ćwiczebnymi żołnierzy 2 Armii. W chwilach odpoczynku między ćwiczeniami młody rekrut 2 Armii łowił uchem wcale wyraźnie odgłosy toczących się z Niemcami walk na Wiśle.

Huragan artyleryjskiego przygotowania w połowie stycznia 1945 r., poprzedzający ruszenie ofensywy, podzielał na naszego żołnierza jak trąbka na konia kawalerskiego, jak bicie na rasowego bachmata. Napięcie nerwowe wszystkich, było zrozumiałe. Potężne odgłosy bitwy wiastrząca oswojonego umęczonego stolicy naszej i reszce kraju. Czy nam będzie danym brać w tym akcie udział, czy tylko zostać statystami, armią malowaną?

Napięcie rozładowuje rozkaz wymarszu, w ślad za walącą na zachód ofensywa radziecka. 5-tą dywizję spotyka zaszczyt objęcia pierwszych wart w zbурzonej stolicy. Dużym wachlarzem pociągów dywizje 2 AP poprzez Wisłę w nowy rejon ćwiczeń między Piotrkowem, Łodzią i Kutnem. Dywizja artylerii przeciwlotniczej objęła osłonę nienaruszonej Łodzi od ewentualnych zakusów lotnictwa niemieckiego. Niedługo to był popas.

Rzemiennym dyszlem ciągnęły dywizje poprzez świeżo oswobodzone od okupanta ziemie, drogami zawalonymi zniszczonym lub porzuconym przez pobitego wroga sprzętem. Szedł żołnierz 2-iej Armii pomiędzy braci rodaków, którzy przez lata niewoli tęsknili za szarym mundurem polskiego żołnierza. Gorące, serdeczne i kłliwe zarazem było powitanie tego żołnierza, przez wszystkie warstwy ludności. Najcudowniejszy to był zastrzyk wzmacniająca dla udającego się na trudy, na znoj,

na śmierć młodego żołnierzyka Odrodzonej Polski.

I Poznań udzielił silnej dawki swojego patriotyzmu żołnierzowi 2-iej Armii. Uroczystości w marcu 45 r. na rynku Łazarskim i kolo grobów poległych obok zamku, żywym tego były świadectwem.

Mozolny, dwutyściekilometryowy marsz zakończył się po strategicznych fintach m. in. i wrocławskiej, na podstawach wyjściowych do szturmu znad Nisy łużyckiej w kierunku na Drezno w Saksonii.

Wspólnie z Armiami 1-go Frontu Ukraiń-

skiego pod dowództwem marszałka Koniewa rozpoczęła 2-a Armia Polska wyścig z wojskami Sojuszników prącymi od zachodu, w szybszym zmiądzeniu hitlerowskiego gada. Oszałały miala swoje. razy i kaleczył szeregi naszych ziomków. Wielu pozostało na wrażej ziemi, byśmy mogli żyć w o l n y m i .

Od 16 kwietnia 45 r. do 5 maja trwało walki przeniesione w Nad Nisy aż pod Drezno. Potem nastąpił zwrot na południe przeciw otoczonym dywizjom wlasowców i SS, które w zapamiętaniu swoim, nawet ogólnej kapitulacji wojsk niemieckich nie uznały. Boje te toczyły

się do połowy maja, już na ziemi czeskiej.

Mocną i wysokowartościową cegielkę dolażył żołnierz 2 AP do gmachu odbudowywanej Odrodzonej naszej Ojczyzny. Po zakończeniu bojów objął on straż na Nisie zbrozeczonej krwią własną.

Po zwolnieniu z szeregów, wielki odsetek żołnierzy 2 AP osiadł nad tą świętą rzeką, by pracą i pierśią własną zasłonić Rzeczpospolitą, aby mogła ronąć i potężnieć na pożytek wszystkich jej Obywateli.

Michał Kaseja

Przynieśli nam wyzwolenie

Początkowo współdziałanie, jakby się zdawało, Armii Czerwonej z armiami okupacyjnymi niemieckimi, odezwane było w całej Polsce jako błąd. Zetknięcie się jednak z żołnierzami radzieckimi na tych terenach, które pierwotnie, tj. w roku 1939, obsadziła Armia Czerwona, a później je opuściła na rzecz Niemiec, wskazywało, że nie należy wyciągać zbyt pośpiesznych wniosków. Żołnierz bowiem radziecki twierdził, że idą na Germania i na Berlin. To ludowe przekonanie była znaczna pociecha dla wielu zwątpiałych. Wszyscy w Polsce czekali z zapartym oddechem, jak się będą rozwijały nadal stosunki radziecko-niemieckie. Niemcy początkowo milczeli. W miarę jednak powożenia na wszystkich frontach, Niemcy coraz częściej się odzywali, że w razie wojny ze Związkiem Radzieckim w dwa, najwyżej w trzy tygodnie będą w Moskwie (dosłownie „zwei — drei Wochen”). Mieli na myśli swoje pancerne jednostki. Widocznie dłuższy czas rozważali swój zdradziecki napad na Rosję Radziecką. Gdy wreszcie wojna niemiecko-radziecka stała się faktem, nie bez zwyczajnych akcesoriów mistyfikacji i zdrady ze strony niemieckiej, wszyscy w Polsce oddechli z ulgą, bo stawało się jasnym, że Niemcy winni ponieść zasłużoną karę za wszystkie swoje przewinieństwa. Ci, którzy mieszkałi wówczas w strefie pogranicza radziecko-niemieckiego, opowiadali ciekawe szczegóły o wypadkach przyfrontowych, które nie od

ręczy będzie przypomnieć. Mianowicie: atak niemiecki nastąpił około godziny 3-ciej nad ranem. Wieczorem jednak dnia poprzedniego komendant niemiecki zaprosił do siebie miejscowych komendantów radzieckich rzekomo w celu omówienia niektórych szczegółów ruchu pogranicznego. Nie obszło się przy tej okazji bez poczęstunku. Niewątpliwie tu i ówdzie posiedzenia się przeciągnęły do godzin późniejszych. W atmosferze zatem pewnego bezpieczeństwa wracali komendanci radziecy do swoich jednostek wojskowych i niejednemu nie myślał o tym, że nad ranem tej samej nocy będzie miał do czynienia z huraganowym ogniem niemieckim i z atakiem dawno obmyślanym i przygotowanym. Te okoliczności tłumacza w dużej mierze początkowe powodzenie niemieckie.

Wojna jednak nie poszła tym torem, jak to sobie wyobrażali Niemcy. Zwycięstwa radzieckie w okolicach Moskwy, obrona Leningradu, a przede wszystkim bohaterka walka i zwycięstwo Stalingradkie odwróciły kartę i Niemcy z ataku przeszli do defensywy, która się skończyła wruceniem armii niemieckich do Rumunii. Wówczas stanęło na porządku dziennym — wyzwolenie Niemiec.

Jest jeszcze oczywista, że przywrócenie niepodległego państwa polskiego jest skutkiem pokonania Niemiec przez koalicję antyhitlerowska i antyfaszystowska, do której i Polska wchodziła.

Jest zatem i nasz wkład nieposłedni w tym dziele, które staje się kamieniem węgielnym przyszłego rozwoju ludzkości. O ile jednak wyzwolenie bezpośrednie Francji, Belgii, Holandii należy policzyć na karb działań wojennych amerykańsko-brytyjskich głównie, to wyzwolenie Polski zależało głównie od wyzwolenia i postępów Armii Czerwonej. Z tego w Polsce nie wszyscy zdawali sobie sprawę w równej mierze, ale można powiedzieć to śmiało, że cały lud polski czuł to doskonale. A nawet powstanie warszawskie przy całej swojej nieopatrności, bledach i wyszoku ze strony czynników snancyjnych, w instynkcie ludowym było chęcią pomocy Armii Czerwonej, było walką, która miała na celu zatrzymanie pewnych dywizji niemieckich na lewym brzegu Wisły, aby ułatwić Armii Czerwonej postępy na brzegu prawym. Samoloty sowieckie były witane nad miastem jako zapowiedź wyzwolenia. Armia Czerwona musiała się jednak kierować względami wojskowymi, bo na jej barkach spoczywał los świata; przegrana radziecka mogłaby się stać przegraną całej koalicji, a więc i naszą. Dobrze przygotowany atak ze strony Armii Czerwonej, szybkie jej postępy zwiastrowały mniejsze zniszczenie kraju, a przede wszystkim ograniczenie ilościowe mordów niemieckich, dokonywanych na bezbronnej ludności polskiej. To też wszyscy ci, co ocalili, co uniknęli śmierci z rąk morderców niemiecko-hitlerowskich na skutek błyskawicznych szachów jednostek Armii Czerwonej, kierowanych przez marszałka Żukowa, Rokossowskiego i Kowna, mają osobiste powody do wdzięczności. Miasta i osady wyrwane z rąk zbirów hitlerowskich, tak samo. Miasto Poznań ma szczególne przyczyny czuć się zobowiązanym w tym punkcie. Staralo się też wywiązać z tego uczuciowego obowiązku przy postawieniu pomnika. Wprawdzie ludność miasta Poznania w miarę możliwości współdziałała w zdobywaniu rodzinnego miasta, ale każdy zdaje sobie sprawę z tego, że bez Armii Czerwonej byłoby to samobójstwem. To, co ocalalo z miasta, jest też skutkiem dobrego manewru jednostek Armii Czerwonej; Niemcy bowiem, jak się zdaje, zamierzali zostawić w Poznaniu tylko gruzy. Później powstały pewne opory, które zastąpiły początkowy entuzjastyczny stosunek do Armii Czerwonej. Ludzie są ludźmi. Tu i ówdzie pokazywały się nadużycia i gwałty maruderów, ukraińców i biłogwardystów, zwerbowanych przez Niemców, tu i ówdzie nawet Polacy okazali się współwinnymi... Ale żaden Polak nie powinien z krzywdy prywatnej, której powinien dochodzić wytrwale, czynić sprawy publicznej. Przyjaźń polsko-radziecka i przymierze polsko-radzieckie, zawarte na zasadzie równości — woli z wolnymi — w myśli słów i szczytów postawień założyciela państwa radzieckiego Lenina, oraz jego wielkiego następcy Stalina, jest rzeczą najważniejszą. Przyjaźń ta i przymierze należy chronić zwłaszcza przed prowokacjami ze strony niemieckiej, bo oziębienie stosunków polsko-radzieckich — to woda na młyn niemiecki, zdążający do odrodzenia militarnyżu niemieckiego. Zasada: „is fecit cui prodessit“ (= „ten zrobił, komu to korzyść przynosi“) napomina, aby mieć oczy i uszy otwarte i dobrze stać wiedzieć, kto jest sprawcą pewnych czynów. Obecne też wypadki niszczenia pomników Armii Czerwonej, stanowiących przez nasze miasta, zdają się wskazywać, że są to — chyba prowokacje niemieckie, bo cóż za korzyść może mieć Polska z tych niedorzecznych, a jednak prowokujących wypadków? Jest dużo jeszcze u nas agentów niemieckich, a już były wypadki aresztowań młodych i przystojnych Niemiec, które szukały ciekawych kontaktów — także i z żołnierzami radzieckimi. Obopólny interes wzywa do jak najdalej posuniętej ostrożności — a zwłaszcza interes polski.

Mikołaj Rudnicki

Święto Armii Czerwonej

„Gdyby nie ogromne wysiłki i ofiary ze strony Rosji — Polska byłaby skazana na zupełną zgubę z rąk Niemców“.

Winston Churchill

23 lutego 1917 roku przestała istnieć dawna carska armia rosyjska. W dniu, w którym zrzucono został stary ustrój dawnej Rosji, razem z dynastią Romanowiczów, razem z arystokratycznym dowództwem zostały rozwalone mury odgradzające armię od narodu. Armia przedrewolucyjna grupowała w sobie zwłaszcza jeśli chodzi o kadry zawiadowcze, elementy stojące zdala od tubercyjny mas narodu. Rewolucja ludowa dokonała gruntownego przeobrażenia w strukturze społeczno-państwową Rosji. Dohonała zmian nie tylko powierzchniowych, ale sięgnęła w głąb do duszy narodu, dokonując w ten sposób powszechną demokrację w kraju. Nowa armia oparta wadaż na takich zasadach. Stworzone zostały masy robotniczo-chłopskie, które w myśl dekretu Lenina z dnia 28. I. miały być trzonem robotniczo-chłopskiej Armii Czerwonej. W roku 1917 czerwona gwardia, załazek Armii Czerwonej, liczyła już 150.000 żołnierzy, a później stopniowo uchwalała coraz większe masy rewolucyjny żołnierzy z rozkładającej się armii carskiej.

Od roku 1924, od nastania ery pokoju w Zw. Radzieckim, datuje się dalsze przebudowywanie Armii Czerwonej, gdyż jej potencjał i spójność wewnętrzna wielokrotnie wzrastała. Należy podkreślić, że budowa i rozwój Armii Czerwonej są podobne ustrójowi i rozwojowi społecznemu Zw. Radzieckiego.

W myśl zasady, że armia radziecka jest armią odrodzonego narodu i chłopów, że jest ona wychowana w duchu przyjaźni narodów wchodzących w skład sił zbrojnych Rosji, Armia Czerwona była przykładem braterstwa narodów Zw. Radzieckiego. Oto jej skład narodowościowy: Rosjanie, Ukraińcy, Kazastanczyki, Gruzini, Uzbekowie, Ormianie, Azerbejdżanie, Turkmeni, Maryjcy, Tadyżkowie, Tatarzy, Żydzi, Baszkiry, Czuczawcy, Osytycy. Oto armia o tak niejednolitym składzie narodowościowym, która wbrew wróżbom i opinią zagranicy, nie tylko potrafiła przetrzymać ciężar drugiej wojny światowej, ale wyszła z niej zwycięsko, wyzwalając ogromny teren Europy spod hitlerowskiego jarzma. Objazuje się, że zdecydowała tu na spójność Armii Czerwonej, więc łącząca poszczególne ogniewa wchodzące w jej skład, a przede wszystkim wiary łącząca masy żołnierskie z dowódczym, które w imię zasad demokratycznych rodów swojej wywiodły z mas robotniczo-chłopskich. I to właśnie dowództwo w latach 1930—1939 przebudowało dalszy rozwój wypadków w Europie przygotowując Armie Czerwonej do ostatecznego rozgrywk z hitleryzmem, wzmacniając liczebny stan armii i fiolety, która wrosła 3 i pół krotnie. Należy podkreślić, że artyleria wrosła 7-krotnie, od-

działy przeciwlotnicowe zwiększono kilkadziesiąt razy, oddziały zmotoryzowane wrosły o 7 i pół razy, lotnictwo 6 i pół razy, zaś oddziały pancerne cołgów zwiększyły się przeszło 43-krotnie. W ten sposób wzmożona Armia Czerwona rozpoczęła swe boje z Niemcami. Przebrnęła szczęśliwie przez pierwszy okres niepowodzeń a w końcu poszła prosią drogą wiodącą do zwycięstwa. Do tego ostatecznego zwycięstwa przyczyniła się w pierwszym rzędzie strategia rosyjska, system walk obronnych, a później zaczepnych. Dowódcy radziecy w toku działań wojennych wykazywali mistrzostwo w operowaniu masami wzięc 240 niemieckich dywizji na terenie Rosji. Generalissimus Stalin nie przeceniał skuteczności lotnictwa, ani broni pancernej, natomiast wielką wagę przywład do rozbudowy potencjału sowieckiej artylerii i mur dobrze wyszkolonej piechoty wspomagającej przez lotnictwo, oraz oddziały pancerne, a więc w całościowej harmonii i współdziałaniu poszczególnych rodzajów broni, obliczonej we fragmencie systemu wojny obronnej uwzrunkowanego postadaniem poleżnych fortyfikacyj.

Armia radziecka składająca się z doborowych żołnierzy wspomaganých świetną techniką i ogromnym potencjałem gospodarczym, zdrową psychicznie i opartą o zaplecze wspomagające jej wysiłki, doprowadziła w końcu do wyswobodzenia 3.400.000 mk² europejskiej ziemi. Armia radziecka wchodząca na ziemie europejskie niešla ze sobą wolność upragnioną przez ludy Europy, ciężko wywalczoną krwią radzieckiego żołnierza. Armia Czerwona podniosła w upadku niewoli i powołala do niepodległego bytu narody, cały szereg państw europejskich. Z ludów słowiańskich uwolnionych przez wojska sowieckie w pierwszym rzędzie należy wspomnieć Jugosławie — obecnie federacyjną republikę słowiańską na Bałkanach. Uwolniono poza tym Bułgarię, której rząd sprzeniewierzył się zasadom wspólnoty słowiańskiej walczącej po stronie Niemiec, ale której naród armie radzieckiej powitał z entuzjazmem jako uosobienie swoich marzeń wolnościowych. Następnie Czechosłowacja winna jest wdzięczności orężowi sowieckiemu, za uwolnienie — no i Polska, przez wszystkich Polska. Nie zapominajmy, że Wojska Polskie walczące o naszą niepodległość pospola z Armia Czerwona, były uwolnione i wyszkolone w głąb Rosji przez dowództwo rosyjskie.

Nie zapominajmy o stratach poniesionych przez Armie Czerwona na naszej ziemi, za naszą sprawę. Sojuz polsko-rosyjski jest sojuszem przyjaźni 2 państw słowiańskich, opartym o wspólne interesy, w którym obydwa zainteresowane strony wynoszą duże korzyści.

Pół sowieckie pięć ciężną nad gniazdem hitlerowskiej buty, możemy nie obawiać się radzieckich żądań rewindykacyjnych, ani groźby najazdu niemieckiego na Polskę.

„Przeznaczeniem każdego człowieka jest nieustanna sprawczość kulturowa, wyrażającą się w ujarzmianiu i poddawaniu swojemu wadztwa żywiołów swojego materialnego środowiska i przemienianiu ich wartości, wzbogacając doborok cywilizacyjny. Skoro więc takie a nie inne jest przeznaczenie człowieka — to nie znajdujemy innego miernika jego wartości — jak tylko stopień postąpienia w przód w tym zadaniu, tj. sumę rzeczywistych osiągnięć, zobiektywizowanych w doboroku cywilizacyjnym.“

[Z książki dr F. Widy-Wirskiego, „Polska i Rewolucja“].

„Głos Wielkopolski” o sobie



Teodor Śmielowski — imprezy kulturalne
Jego aspekty napewno są szersze,
Nie ma nic w kinach, więc pisze wiersze.



Eugeniusz Cofta — dział lokalny
By opracować swój dział lokalny,
Nos musi wykącać i być nachalnym.



Mieczysław Tomaszewski — dział sportowy
Zna się na sporcie, na sile boksu,
Ale wyswalczyć nie umiał koks.



Eugeniusz Kitzmann — fotoreporter
Po co brać pióro, papier, ołówek.
Obiektyw też pisze, więc szkoda słówek.

W Poznaniu grzmiały działa. W ulice, ponad którymi rozpościerał się gęsty las białoczerwonych sztandarów, wdzierał się nagle ryk tysięcznych motorów, nisko, ponad domami mknących samolotów. A w chwili później obiegła miasto głuchy huk i drżała ziemia od wybuchu lotniczych bomb. Nad Cytadela unosiły się kłęby dymu. Dni tego ostatniego gniazda niemieckiej obrony były policozone.

W takich warunkach rozpoczęto pracę nad zmontowaniem pierwszego w Poznaniu dziennika „Głos Wielkopolskiego”. Dziś, po roku istnienia, dziennik nasz dociera do wszystkich zakątków Wielkopolski, na najdalsze rubieże kraju, a nawet i poza jego granice. Lecz wtedy...

Narodziny

W Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy przy ul. Chelmońskiego, gdzie od rana do wieczora przewijały się setki osób — bo tu miały swoje pierwsze siedziby radio, późniejsza orkiestra symfoniczna oraz cały szereg instytucji w dwóch parterowych, nieogrzanych pokojach, siedziało kilka osób, głowiac się nad rozwiązaniem rebusu, jakim było wydanie gazety.

Nie było nic. Dziennikarze?... no z tymi połowa biedy. Choć marzna im palce i narzekają na głód — przecież pisza. Gorzej było z resztą. Wprawdzie, w częściowo tylko zniszczonej Drukarni św. Wojciecha montowano maszynny i najważniejszą z nich rotacyjną oraz linotypy, cóż jednak znaczący to osiągnięcia wobec braku energii elektrycznej i długiego szeregu piętających się trudności? Zdawali sobie z tego sprawę por. Józef Pawłowski, ówczesny naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, jego zastępca red. Czesław Brzóska i Deus ex machina, szukający wyjścia z tragedii — red. Jarogniew Kaniasty. Myślano, radzono i pracowano. A w drukarni, technicznie trudności wydania „Głosu” przełamał ostatecznie Władysław Jakubowski — obecny dyrektor Centralnego Zarządu Drukarń Państwowych z siedzibą w Łodzi.

Z każdym dniem obraz przyszłego dziennika stawał się bardziej realny. Wreszcie wyznaczono termin jego narodzin.

W piątek, 16 lutego ub. roku, pierwszy numer „Głosu Wielkopolskiego” ujrzał światło dzienne.

Bój o gazetę

Rozpoczął się bój o gazetę. Mieszkańcy Poznania po pięciu długich latach, w ciągu których jedynym informatorem były niemieckie „Zeitungen”, przeładowane bredniami o walce aż do zwycięstwa i „proroczeni” bajdurzeniami führera, — za wyjątkiem jednej przepowiedni nie pozabawionej sensu: „dajcie mi władzę, a ja was urzęduję” — mieszkańcy wolnego Poznania, otrzymali znowu polską gazetę. W prostych, zwyczajnych słowach mówiła ona o Nowej Polsce, o tym, jak ta Polska ma wyglądać i ku jakim zadaniom trzeba kierować wysiłki.

Skoro tylko ukazał się w mieście wojskowy „laziak”, używany do rozwożenia gazet, natychmiast obiegł go tłum ludzi, wydzierając sobie wzajemnie „Głos”, sprzedawany wówczas po cenie 20 gr. Zawsze było, za mało gazet. Nie dziwne. Składano je ręcznie i drukowano na płaskich maszynach, co znacznie przedłużało pracę i nie pozwalało na duży nakład.

Walczyła o gazetę i redakcja. Dziennikarze, którzy pierwsi chwycili za pióro: Jan Brzeski, Józef Szulczyński, Jan Gajewski, Tadeusz Pasikowski i piszący te słowa przemierzali miasto w poszukiwaniu wiadomości. Nie istniała jeszcze wtedy żadna służba informacyjna, nie było depesz, a wiadomości z frontu trzeba było zdobywać z komendy radzieckiej na Wildzie, co przy braku tramwajów w mieście przedstawiało nie małą trudność. A czas naglił. W świecie rozgrywały się ważne wydarzenia. Na Krymie odbywała się 8-dniowa konferencja kierowników trzech mocarstw sprzymierzonych — Premiera Wielkiej Brytanii W. Churchilla, Prezydenta Stanów Zjednoczonych F. D. Roosevelta i Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR J. W. Stalina. Armia Czerwona, ciągle prac naprzód, gromiła wroga na Śląsku koło Ligny, zdobyła Budapeszt, toczyła walki o Grudziądz, Gdańsk, Królewiec i Wrocław. Sprzymierzeni walczyli między Renem i Mozą, we Włoszech toczyły się boje w pobliżu Pistoji i Bolonii. Na wiadomości czekał nie-



Henryk Barański — dział depesz politycznych
Telegramy, depesze, wieści radiowe,
Lecz nim się ukazą, już nie są nowe.

cierpliwie cały Poznań i musiał je otrzymać. Kiedy wreszcie całość gazety zredagowano, rozpoczynali pracę w drukarni pozbawionej szyb, ofiariny zespół techniczny. Dłogią zastawą redaktor nocny Wiktor Wojciechowski, pełniący obecnie funkcję redakcyjnego archiwisty.

Padła wreszcie Cytadela. W Poznaniu życie milowymi krokami powracało do normalnego biegu. Praca przybierała na rozmachu i sile.

W redakcji przez radio, telefon, a wkrótce i telegraf nawiązano łączność ze światem. W drukarni ożyły naprawione maszyny, a dwaj ludzie wybitnie przyczynili się do umożliwienia składania „Głosu” na linotypach. Byli to Stanisław Lange — obecny kierownik zezemni technicznej i Bronisław Lange — zajmujący dzisiaj stanowisko budowniczego w dziale linotypów. Ruszyła maszyna rotacyjna...

Bój o gazetę wygrano.

W drukarni

Dziś w redakcji, skąd bierze swój myślowy początek gazeta i w drukarni, gdzie odbywają się wszystkie jej techniczne przeobrażenia, jest zupełnie inaczej.

W drukarni jest ciepło i czysto. Wszystko tutaj ma swój ustalony tryb i porządek. Nad gazetą pracuje się w ciągu dnia i nocy. Całością prac kierują: naczelny dyrektor Drukarni św. Wojciecha Cezary Stejneger i dyrektor Tadeusz Zynda. Sprawne wykonanie prac technicznych wiąże z „Głosem” kierownictwo techniczne drukarni — Franciszka Paszkowa oraz dysponenta drukarni Jana Matuszewskiego. Chemigrafia wykonuje setki klisz, bez których gazeta byłaby zbyt martwa i nie mogłaby dać chwili wesołego nastroju. Czytelnikom, oglądającym po cieplejszego kalibru artykułach dowcipnie ilustrowane fraszki, rysowane przez artystów — Adama Bilskiego i Witolda Gawełkiego. Chemigrafia, to jedna z ważnych dziedzin techniki drukarskiej. Fotografia, grafika ich rysunek co chwilę zmieniają swój kształt i formę, w rękach wprawnych fotografów, kopistów, retuszerów i trawiczy. Pracuje ich tutaj 20-tu, a przewodzi im kierownik Władysław Chwalisz. W ciągu dnia zatrudniony jest dla nas pośrednio lub bezpośrednio liczny personel drukarni, począwszy od pracowników fizycznych, a skończywszy na telefonistkach i zespole biurowym.

W nocy

Kiedy Czytelnik nasz idzie rano do fabryki, biura czy warsztatu, „Głos Wielkopolski” jest już w całym mieście i można go nabyć w każdym niemal kiosku. Sumiennie nakazuje, by odbiorca nasz nie zawodził się nawet wówczas, gdy nastąpi chwilowa przerwa w dostawie prądu, co opóźnia pracę, lub jakakolwiek przeszkoda techniczna. Sprawa punktualnego dostarczenia gazet, absorbuje więc w ciągu nocy cały szereg ludzi. Każdy z nich jest równie ważny. Praca jednego zabrać o pracę drugiego, a całość musi tworzyć zgrany zespół, harmonizujący jak poszczególne części zegarka.

Łącznik nocny między redakcją a drukarnią, Franciszek Trawka, dostarczający do drukarni ostatnie depesze, spełnia również ważną rolę, jak metrapaż czy korektor. Jeśli nie doniesie materiału na czas lub z powodu nocejnej przgydy do amatorami cudzego mienia nie dotrze do drukarni, pozostali zespół nie wykona przewidzianej pracy, a czytelnik zostanie pozbawiony ważnych niejednokrotnie wiadomości. Wie o tym dobrze Trawka, młody uczestnik walk o Cytadela, noszący chlubne namiętna, to też wzorowo spełnia swoje obowiązki.

Z równą sumiennością pracują linotypiści: Tadeusz Liszkowski, Alojzy Polasik, Antoni Cierniak, Aleksy Nackowski, Feliks Pięta, Roman Marcinowski, Kazimierz Szymendera, Edmund Ruciński, Leon Piechowski, Leonard Talarowski, Stefan Syniowski, Franciszek Turcki i Stanisław Nowaczyk, przepisyjący skrypty redakcyjne na precyzyjnych maszynach, wykucających odbite już w ołowiu wiersze.

Zestawione artykuły otrzymują metrapaż, których rola polega na składaniu stron tzw. „lamaniu”. „Głos Wielkopolski” posiada doświadczony, zgrany i zawsze wesoły zespół metrapażu. Stefan Tasiemski — główny metrapaż, Zenon Bartoszak — metrapaż od ogłoszeń, Alojzy Mrugalski — zastępca głównego metrap-



Jan Gajewski — red. techniczny i nocny
Jego jest noc, a oprócz niej jest druku moc,
I więcej mu nie trzeba.



Dan-Lot i Danuta Lotyczewska
para odpowiedzialna za dział kobiece
Kobieta w spodniach, mężczyzna w sukience
Więcej nie powiem — ani słowa więcej.



Kazimierz Tomsza — dział prowincji
Ten ma na głowie całe ziemie zachodnie
Angielski kapelusz i wytarte spodnie.



Józef Tułasiewicz — dział społeczny
Zupełnie jak w sprawach społecznych
Dziura w kieszeni i mortus wieczny.



Lech Susicki — sekretarz redakcji
Po to, byś jutro wyrzytał coś w „Głosie”,
Jemu pot toczy się po czole i nosie.



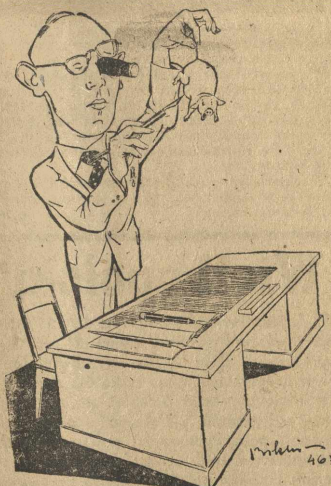
Jan Zagierski — naczelny redaktor

To jest naczelny — persona grata, To ojciec pióra i „Głosu” taia.



Tadeusz H. Nowak — dział literatury i sztuki

Mimo, że fraszka na fraszce, fraszkażoni, Trzy razy w tygodniu komornik doni dzwoni.



Tadeusz Pasikowski — dział gospodarczy

Patrzy przez lupę i wszystko bada, Mało pochwała i ciągle biała.

paża i Bolesław Kuźmiński — tytułarz, to również jeden z pionierów naszego pisma Pracują nad „Głosem” od pierwszego numeru. Lubią sumienną pracę i dobre kawały. W towarzystwie ich, przez długą noc pracy przy gazecie, nikogo nie zmorysen nawet na chwilę. Nasi metrapaże to ludzie robiący wszystko na odwrót. Pomijając, że noc jest dla nich dniem, posiadają i tę zaletę, że potrafią świetnie czytać zestaw składany wspan. Przyzwyczajenia te nie opowiadały ich jednak do tego stopnia, by pili z kieliszków do góry dnem. Bezpośrednimi współpracownikami metrapaży są zecerzy: Brunon Rau, Marian Kubiak, Antoni Ludwicki

Rzecznie odbite artykuły i strony idą do korekty celem dokonania rewizji. Korektor musi być Alfa i Omega w zasadach pisowni, gramatyki, a nawet języków obcych. Praca jego jest nadzwyczaj żmudna, a bacznemu oku nie może przelaznąć się żaden błąd drukarski, niewłaściwie użyty przecinek lub kropka. Nikt chyba nie zaprzeczy, że prace te spełniają najlepiej w „Głosie” panie: Józefa Piekarczykowa, Halina Piechowiakowa i Maria Głaszczka. Uzupełniają je korektorzy ze strony drukarni: Ludwik Iczakowski, Adam Brzeziński i Stanisław Chudziak.

„Monarchista”

Swojego rodzaju królem w tym świecie nocnym jest redaktor techniczny Jan Gajewski. Posiada fenomenalną zreczność łapania kazelek, co prawda tylko dziennikarskich, z chochlikiem drukarskim jest za pan brat i stale nosi igłę, przez którą musi przejść każdy niemal artykuł, zanim wreszcie ukaże się w gazecie. Redaguje ostatnie wydanie, a w wolnych chwilach pisze tekę osobliwości, lubując się w przypinaniu dziennikarzom „latek”. Zapalony polityk i jeden z ojców miasta (członek zarządu kolejalnego), wysłał ze zmartwienia nad niedostateczną apropracją, co mu jednak znacznie ułatwia pracę w nocy, gdyż księżyc jest dla niego konkurencją dopiero w pełni. W sumie jest to człowiek pełniący naprawdę odpowiedzialną i ciężką pracę.

Każda strona dziennika, złożona, przejrzana, idzie po rewizji korektorów i po dokonaniu poprawek do kalandrowania, tzn. zostaje odciętą w całości w teksturze matrycowej, w maszynie o ciśnieniu kilkunastu atmosfer. Kalandrują „Głos” stereotypy: Feliks Besztera, Wacław Biskupski i Stefan Nowicki. Oni też doprawiają niektórych literom, pozostawiając po niemieckich czołkach haczyki, zmieniając a, e, s — w a, e i s.

Na maszynie rotacyjnej

Z tą chwilą praca jednego oddziału drukarni jest ukończona. Łącznik znosi odbite strony do drugiego oddziału na ulicę Zwierzyniecką do tzw. stereotypii. Tutaj wykonuje się półokrągłe odlewki poszczególnych stron w metalu, a te z kolei wmontowuje się do zespołu maszyn rotacyjnej. Ten wspaniały metalowy kolos wykonuje samodzielnie szereg czynności. Smaruje farbą cylinder z nawiniętym stereotypem, odbija druk na rozwijającym się z rulonu papierze, trnie arkusze i składa, wyrzucając co godzinie 20 i kilka tysięcy gotowych egzemplarzy „Głosu”. Maszyna rotacyjna potrzebuje do obsługi swego skomplikowanego urządzenia nielada fachowców. Dla naszego pisma pracują przy niej następujące osoby: odbieraczki przy maszynie: Aniela Zielińska, Leokadia Adamiak, Urszula Osieńska, Bronisława Owczareczak, Wiktoria Śmiłdak, robotnicy rotacyjni — Stanisław Kormowicz, Szezeban Sielczak i Wojciech Kłasiński; maszynicy rotacyjni — Stefan Urbaniek, Ignacy Żurkiewicz i Edmund Gruszczyński; stereotypner i jego pomocnik — Edward Woźniak i Henryk Arning; dysponent papieru i pierwszy maszynista rotacyjni — Nikodem Urbaniek, wreszcie kierownik oddziału Józef Treumann. Ostatnią wreszcie fazą pracy jest dostarczenie wydrukowanych nakładów w gazety do kolportażu przy ulicy Bukowskiej, skąd już wytrawna ręka zawalonego pracą dyrektora Władysława Krupskiego, kieruje całą dalszą wysłką na miasto, prowincję oraz pozostały teren Polski.

W wirze redakcyjnej pracy

W tramwaju, podczas krótkiej przerwy w pracy lub w stołówce, czytelnicy, przeglądając gazetę, szukając ciekawych wiadomości. Panie, chętnie zaczynają czytać gazety od ogłoszeń i rubryki „Osobiste”, ponieważ można się z niej dowiedzieć gdzie po niskich cenach podnosi się „oczka” i wprawia stopy, gdzie mieszka dżentelmen posiadający patefon i poszukujący nauczycielki tańca, kto z kim spotka się na dancingu, kto cofa rzuconą obelgę, a nie odpowiada za długi żony. Panów zajmują polityka i wydarzenia dnia lub rubryki ogłoszeniowe „Kupna”, „Zamiana” czy „Pieniądz”, przy czym np. przeciętny urzędnik stwierdza, że do uruchomienia przedsiębiorstwa, do którego potrzeba 350 tysięcy zł brakuje mu tylko... 349 tysięcy i 980 złotych.

Czytelnik czyta i krytykuje, czytelnik wymaga, chce w gazecie znaleźć wciąż coś nowego i ciekawego. Przeważna część nabywców czyta gazetę

sumiennie. Oczywiście nie wie, że np. gładko zrehabilitowane ogłoszenie poprawione wprawną ręką kierownika tego działu Antoniego Leśniewicza, w oryginalnym ujęciu brzmiało: „epionom obelge tofam prek”, lub że na poprawienie jakiegoś nadesłanego artykułu sekretarz redakcji zużył całą butelkę czerwonego atramentu.

W redakcji przy ul. Wyspiańskiego i w związku z nią działach rachubie pod kier. Kazimierza Woźniaka i dziele personalnym kierowanym przez skrupulatnego znawcę paragrafów Antoniego Barnata — toczy się nieustanna praca. Cały sztab pracowników pisze, liczy, księguje i zatapia dziennie setki klientów.

Kto zaś cierpi na brak wrażeń, kto nudzi się zbyt wielkim spokojem lub ma usposobienie flegmatyczne, tego zapraszamy na godzinę pracy do redakcji. Zaden lekarz nie zdziała takiego cudu, by wyleczyć człowieka w ciągu godziny. Może to zrobić tylko redakcja.

Tu niema godzin pracy, ustalonego trybu życia z obiadem o 16-tej, kolacją o 19-tej i wreszcie snem o 23 czy 24-tej. W nieustannym wirze pracuje się niemal cały dzień, a gdy zajdzie potrzeba i w nocy. Zdolność liczytuje się tutaj z sumiennością pracy, szybkość z umiejętnym ujęciem przeżytych wrażeń czy faktów. I choć każdy z kolegów redakcyjnych prowadzi odrębny dział, wszyscy muszą orientować się w całości pracy. Zdarzyć się może, że ktoś z kolegium musi wyjechać, lub że poprostu nie nie wychodzi mu z pod pióra, na skutek przemęczenia codziennym przelewaniem myśli na papier. Momentalnie musi go zastąpić kolega. Nic nie może u nas czekać, nie nie wolno odkładać na jutro. Gazeta musi być zredagowana co do minuty, by rano, punktualnie ukazała się w sprzedaży.

Wosce te igsum”)

Gazeta ponadto musi być zredagowana dobrze. Czuwają nad tym odpowiedzialni za poszczególne działy dziennikarzy.

Eugeniusz Cofta z kolegami Julianem Mikolajczakiem — zdolnym autorem migawek „Żdźbętko po naszem” i Jarym Wielkim czatają na wszelkie wiadomości i ciekawostki z miasta. W codziennym kalendarzu nie można się pomylić co do imion świętych czy słowiańskich przodków — Niegomierza, Tolgiewna, Gniewomierza czy Strzeżysławy. Każdy z nich musi znaleźć się na lamach we właściwym czasie. A poza tym pulsujące ożywionym rytmem życie Poznania, nasuwa z każdym dniem moc spostrzeżeń i wymaga szybkości w podawaniu informacji. Kol. Eugeniusz oblicza wreszcie wierszowe i w 100% jest odpowiedzialny za pustkę naszych kieszeni.

Kto komu dał w szeczke? Zdawaloby się, że jest to sprawa zupełnie prosta. O nie — przynajmniej dla dziennikarza redagującego sport jakim jest kol. Mieczysław Tomaszewski. Dla niego ważne jest i to jak uderzono w szeczke, czy cios był prawidłowy, czy był to lewy czy prawy sierp, prosty, hak czy dyszel. Wreszcie są setki innych spraw onkcz ringu: niedziela piłkarska, walne zebranie O. Z. L. A., P. O. Z. L. A., O. Z. P. R., a dalej Warta, Pogoń, Czarni, Polonia, Legia, K. K. S., T. K. S., H. C. P. i kopa innych, narty, łyżwiarstwo, tenis itd. Wszystko co dotyczy sportu trzeba zebrać, opisać i zilustrować. Nie dziwnego, że biedny Tomek już od roku organizuje mecz: old boów-sędziów i Warty contra prasa i artyści poznańscy. Podobno mecz dojdzie do skutku w kwietniu br. Będę uważał za wielkie szczęście, jeśli z boiska nie odwiezie mnie Pogotowie. Trudno, ponoć od sportu zaczyna się też zżyna ducha.

Dział prowincji to dziedzina pracy Kazimierza Tomczy. Chcesz wiedzieć Czytelniku gdzie tamie masło, co się dzieje na Zachodzie, kto z kim i gdzie w Pyzdrach, Napachniu, Kiszkwie czy w Kobylempolcu, przyjdź do redakcji. Na biurku dobrze wyglądającego obywatela pierzyszy się stos notatek od setki korespondentów. To wszystko trzeba przejrzeć, poprawić i zestawiać w poprawne artykuły. Dużo z tym pracą, gdy np. korespondent upiera się, by koniecznie włożyć do numeru notatkę o świniobiciu w Borzykowie. Nasz „prowincjał” ma te zaletę, że jest człowiekiem do wszystkiego. Zna również dobrze balet jak kupiectwo, muzykę, sport i rysunek. I choć mówi o sobie, że posiada „siedem profesji a osma biedę”, wale na biednego nie wygląda, zwłaszcza gdy pisze swym szczerem złotym piórem lub w kapeluszu à la Eden maszeruje drogami na... Zachód.

O poezjo! Zejdź z Parnasu na ziemski padol placzu i spraw by mógł cię godnie wyrazić najzwyczajszą prozą, Teodor Śmielowski — młody poeta, znany ze swych wierszy umieszczanych w prasie i recytowanych na wszelkiego rodzaju akademiach morskich (Inwokacja do Gdyni) oraz imprezach kulturalnych łącznie z „Czwartkiem Literackim” z trudnością osadza „pegaza” by wpoetyzować dziennikarską prozę. Jego flirt z dziewicęmu muzami trwa już od dłuższego czasu. Kochanki nie wyczerpały jednak natlenień poetycznych. (Dokończenie na stronie 8-mej)

*) Poznaj samego siebie.



Mikolaj Zabiello — dyrektor Delegatury „Czytelnika” w Poznaniu

Gdy abonentą zdobędzie — wtedy mu miło. Można wtedy powiedzieć: serce mu zabi(e)l(t)u.



Jan Brzeski — red. i kier. wydz. organizacyjnego

Chciałby rozwikłać sprawy gospodarcze. Z młodego człowieka staje się starcem.



Antoni Leśniewicz — kierownik działu ogłoszeń

Jest „redaktorem” działu ogłoszeń. Z tym, że mu teksty z miasta przynoszą.

Rys. 22 Bilski



Stefan Tasiemski — główny metrapaży

Zenon Bartoszak — metrapaży od ogłoszeń

Wiktor Wojciechowski — archiwista

Franciszek Trauh — łącznik nocny

Alojzy Mrugałski — zast. metrapaży głównego

Bolesław Kuźmiński — tytułarz

(Dalszy ciąg ze strony 7-mej)
nej duszy, wobec czego bohater nasz padł w ob-
jęcia dziesiątej muzy, najpobawniejszej, bo spły-
wającej ze srebrnego ekranu. Oj. — niedobrze,
młodo, żonaty człowieku.

Jeśli Pani chce wiedzieć co modne, jakie nosi
się sukienki i fryzury, jak ugotować tani obiad
za jedne 300 zł, a nawet jak robić „przepierki” i
suszyć białinę, proszę o to zapisać Danuę
Lotyczewską i jej nieodłącznego sobowtóra pi-
szącego pod pseudonimem Dan-Lot. Świat kobiety
— świat marzeń jest zbyt wielki, aby można go
zawsze zmieścić na łamach „Głosu”. Dan-Lot na-
leży do tych osobników piszących, którzy z rów-
nym powodzeniem potrafią redagować rubrykę
„W świecie kobiety” jak i „popelina” sztychy.
Z bitem serca oczekuje kiedy nabije na sztych
przejrznego młodzieńca. Obywatelu — uwaga!
Czytając rubrykę „Osobiste” może się odedwie-
lić.

Idealny porządek to biurko, podamyż my w pra-
cy, skrupulatność w rozumowaniu, zdrowy sąd
o faktach i zdarzeniach — to zalety Tadeusza
Pastokowego. Jego ciete satyry „Przez lupę” są
równie trafne jak artykuły o charakterze publi-
cystycznym, Niespokojny duch tego człowieka
chodził po drogach z wizją uszczęśliwienia wszyst-
kich ludzi. Nie przeszkadza to naszemu koleź-
dziejowi najmniej w redagowaniu działu gospodarczego,
a już z pewnością nie zabrakło mu pracy, w której
trzeba było wnieść wszelkie publiczne złoty. Szabro-
wnicy strzeżę się go jak ognia, bo 1a-Pa nie daruje
nikomu, obojętnie czy z „góry” czy z „dolu”.

„Pekata fraszka to dla mnie fraszka” —
nieestety fraszka, jeszcze nie fraszka — napisał
trafnie o sobie Tadeusz Nowak. Jest rzeczą zup-
nie oczywistą, że człowiek o takim płynnym
podejściu musi posiadać niezwykły pokój, co
można zresztą obserwować w licznych fraszkach
i felietonach naszego kolegi. Nowak prowadzi
dział literatury i sztuki odczytujący po kole-
żankę Alicję Iwańską, ponadto codziennie na
biurko jego pada stos listów od Czytelników.
Powstałe z tego rubryka „Odpowiadamy Czytel-
nikom”, którą czytając można wyczuć równie
współczucie z powodu zagubienia koszul w pralni
jak z powodu porzucenia męża przez żonę.

W świecie dzieją się zawsze ciekawe zdarzenia,
dzisiaj zaś zwłaszcza w świecie polityki. Kto z
kim prowadził dyskusję, kto i co oświadczył, kto
i komu złożył wizytę dyplomatyczną, prastary
proces w Norymberdze i cały szereg innych kwe-
stii dawanych przez PAP, Tass, Reutersa i obsłu-
gę własną stanowi dziedzinę pracy Henryka Ba-
rańskiego — jednego z seniorów dziennikarstwa
i prezesa Zaw. Zw. Dziennikarzy R. P. w Pozna-
niu. Wiadomości o eteru czerpie dla niego Bro-
nisław Lisowski — student A. H.

Praca przy depeszach wymaga poważnego wy-
słuchu. Wiadomości trzeba odbierać również i w
godzinach wieczornych, by dać Czytelnikom naj-
świeższe wiadomości, ponadto cały materiał musi
być skrupulatnie przejrzany i każda z depesz za-
opatrzone w tytuł. Nierzadko słowo błędnie usły-
szane lub przekrecone znieszkalił cały sens zda-
nia, a nawet wiadomości i już tragedia gotowa.
Widomo, że „Spółki” nie próżnują.
Caly opracowywane przez kolegów redakcyjnych
materiał spada na biedną głowę sekretarza re-
dakcji Lecha Suskiego. Przystojny ten młodzie-
niec w ciągu dnia pracy nieustannie nie ma
nawet czasu, by zanucić ulubioną melodię „Ja do
„Maxima mknę”. Pochylony nad biurkiem uwra-
żenie czyta wszystkie rekopisy i szybko wysusza
butelki czerwonego atramentu, krzygując i ad-
stając skrypty. Sekretarz, to prawa ręką „naczeln-
ego”, z którym ugadania każdy numer „Głosu”.
Jego zdolności rysownicze najbardziej celowo
wykorzystała redakcja, musi bowiem co dnia
„wymalować” każdą stronę pisma i opracować
jej traficzny wygląd.

Prace redakcyjną uzupełnia cały szereg ludzi.
A więc Eugeniusz Kitzmann, zdolny artysta-foto-
graf, nie próżnujący mimo braku dobrego papieru
gazetowego (na obecnym zdjęciu „nie wychodzą”).
Dźwuzuje on w redakcji do późnego wieczora,
odbierając telefony i dając znać komu potrzeba,
gdy zdarzy się jakieś nadzwyczajne wydarzenie.
Dalej maszyniści i stenotypiści: Leodegarda
Schechtel, Maria Geppert (serdeczne pozdrowie-
nia od całej redakcji — jak się czujecie nowonarod-
zonej dziadziś?), Halina Zielińska oraz Irena
Graczyńska z sekretarką Heleną Marszałkiewicz-
ną na czele. Wreszcie szoferzy — Wiktor We-
miński i Michał Lisowski, woźni — Stanisław
Leżała i Jan Wnykowiec, gońcy — Hieronim
Trawka i Czesław Sroka, posłaniacze — Czesław
Taras oraz palacz — Szecepan Jalocha.

Olimp
Bogów jest trzech. Pierwszy z nich to kier. wy-
działu organizacyjnego Spółdz. Wyd. „Czytel-
nik” — Jan Brzeski, wicedyrektor naczelny. Jego
działem jest organizacja wszystkich imprez kul-
turalnych „Czytelnika” także w Poznaniu jak i
w prowincji. Ostatnio znowu zajął się jakąś wie-
czornicą i stałe przerywał mi prace nad pisanem
tego raportu, zmuszając do śpiewania pieśni
„Nie dam jacy spać kara”, której melodię
miałem go uczyć. Na niego spać nie dała
kara, że ten raportu tak kłopsko napisał.
Redaktor Brzeski jest ekonomista, a więc czo-
lowikiem orientującym się w wartości pieniądza.
Znane mu są wszystkie tajemnice gospodarstwa
(za wyjątkiem domowych) a piórem swoim umie
rozstrzygnąć niejedną zawiłą sprawę na łamach
„Głosu”.

Cała prasa „Czytelnika” na terenie woj. po-
znańskiego podlega trójce z Olimpu, zwłaszcza
Mikołajowi Zabielle — dyr. Delegatury w Pozna-
niu. Jest on jednym z członków założycieli Społ-
dzielni Wydawniczej „Czytelnik”, powstałej w
Lublinie, gdzie przed przybyciem do Poznania
pełnił obowiązki dyrektora. Przysłało go do nas
chyba samo słońce. W osobie jego harmonizują
doskonale prostota z godnością, zmysł kłupki
z bratnim stosunkiem względem pracowników.
To jest dyrektor, o którym mówimy „nasz Mik”.
Jeśli mowa o Olimpie nie sposób pominąć za-
ślug jakiego włożyły w nasze pismo dwa ludzie,
dziś już nie w innych stanowiskach, Red. Mieczysław
Halski — obecny naczelny redaktor jednego z
najlepszych pism polskich „Kurieria Szczeciń-
skiego” — dzieł z nim począwszy od marca ub.
roku dole pracy redakcyjnej i polozył duże za-
ślugi około rozwoju „Głosu”.
Red. Eugeniusz Zytomirski — poeta i literat
przez szereg miesięcy kierował piśmie i jako
naczelny redaktor, podniósł znacznie poziom

Cud pracy w Poznaniu

Prezydent Miasta mgr Sroka oraz Wiceprezydent inż. Cieśliński o odbudowie Poznania

Jest naprawdę coś wznieśliego w przywiązaniu
poznaniaków do rodzinnego miasta. To przywiaz-
anie łącznie z przyszłościową pracowitością i su-
miennością Wielkopolan przyczynia się do szyb-
kiego, sprawnego i taniego odbudowywania się
Poznania.

Rozmawiamy o tym szeroko w gabinecie pre-
zydenta miasta — ob. mgr. Sroki. Wiceprezydent
Cieśliński doradca do rozmowy fachowe i cenne
uwagi.

To, co dokonaliśmy w ciągu roku — mówi Pre-
zydent — rzucić się musi każdemu jasrowo w
oczy. Obraz Poznania sprzed roku nasuwał bar-
dzo smutne refleksje. Mieszkańcy lietuwaliby się
w pesymistycznych prognozach co do czasu, ko-
nieczonego do odbudowania miasta. Mówiło się o
kilkudziesięciu latach, a nie brakowało i takich,
którzy nie wierzyli w wydźwignięcie się Pozna-
nia do dawnego poziomu na przestrzeni pół-
wiecza.

No i proszę, Mija dopiero rok. Przejdźmy się
przez miasto i przypatrzmy pracy, którą mamy
poza sobą. To prawda, że znajdujemy całe ulice
ruin i wypalonych domów, zawałających się w
czasie wicheru, ale ile tych ruin doprowadziliśmy
do porządku. Na miejscu wypalonych, roz-
bitych budynków stoją już wyremontowane a
nawet nowowzniesione gmachy. Mimo zimy nie
brak ruszających w Poznaniu. Każdy przynaj-
mniej, że u nas pracuje się. Wykonaną pracę można
wtedy dopiero ocenić, jeżeli porównamy ją z pracą
innych miast, zniszczonych w takim samym
stopniu jak Poznań. Porównanie w każdym przy-
padku wysuwa nasze miasto na pierwsze miejsce.

Jeżeli chodzi o zakres prac Zarządu Miejskie-
go — to zwrócić należy uwagę na dotychczasowe
wyniki prac w miejskich zakładach przemysło-
wych. Każdy poznaniak doskonale przypomina
sobie jak wyglądały rok temu: elektrownia, ga-
zownia, wodociąg czy rzecznia. A dzisiaj? Wsze-
dzie wra pracy, wszędzie tętni życie.

Do osiągniętych wyników nigdy byśmy nie
doszli, gdyby nie pomagało samo społeczeństwo.
Tu nie ma mowy o jakichkolwiek zasługach po-
jedynczego organizatora. Cud pracy, jaki dokonał
się w Poznaniu jest wynikiem zbiorowej woli
miejscowego społeczeństwa. Myśmy przecież za-
czyнали od niczego: bez fundusów, kredytów,
materiałów, a nawet bez żywności. W posze-
rzonej warsztatach pracy robotnicy pracowali
pierwsze miesiące bez wynagrodzenia, za mały
kawalek chleba. Ci robotnicy najlepiej orientują
się w jakich warunkach zaczynały harówkę. Oni
sami „organizowali” materiały potrzebne do od-
budowy i puszczenia w ruch własnych warszta-
tów. Dzięki nim mamy obecnie gaz, wodę,
tramwaje, straż pożarną, szpitale, teatry i szkoły.

W tej morderczej pracy nikt nam w począt-
kach nie pomagał. Gdybyśmy na tę pomoc cze-
kali — nie wykonalibyśmy ani dziesiątej części
wykonanych prac. Ale gdybyśmy wydatną pomoc
otrzymali — wtedy pokazałoby się jak odbudo-
wywać potrafimy. Niejednokrotnie Poznań i
Wielkopolska dała dowody, że rozumie potrzeby
Państwa, niejednokrotnie pracą i ofiarą dopomo-
gliśmy innym województwom i pomagamy cią-
gle, bezustannie. W interesie państwa leżąc po-
winno, by Poznań najwcześniejszy był odbudowany,
gdyż wtedy dopiero wrzecz się będziemy mogli
w rydwan pracy tylko dla potrzeb państwa.

Gdy już mówimy o odbudowie przedsiębiorstw
miejskich, to musimy zaznaczyć, że na ogólną
sumę 29 i pół miliona zł wkładów, jakie pochło-
nęły remonty i odbudowa. — Państwo przycho-
pyło

walo zaledwie 1.608.500 zł; 12 milionów zł zapła-
cono z pożyczek zaciągniętych przez miasto a
resztę pokryto z dochodów własnych.

Dochody z daniny wyniosły około 7 milionów
zł i przeznaczone są wyłącznie na odbudowę
domów mieszkalnych. Wydane wydatki 3 milio-
ny zł. W bieżącej chwili miasto odbudowuje 62
domy mieszkalne. W roku bieżącym na remont
i odbudowę mieszkań wydamy 9 milionów zło-
tych. Niezależnie od tej sumy będziemy budo-
wać nowe domy. Kozwój Zakładów Cegielskiego
przewiduje znaczne zwiększenie liczby pracow-
ników, dla których wybuduje się 3 tysiące miesz-
kań.

Wszystkim poznaniakom leży na sercu sprawa
odbudowy ratusza, tego symbolu polskości i trwa-
łości Poznania. Ale raz już nie odbudowuje się
jak pierwszy lepszy budynek. Remont ratusza
i odbudowa wieży pochłona fundusze bardzo po-
ważne i wymagają szczególnie wielkiego nakła-
du pracy. W tym jeszcze roku rozpoczną się
roboty i prowadzone będą w tempie możliwie
najspieszniejszym.

Barczo ważnymi obiektami dla sprawnej i re-
gularnej komunikacji śródmiejskiej oraz dla ru-
chu pieszego są mosty. Stanem naszych mostów
zainteresowało się Ministerstwo Odbudowy. To-
czą się jeszcze dyskusje na temat sposobów i
miejsca przetrzenia mostów przez Wartę. Być
może, że most chwaliszewski ulegnie zupełnej
likwidacji i zastąpi go szerszy i wygodniejszy
most w nieco innym miejscu.

Postępując specjalną uwagę — odbudowie
Poznania — w mniejszym stopniu, przynajmniej
w najbliższych latach, poświęćmy sprawie pięk-
nienia miasta. Nasze ogrody i parki utrzymane
będą w dalszym ciągu w czystości i porządku, ale
nie będziemy silić się na niezwykłe i drogie kwia-
ty, nie będziemy stawiać ani wodorosków, ani
posągów. Dbać będziemy natomiast o zadzwie-
nie Poznania, gdyż zieleni to płuca miasta. Nie za-
pomniamy również o dziecinie, który w tym roku
oddany zostanie do użytku.

Jestemia tego roku, gdy nie staną nam na dro-
dzie nieprzewidziane przeszkody, odbęda s. w.
Poznaniu pierwsze powojenne Targi.

Będą one ogromnie różnić się od representa-
cyjnych targów z ostatnich przedwojennych lat
i w najlepszym razie miesiąc się będą tylko w
dwu pawilonach: w Hali Cegielskiego Przemysłu
i Pałacu Targowym.

Mimo wszystko — rozmach i tempo odbudowy
zależać będą w największym mierze od kredytów
i funduszy, jakie uzyskamy z Ministerstwa O-
budowy. W ostatnich czasach otrzymaliśmy po
16 milionów zł miesięcznie. To są sumy dla Po-
znania niewystarczające. Od kwietnia kredyty
będą zwiększone, ale czy stolica przynna nam
dotychczasowe sumy? Przy najbardziej oszczędnych
obliczeniach — trzeba nam 50 milionów zł miesię-
cznie, a dopiero przy 80 milionach zł mogli-
byśmy nadać pracom planowanym rozmach. A i
wtedy prace trwałyby wiele jeszcze lat.

W obecnym warunkach każda złotówka, wply-
wająca do kas miejskich czy to z ofiarności spo-
łecznej, czy z podatków, lub daniny spożytko-
kana jest najoszczędniej i stanowi wkład, który
nie tylko odbudowuje drogie nam miasto, ale
który daje równocześnie pracę i zarobek tysią-
com robotników.

W pierwszym roku odbudowy zrobiliśmy nie-
mało — w następnym roku zrobić musimy bez
porównania więcej.

Teodor Śmiełowski

Hymn Poznaniowi

Cześć ci i chwala grodzie Przemysława,
Co wspierasz dumnie się o Warty brzegi,
Nad Tobą skrzydła rozpostarła Ślawa
A słonce mury w złote zdobi ściegi.

Urzeczon czarem zakutym w kamieniu,
Przebiegam place, ulice, zaułki
I kąpię duszę w piękności strumieniu,
Jak skrzydła w rzece pod wieżor jaskółki.

Tu na świat boży utworzyłem oczy,
Słuchałem dzwonów, bijących w kościołach,
Hejnał z ratusza dźwiękiem mnie uroczył,
W elemeniarzu przemówiła szkoła.

Wszystkie radości, gorzycy i bóle,
Wszystkie nadzieje, tęsknoty, marzenia
W Tych drogich murów zamknęłam
szkatule,

WTwym ciepłym sercu, choć ono z kamienia.

Więc jak szalenie weselem pijany,
Całuję drzewa, trawniki, bruk biały,
Z miłością patrzę w latarnie i ściany,
W których dziecięce sny się odbijają.

Zgrzyły hamulców i syren pojełki,
Rankami dzwonek miejskiego młeczarza,
Chyżych tramwajów metaliczne dźwięki,
Czaru symfonii w duszy mojej stwarza.

Gdy losy rzucą mnie znów w obce strony,
A duszę stawi tęsknota uparta —
Wrócę jak pielgrzym drogą nieustraszoną
Tu, gdzie się wije srebrną wstęgą Warta.

I słuchać będę dawnych opowieści,
Szeptanych dźwięcznie pluskiem cichej łąki,
Ze sen młodości w jej nurtach się przesłanił,
Co piękno Twoje, w niej odbite, chwalił.

Z brwi, też i potu uzrastła miasto dumne,
A z wiosną rany na zieleni drzew zmieni,
Wielbię Cię kornie wargi nierozumne,
Klejnocie starej, wielkopolskiej ziemi.

Piaszowskie orły wróciły w Twe progi,
Lata spędziwszy na gorzkim wygnaniu;
Wieniec świętości widać dla Ciebie bogi,
Mieszków i Chrobrych stolicę — Poznaniu!

Jak przed rokiem powstał „Głos Wielkopolski”

Red. Jarogniew Kaniasty, pierwszy sekretarz
redakcji „Głosu Wielkopolskiego”,
obecnie sekretarz redakcji „Kurieria Szczeciń-
skiego”, nadesłał następujące wspomnie-
nia:

Było to na kilka dni przed wkroczeniem od-
działów radzieckich do Poznania. Mieszkałem
wówczas na Ławicy opodal lotniska, skąd
podczas okupacji niezliczoną ilość razy pie-
szko odbywałem wędrowkę do centrum miasta.
Bój o Ławicę i lotnisko nie trwał długo. Zaraz
też po uwolnieniu tej dzielnicy od wroga
pośpieszyłem na Łazarz, gdzie wtedy koncen-
trowały się wszystkie organizujące się władze
polskie. W gmachu dawn. gimnazjum Mickie-
wicza, siedzibie pełnomocnika Rządu RP. nak-
knęłam się na mgr Nowickiego, obecnego
starostę powiatowego poznańskiego. Od niego
to dowiedziałem się, że przy ul. Chełmońskie-
go „rozbił swe namioty” Woj. Urząd Informa-
cji i Propagandy. Tam więc skierowałem ko-
lejno swe kroki.

Moja rozmowa z nac. ob. J. Pawłowskim
była krótka. — Przyjdźcie w niedziele, omó-
wimy sprawę gazety. — Z niecierpliwością

„Głosu” oraz wprowadził szereg korzystnych
zmian, tak w pracy redakcyjnej jak i w szacie
zewnętrznej wydawnictwa. Dziś jest za granicą,
gdzie pełni jeszcze bardziej odpowiedzialną pracę.

Trzeci z trójki tworzącej Olimp to nasz naczel-
ny Jan Zagajski. Głowa i serce — to dwa słowa
najlepiej ujmujące tego człowieka w charakte-
rystycę. Każdy dzień, każdy now. w pisma obejmuje
myślą, sercem przyciąga i zniewala nas do pracy.
A w sumie, wspólnie zrobimy jeszcze niejedno.

O sobie

Praca dziennikarska to haszysz. Kto się jej raz
z sercem podejmie, znajdzie w niej zadowolenie
i głęboki sens. Jeśli zaś spotka tak koleżeńską
zespół ludzi jak w „Głosie”, odda się pracy całą
duszą i znajdzie w niej najpiękniejszą z wartości.

Jożef Tułasiewicz

oczekiwałem tej konferencji, która zadecydo-
wać miała o tym, czy i kiedy ukaże się pier-
wsze po wojnie polskie pismo w Poznaniu. W
wyznaczonym terminie zebrała się garstka osób
zainteresowanych mającą powstać gazetę.
Nie wpływało to bynajmniej hamująco na na-
sze postanowienie uruchomienia jak najszybciej
pisma. Miała ona się ukazać już za parę
dni, jakkolwiek zdawałoby się sobie sprawę z
tego, że czeka nas nie łatwe zadanie.

Rozdzieliliśmy pomiędzy sobą role i funkcje
i pełni zapału zabraliśmy się do pracy. A pra-
ca ta była naprawdę nie łatwa. Przekonałoby
się o tym już w trakcie przygotowywania
pierwszego numeru.

W mieście trwały jeszcze walki. Przypomi-
nam sobie, że część ul. Chełmońskiego, przy
której mieściła się redakcja, przez parę dni
była zamknięta dla ruchu, gdyż w jednym z
pobliskich domów ukrywali się jeszcze uzbro-
jeni Niemcy. Przede wszystkim nie posiadaliśmy
radiodbiornika, nie dysponowaliśmy tele-
foniem. Nie docierały do nas biuletyny agen-
cyjne, a prasa centralna nadchodziła przygdy-
nie, z parotygodniowym przeważaniem opóźnie-
ciem. Jeśli chodzi o komunikaty wojenne, a
więc sprawozdania z przebiegu walk fronto-
wych, które największe wzbudzały zaintereso-
wanie, to te z trudem zdobywałyśmy od ko-
mendy radzieckiej. Byliśmy właściwie wyspą
odciętą od świata. Sytuację pogarszały jeszcze
trudności techniczne. Drukarnia św. Wojcie-
cha, wobec zniszczenia działaniami wojennymi
elektroni w nie mogła uruchomić maszyn.
Cały zatem zestaw trzeba było ręcznie składać
i ręcznie odbijać na maszynie.

Przeżywalismy chwile, kiedy zdawało się
nam, że zawcześniej porwalismy się do realiza-
cji naszych zamierzeń wydawniczych. Mimo

jednak przeciwności i trudności dnia 17 lutego
1945 r. wyszedł pierwszy numer „Głosu Wie-
lkopolskiego”. Była to dla nas chwila szcze-
gólnie uroczysta. Ale nie tylko dla nas. Poja-
wienie się pierwszej polskiej gazety, drukowa-
wanej w Poznaniu („Wolność” drukowała się
wówczas poza Poznaniem) powitało z radością
społecznościom łączące po długich latach
niemożliwość uciśku polskiego słowa drukowane-
go, pragnące najświetlejszych wieści z frontu i
jak najszybszego pokoju. Nic więc dziwnego,
że cały nakład w mig został rozczytywany. Ze
specjalnym zadowoleniem i radością witali
pierwszy numer „Głosu” pracownicy drukar-
ni, którzy z niemałym poświęceniem, o głodzie
niezależnie i chłodzie pracowali wytyczenie
przy tworzeniu pisma. Wspomnę przy tej spo-
sobności, że dzięki patriotycznemu elemen-
towi polskiego zecera i drukarza zachowały się
polskie czołki gazetowe, ukrywane przez lata
okupacji po zakamarkach drukarni. Cześć
im za to i szczerą podzięką.

Oczywiście — te trudności techniczne sprawy,
iż w pierwszym okresie drukować mogliśmy
pismo jedynie w małym nakładzie i oby-
jętości. Borykaliśmy się z nimi przez dłuższy
czas. Z chwilą uruchomienia elektroni za-
grały maszynki, poszły w ruch linotypy i ma-
szyny drukarskie. Nakład rósł jak na drożd-
żach.

Dziś, w rocznicę swego istnienia wydawni-
ctwo wszystkie te trudności ma już po za so-
bą. Dziś „Głos Wielkopolski”, jedno z naj-
lepszych pism w Polsce ze słuszną dumą pa-
trzy na przebyta drogę w służbie odrodzonej
Ojczyzny.

Jarogniew Kaniasty

Szczecin, w lutym 1946 r.

Doniesie oświadczenie min. Bevin

O sprawach polskich w Izbie Gmin

Linia Nisa — Odra uznana granicą zachodnią Polski

London (obsł. wł.). W drugim dniu debaty w brytyjskiej Izbie Gmin przemawiał minister spraw zagranicznych Bevin. Omawiając dotychczasową działalność rządu na tle polityki ogólnostanowienia, między innymi minister Bevin oświadczył, że gdyby doszło do przedłużenia traktatu sojuszu z Rosją z lat 20 na 50 minister byłby pierwszym, któryby głosił za wprowadzeniem danego wniosku. Jeżeli chodzi o wynikające od czasu do czasu trudności — mówił minister, nie możemy za każdym razem spisywać tych trudności na kawałku papieru i rozwiązywać je jedno po drugim. Musimy wzbudzić wzajemne zaufanie do naszych poczynań i wówczas ta współpraca pójdzie o wiele łatwiej, gdyż jest ona właśnie celem naszej polityki.

Omawiając sprawę ustalenia zachodniej granicy niemieckiej, minister Bevin oświadczył, że dotychczas w sprawie granic niemieckich w ogóle uczyniono dość dużo, przyznając w Poczdamie wschodnie tereny Niemiec — Polsce i załafotano szereg spraw, dotyczących satelitów tak zwanej „osi”.

Obecnie najważniejszą sprawą związaną z Niemcami, jest rozstrzygnięcie sprawy Zagłębia Ruhry, gdzie jak wyraził się minister, bije serce agresji niemieckiej.

Mówiąc szczerze, powiedział minister, zachodniej granicy Niemiec nie zdołaliśmy jeszcze rozstrzygnąć.

Obecnie nad tym problemem pracują dwie komisje, a ja przestudiowałem dokładnie po-

zycje francuskie, nie odrzucając ich ani też nie przyjmując. Przechodząc do omawiania wielkich zakładów przemysłowych, znajdujących się w Zagłębiu Ruhry, minister Bevin stwierdził, że połowa niemieckiego Sztabu głównego składała się z przemysłowców powyższego Zagłębia i niewątpliwie ludzie ci nie mogą sprawować kontroli na tym terenie.

Moje wyzuczenie w zagadnieniach przemysłowych — mówił Bevin — skłania mnie do uznania Zagłębia Ruhry, za własność publiczną, poddania Zagłębia międzynarodowej kontroli, przyczym każdy z rządów będzie miał w tym udział.

W dalszym ciągu swojego przemówienia — brytyjski minister spraw zagranicznych omówił sprawę Austrii, Grecji, Włoch i Turcji.

Nawiązując do sprawy armii gen. Andersa

Bevin stwierdził, że całkowicie uznaje konieczność jej rozwiązania. Oświadczył on, że Polacy po powrocie do kraju, będą mieli pełnię praw. Zresztą pertraktujemy w tej sprawie z Rządem Jedności Narodowej i odnośnie oświadczenie zostanie podane do wiadomości żołnierzy polskich. Omawiając stanowisko rządu angielskiego wobec Polaków za granicą, minister brytyjski oświadczył, że Anglia uczyni wszystko, aby rozwiązać tę sprawę ku zadowoleniu rządu polskiego i brytyjskiego, który pamięta, że żołnierze polscy, stojący przy boku Anglii, pomagali jej w czasie wielkiego niebezpieczeństwa.

Wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli
pokryjemy potrzeby odbudowyjącego się Państwa

Pod przewodnictwem wicepremiera Mikołajczyka odbył się w Warszawie zjazd wojewodów, poświęcony zagadnieniom i celom premiowej pożyczki odbudowy kraju.

Wiceminister Skarbu Daniel Kuszewski w obszernym przemówieniu przedstawił stan zniszczeń naszego kraju i podkreślił konieczność uruchomienia niezbędnych sum pożyczki wewnętrznej.

Chociaż sumy uzyskane z pewnością nie pokryją całości potrzeb odbudowy, to jednak nawet zastrzyk mniejszej kwoty daje poważne efekty. Np. suma kilku miliardów pożyczki udzielonej przemysłowcom, zwiększyła w niektórych gałęziach z górą dwudziestokrotnie produkcję przemysłową w stosunku do pierwszego kwartału ub. r. I tego oczekuje rząd od pożyczki.

Ci, którzy najszybciej osiągną korzyść z rozwoju życia gospodarczego i są niewątpliwie gospodarzami najbliższymi, powinni w pierwszym rzędzie wziąć udział w subskrypcji pożyczki, to znaczy w rekonstrukcji gospodarki narodowej.

Dopiero po wypełnieniu tego obywatelskiego obowiązku przez warstwy ciągnące największe korzyści, powinny wziąć udział w wysiłku inne warstwy społeczne, pracujące już od dawna nad odbudową kraju.

Wyniki akcji pomocy zimowej

Warszawa (obsł. wł.). W dniu 20 bm. odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu akcji pomocy zimowej, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, wojska i organizacji społecznych.

Posiedzenie zajął przewodniczący Centralnego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej, który złożył sprawozdanie z przebiegu akcji pomocy do dnia 31 stycznia włącznie. Chociaż akcja rozpoczęła się ze znacznym opóźnieniem, bo dopiero 15 grudnia, jednakże osiągnięte wyniki wskazują na to, że czas stracony został nadrobiony. W okresie tym Centralny Komitet Pomocy Zimowej zebrał ponad 30 milionów złotych, które rozprzodowano wśród najbardziej potrzebujących ludzi kraju. Dwie zbiórki uliczne przeprowadzone przez studentów w Warszawie dały ponad 350 000 złotych. Ministerstwo apropracji oddało do dyspozycji Komitetu sumę 800 000 zł. Sumę tę uzyskało ze sprzedaży znaczków i nalepek na pomoc zimową. W całym kraju działają komitety lokalne, które zebrały znaczne ilości odzieży, artykułów żywnościowych i rozprzodziły je wśród najbardziej potrzebujących.

Wzorowy pociąg sanitarny z Szwajcarii

Warszawa (obsł. wł.). Dnia 15 lutego przybył do Warszawy szwajcarski pociąg sanitarny, w którym przejechało ponad 300 obywateli polskich. W skład transportu wchodzi przede wszystkim żołnierze 2-giej dywizji strzelców polskich, którzy byli internowani w Szwajcarii od roku 1940.

Jednocześnie pociąg ten przywiózł szwajcarski dar dla Polski, na który złożyły się medykamenty, narzędzia lekarskie i odzież.

Dowódcy transportu szwajcarskiego wyrazili wielkie uznanie dla organizacji transportu polskiego, która jest o wiele lepsza niż w Czechosłowacji i w Niemczech. Z okazji przybycia pociągu szwajcarskiego do Warszawy, poseł szwajcarski wydał w sali „Polonia” uroczysty obiad, na którym był obecny minister pracy i opieki społecznej Stańczyk i minister zdrowia Litwin.

Współpraca Związków Zawodowych z administracją apropracyjną

Warszawa (obsł. wł.). Komitet wykonawczy Centralnej Komisji Zw. Zawodowych wysunął cały szereg dezyderatów w dziedzinie gospodarki i apropracji. Jednym z zasadniczych postulatów było dopuszczenie do współpracy z aparatem apropracyjnym delegatów Zw. Zawodowych. W tych dniach minister apropracji i handlu ustalił obowiązującą zasadę ścisłej współpracy administracji apropracyjnej wszelkich szczebli z odpowiednimi organami związków zawodowych. W celu nawiązania kontaktu przedstawiciele resortu otrzymali polecenie zwrócenia się do właściwych instancji Zw. Zawodowych z zaproszeniem o wyznaczenie stałego delegata do współpracy. Współpraca delegatów nie może naruszać jednak obowiązujących ustaw i instrukcji ministra apropracji i handlu.

Z kolei przemówił delegat ministra skarbu do spraw PPOK, dyr. Kościński. — Pożyczka jest przeznaczona — na cele inwestycyjne, a przede wszystkim na odbudowę komunikacji, portów, stolic, wsi i na zagospodarowanie ziem zachodnich. W najbliższym czasie będzie powołano Naczelne i Wojewódzkie, Powiatowe i Miejskie Komitety PPOK.

Mgr Alojzy Jastrzębski przedstawił plan organizacji akcji Pożyczki Premiowej Odbudowy Kraju, a dyr. Drabarek — plan amortyzacji pożyczki.

Konferencja przedstawicieli przemysłu prywatnego

Łódź (obsł. wł.). W drugim dniu obrad, konferencji przedstawicieli przemysłu prywatnego, jako pierwszy przemawiał komisarz premiowej pożyczki na odbudowę kraju Zawadzki, który podkreślił, że Rząd jeszcze przed rozpoczęciem odbudowy, stał wobec trudności ekonomicznych i finansowych wobec czego był zmuszony zmobilizować wszystkie fundusze na odbudowę gospodarstwa narodowego.

Straty poniesione przez Polskę podczas wojny obliczone na sumę ponad 100 miliardów złotych przedwojennych są dotkliwie i zmniejszają potencjał kraju. Pomimo to wydatki według ostatnich obliczeń Banku Narodowego, w przeciwieństwie do innych krajów, stale zmniejszają się a nie wzrastają, co świadczy o wysiłkach całego narodu nad odrodzeniem gospodarstwa polskiego. Obecnie trudne położenie mowa tłumaczył brakiem rezerw budżetowych na cele inwestycyjne. Dlatego też obowiązkiem każdego Polaka jest zapewnienie szybkiego dostarczenia funduszy na odbudowę. Pożyczkę tę winny popierać przedsiębiorstwa prywatne, tym bardziej, że pożyczka daje im pierwszeństwo przy otrzymywaniu transportów, środków maszyn i innych ułatwień.

Z kolei przemawiał dyrektor Kościński, który zwrócił się z apelem do kupiectwa, aby pozbyło

się nalogów okupacyjnych, polegających na ukrywaniu faktycznych dochodów i oszukiwaniu. Oszukiwano także było na właściwym miejscu w okresie okupacji i stanowiło wówczas zasługę narodową, ale dziś w ten sposób postępować nie możemy i musimy wpłynąć na zmianę światopoglądu ludzi w sprawie praw etycznych i obywatelskiej uczciwości.

Produkuje — mówił dyr. Kościński — aby w Warszawie powstał komitet, którego zadaniem będzie sełganie elementów, które nie ponoszą żadnych ciężarów państwowych.

Zawadzki, który omawiał, jakie korzyści będą miały osoby, które dadzą pożyczkę na odbudowę kraju, zreferował na co ta pożyczka ma być użyta. Przede wszystkim pożyczka ta zostanie użyta na odbudowę komunikacji, na odbudowę Warszawy, zagospodarowanie ziem zachodnich i odbudowę wsi celem zapewnienia samowystarczalności gospodarce kraju.

Na zakończenie przemówił minister przemysłu Minc, który dał zasadniczą odpowiedź na pytanie; na co nacjonalizacja przemysłu prywatnego może liczyć, a na co liczyć nie może. Mówił swoją zakończył minister Minc uwaga, iż zjazd, który miał przebieg pozytywny i na którym dano się zauważyć chęć do współpracy, daje nadzieję współpracy w przyszłości.

Wiceminister administracji publ. Wolski, zapowiedział do wojewodów, aby sprawy nie traktowano urzędowo, gdyż pożyczka jest jednym z najważniejszych zagadnień na najbliższe miesiące.

Na zakończenie wicepremier Mikołajczyk podkreślił, że rozbieżność między naszymi potrzebami inwestycyjnymi a sumami jakie można na te cele uruchomić z innych źródeł, narzuca wyraźnie konieczność pokrycia potrzeb odbudowującego się Państwa wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli.

Napreżona sytuacja na Jawie
Walki trwają dalej

Paryż (obsł. wł.). Rokowania pomiędzy gubernatorem Indii Holenderskich van Mookem a przedstawicielem rządu indonezyjskiego utknęły na martwym punkcie. Nacjonalisci i komuniści w Indonezji uważają, że projekt utworzenia wspólnoty narodowej w ramach Imperium holenderskiego nie zabezpieczy należycie suwerenności ich kraju i domagają się natychmiastowego uznania rządu indonezyjskiego oraz niepodległości Indonezji. Komuniści stanowią tu grupę silną i wódz armii indonezyjskiej Soedirman solidaryzuje się z nimi i jest ich zaufanym człowiekiem.

Nowy Jork (obsł. wł.). Doniesienia z Indo-

nezzji świadczą o niesłabnącej sile walk wolnościowych w Indonezji. Na wschód od Samarang patroli indonezyjskie ostrzeliwały z karabinów maszynowych pozycje brytyjskie. W rejonie Dangoja odbywają się potyczki artyleryjskie.

Agencja Reutersa donosi że wojska powstańców opanały miasto Menado znajdujące się na wyspie Celebes i internowały wszystkich Holendrów. Donoszą z Batawii, że propozycje holenderskiego przedstawiciela rozpatrzone zostaną przez prowizoryczny parlament indonezyjski, który zbierze się w przeciągu najbliższych dwu tygodni.

Największa impreza desantowa w świecie

London (obsł. wł.). W Londynie ukazała się książka komandora marynarki wojennej, obrazująca w sposób na długo przed jej wprowadzeniem w życie, ponieważ decyzja lądowania w Francji podjęta była bezpośrednio po ewakuacji Dunkierki. Jak nie trudno się domyślić, główna trudność w czasie bezpośrednich działań wojennych na kontynent, stanowił problem transportu.

Problem ten komplikował się coraz więcej, ponieważ Wielka Brytania prowadząc działania wojenne musiała równocześnie zaopatrywać swój kraj w żywność, która importowana, stała porty były zajęte na potrzeby wewnętrzne.

Angielskie doki okrętowe zajęte były budowaniem nowych i naprawą starych okrętów. Należało się liczyć z tym, że nawet w wypadku zajęcia jakiegoś portu europejskiego, nie będzie ono w stanie sprostać potrzebom początkowej fazy inwazji. Wyłoniła się wówczas konieczność budowania portów ruchomych oraz specjalnych barek i statków przeznaczonych dla szybkiego transportu.

Jednym z sposobów obejścia piętających się trudności było przerzucenie budowania barek na poszczególne miasta, a nawet i wście brytyjskie. Budowały one także części do okrętów, które następnie odwożono do właściwych doków.

Wykorzystano również liczne rozgależenia Tamizy i budowano nowe porty.

Przy budowaniu ich pracowało przez szereg miesięcy około 20 000 robotników.

Za jedną większych imprez uważana była kwestia dostarczenia płynnego paliwa dla lądujących wojsk. Dowódcy wojsk sojuszników zdecydowali się na przeprowadzenie rurociągów przez całą szerokość kanału.

O dniu czynnym udziale floty świadczy fakt, że w gnieź 6 czerwca 1944 roku odbiło od portów Anglii 25 flotylli, w tym ponad 700 okrętów bojowych różnego typu i 4000 ludzi desantowych. O dokładności przygotowań świadczy fakt, że w chwili inwazji, tylko jeden okręt przez pomyłkę nie wykonał powierzonego mu zadania.

Bunt marynarzy hinduskich w Bombaju

London (obsł. wł.). Według doniesień z Bombaju, zbuntowani marynarze zablokowali się w koszarach w centrum Bombaju i otworzyli ogień przeciw policji i wojsku brytyjskiemu, które obsadziło strategicznie ważne punkty miasta. W dniu 21 bm. rozpoczęły się rozruchy w Karachi. W ten sposób wzięcie, które rozpoczęło się w Bombaju, rozszerza się na inne miejscowości. W czwartek 21 bm. w godzinach popołudniowych brytyjskie okręty rozpoczęły ostrzeliwanie dzielnicy portowej, opanowanej przez Hindusów. W czwartek późnym wieczorem doniesiono, że w porcie Bombaju Hindusi opanowali 20 statków. Głównodowodzący hinduskiej floty morskiej zwrócił się do zbuntowanych Hindusów z apelem złożenia broni. Jak donosi Agencja Reutersa, nad Bombajem przeleciały 21 bm. wieczorem samoloty brytyjskie.

Inne wiadomości podają, że w porcie Karachi marynarze hinduscy opanowali statek „Indo-stan”. Późnym wieczorem szef brytyjskiej bazy morskiej w Bombaju ogłosił komunikat, że na zbuntowanych okrętach marynarki królewskiej marynarze wywiesili sygnał zaprzestania ognia.

Zbuntowani marynarze, którzy zamknęli się w koszarach w Bombaju, zwrócili się o zawieszenie broni i hinduscy przedstawiciele udawali się do nich zalećmi spokoj i zawieszenie broni. Pomimo to jednak sytuacja jest naprężona.

W czwartek 21 bm. w brytyjskiej Izbie Gmin premier Attlee oświadczył, że w piątek złoży oświadczenie w sprawie buntu marynarzy w Indiach.

Rozruchy antyangielskie w Egipcie

Jerozolima (obsł. wł.). Jak donoszą z Kairu, tłumy demonstrowały przed pałacem króla Faruka, wnosząc okrzyki antyangielskie, a następnie udaly się przed ambasadę brytyjską, domagając się wycofania wojsk z Egiptu.

W innej miejscowości tłumy starły się wtaragać do koszar, gdzie doszło do zaciętych walk ulicznych. Demonstranci zdobyli przy tym kilka aut brytyjskich. Została również podpалona angielska katedra Wszystkich Świętych. Demonstranci zdemolowali wszystkie składy brytyjskie na głównych ulicach Kairu.

London (obsł. wł.). Uczniowie szkół średnich zgromadzili się 21 bm. przed pałacem rady ministrów w Kairze i głośnymi okrzykami domagali się wycofania wojsk brytyjskich.

Stany Zjednoczone wyłącznie posiadają tajemnicę bomby atomowej

Ottawa (obsł. wł.). Według oświadczenia brytyjskiego rzeczoznawcy profesora Olivanta, tajemnica sposobu produkcji bomby atomowej, pozostaje jeszcze wyłącznie w ręku St. Zjednoczonych.

Przed wyborami w Grecji

Ateny (obsł. wł.). Grecki premier Sophili objął osobiste kierownictwo administracji bezpieczeństwa. Jak donoszą korespondenci zagraniczni z Aten, krok ten został podjęty w celu usprawnienia organów bezpieczeństwa w czasie wyborów.

Wybryki faszystowskie w Hiszpanii

London (obsł. wł.). Wskutek odmowy faszystowskiego podrozwienia ze strony urzędników placówek dyplomatycznych amerykańskich w Madrycie wywiązała się walka pomiędzy demonstrującymi falangistami i wymienionymi urzędnikami. Falangiści zniszczyli dybekt stanowiący własność obywateli brytyjskich i amerykańskich. W związku z tym ambasada brytyjska i amerykańska złożyła protest rządowi hiszpańskiemu.

Groźba wybuchu Wezuwiusza

Rzym (PAP). Po 2 spokojnych latach mieszkających okolic Wezuwiusza obawiają się znowu wybuchu tego wulkanu. Z krateru Wezuwiusza wydobywa się bez przerwy olbrzymi stąg dymu i ognia. Ziemia wokół wulkanu podlega coraz częstszemu wstrząsam. Ostatni wybuch Wezuwiusza miał miejsce w r. 1944; pożył on wówczas wielkie spustoszenia.

Lot naokoło świata

Nowy Jork (obsł. wł.). Amerykański lotnik Norman Corvin dokona w tym roku lotu naokoło świata. Lot taki odbywa się co roku od r. 1942 na pamiątkę słynnego lotu Wendella Wilkie.

Gniezno

Określenie pojęcia POLSKA, nasuwa każdemu szereg myśli, sięgających w okres czasów przedhistorycznych. Wówczas siedziwy szczepek słowiańskich sięgali na zachód aż po Łabę. Na grobach słowiańskiego szczepla Lutyków (Wielotów), po podstępym wymordowaniu i wyparciu Lutyków przez niemieckiego margrabiego Gerona, powstał dzisiejszy Berlin. Ekspansja zachodniego wroga z zachodu na wschód, dziesiątkowała plemiona zachodnich słowian, przysiężniczo do roli, która spokojnie uprawiali. Niebezpieczeństwo zagłady sięgało wreszcie aż po ziemię Polan, nad Odrę, Gopło i Wartę, wypierając coraz silniej plemiona polskie, zamieszkałe na terenach zachodniego Pomorza. Niestety nie mieli jeszcze wówczas Polacy Bolesława Chrobrego.

Dzisiaj, na każdym kroku znajdujemy dowody polskości ziem zachodnich. Nauka i prehistoria, od lat pracując nad źródłami prehistorycznymi, odkrywała od lat tysięcy w ziemi drżące ślady i pozostałości zabytków, dając najlepsze dowody i świadectwo własności odwiecznych ziem polskich na zachodzie. Wykopaliśmy w Lednicy, Biskupinie.



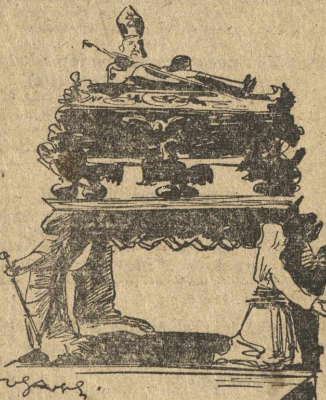
Rys. W. Gawęcki

Gnieźnie, Kruszwicy i Poznaniu, wskazują na to, że to właśnie tworzyło się przed wiekami pierwsze zbiorowe życie polskie. Niezliczone grody warowne, wały i wieże obronne, to dowód zacząłku tworzenia niepodległego Państwa Polskiego, które zbiórowo opierało się nawale barbarzyńskich hord germańskich.

Przyjęcie chrześcijaństwa, czasy Mieczysława I i Bolesława Chrobrego otwierają nową epokę w życiu społecznym Polski. Pierwocześnie plemiona polskie obraly sobie jako siedzibę stolicę Polski, gród, położony na wzgórzu Lecha, między jeziorami Jełonkiem i Bielidłem — zwany Gniezmem. Na wzgórzu tym, był od dawna już, przed przyjęciem chrześcijaństwa w Polsce, gród czyli osada książęca. Dowodzą tego ostatnie wykopaliska. Tutaj też postawiono świątynię chrześcijańską, jedną z najstarszych na ziemiach polskich. W świątyni tej złożono wykupione w r. 999 przez Bolesława Chrobrego szczerki św. Wojciecha, zamordowanego w roku 997 przez pogańskich Prusaków.

Od tej chwili datuje się nowa era w budowie silnego Państwa Polskiego, w której ogromną rolę odegrało miasto Gniezno, jako stolica królewska i prymasowska.

Blasku świętego i europejskiego rozgłosu nabrała świątynia gnieźnieńska w r. 1000 ery chrześcijańskiej, w którym król niemiecki a cesarz rzymski Otton III odbył pielgrzymkę do Gniezna dla uczczenia grobu św. Wojciecha, a wspaniale przyjęty przez Bolesława Chrobrego, położył podwaliny odrębnej organizacji kościoła katolickiego w Polsce. Ze starej katedry dźwigniętej przez Bolesława Chrobrego, przechowały się do dni naszych tylko granitowe kostki fundamentów, odkryte w



Rys. W. Gawęcki

1931 r. w podziemiach dzisiejszej katedry, gdzie też dokopano się szczerków arcybiskupów gnieźnieńskich z XII i XIII wieku.

W Gnieźnie przetrwały stolicy Polaki, dochowały się do naszych czasów, wiele pamiątek i dzieł sztuki, dowodzących potęgi i sławy owej kolebki państwa polskiego.

Dzisiaj, Gniezno, liczące ponad 30 tys. mieszkańców, stało się miastem pryncypalnym, lecie drogę i serce każdego Polaka.

Niemcy podczas ostatniej okupacji, starali się zatrzeć wszelkie ślady polskości miasta. Zniszczone cały szereg bezcennych zabytków i dzieł sztuki zdewastowano z całym wandalizmem katedrę gnieźnieńską. Wywieziono bezcenne dokumenty świadczące o wielkości kolebki Polski, lecz dzięki zaopiekowaniu ofiarnych obywateli miasta, uratowano znaczną część skarbów, którymi żadne z miast Polski pochłubić się nie może. Wiele lat minie, nim uporządkuje się i naprawi choć w części wyraż-

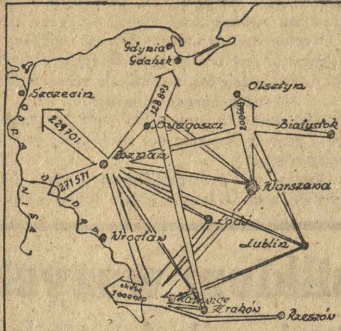
Wielkopolska na tle migracji zachodniej

W życiu narodów nie zanotowano dotąd tak obfitej migracji, jakiej jesteśmy świadkami i jaka została zapoczątkowana w momencie przekroczenia Wisły przez wojska polskie i radzieckie. Pierwsza faza migracji tej trwała krótko i obejmowała powrót wywiezionych czy wysiedlonych Polaków z terenów zachodnich do tzw. generalnej gubernii. Prawie jednocześnie rozpoczął się ruch migracyjny na uwalnianie od okupanta Ziemi Odzyskane, kiedy P. K. W. N. postawił stanowczo linię Odry, Nisy i Bałtyku, jako historyczną i z punktu widzenia bezpieczeństwa w Europie przed nową agresją niemiecką, jako konieczną granicę dla Polski.

Hasło powrotu na zachód znalazło żywy odzew w społeczeństwie, które świadome roli, jaką ma do odegrania, ruszyło spontanicznie obejmować placówki i warsztaty pracy. Proces ten szczególnie wyraźnie zaznaczył się na Ziemi Wielkopolskiej, jako centralnym regionie, który nie tylko wziął czynny udział w akcji migracyjnej, lecz także z racji swego położenia był i jest w dalszym ciągu terenem przepływu repatriantów i osadników. Pierwsze grupy osadnicze zarejestrowano na terenie Wielkopolski 15 marca 1945 roku. Ziemię Zachodnią były wówczas jeszcze terenem zaciętych walk o Kostrzyn, Gdańsk, Królewiec i Kolobrzeg. Od samego początku akcja migracyjna prowadzona była w niezwykle trudnych warunkach z braku transportu, planu organizacyjnego, odzwierciedlającego w przetrzaskach ludnościowych najważniejszą rolę, dając wskutek toczących się działań wojennych, wzmocnionego ruchu wojskowego oraz niezorganizowanych jeszcze aparatów administracyjnych. Momenty te wpłynęły szkodliwie na przebieg całej akcji, wprowadzając nie tylko chaos, lecz nawet wypaczenie celu, jaki miała ona do spełnienia. Niemniej jednak wysiłek dał konkretne wyniki, jako podstawa do dalszych prac repolonizacyjnych. Duży wkład pracy włożyły tu województwa zachodnie, a szczególnie Wielkopolska ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z Ziemią Odzyskaną i specjalnie żywe zainteresowanie zagadnieniami zachodnimi. W czasie od 15 marca do 31 grudnia 1945 roku przesiedlonych zostało z województwa poznańskiego około 100 tysięcy osób (ściśle 94 764). Wziaszywo pod uwagę, że liczbowo największy udział w procesie zaludnienia Ziemi Odzyskanych przypada akcji repatriacyjnej ze wschodu, wkład województwa poznańskiego w dzieło repolonizacji jest znaczny.

Patrzac dzisiaj z perspektywy jednorodnych wysiłków nad zaludnieniem Polski Zachodniej dochodzimy do wniosku, że dały one pozytywne

wyniki. Podsumowanie ich jest niezwykle ważne i doniosłe dla dalszej pracy. Do niedawna trudno było uchwycić statystycznie stan zaludnienia na Ziemiach Odzyskanych ze względu na stałe wahanie, powodowane napływem i odpływem ludności. Opracowane w początkach stycznia 1946 r. statystyki wykazują np. na Pomorzu Zachodnim 229 701 Polaków i 302 023 Niemców, w województwie gdańskim 328 893 Polaków i 365 887 Niemców, w okręgu mazurskim 208 668 Polaków (w tym 70 943 autochtonów Mazurów i Warmiaków) i 94 837 Niemców, na Ziemi Lubuskiej 271 571 Polaków (liczba Niemców nie ustalona). Śląsk Do-



Kapka ruchu migracyjnego w r. 1945. Liczby osadzają liczbę osiedlonych Polaków przed koniec grudnia 1945.

ny jest w trakcie prac badawczych — ogólnie oceniana kola fache liczb Polaków — przeszło milion. Cyfry wykazują, że akcja zaludnienia dała blisko 39,5% stanu ludności z roku 1939. Obecnie dokonywany spis ludności pozwoli niewątpliwie na ustalenie więcej ściśle, nie mniej orientacja choćby najogólniejsza pozwala na planowanie dalszej akcji zasiedlania. Na tle zrzuconych liczb cyfr i mapki ilustrującej ruch migracyjny zaznacza się wyraźnie rola województwa poznańskiego, które nie tylko, że zasiliło Ziemię Odzyskaną osadnikami w liczbie blisko 100 000 osób, lecz także stanowi punkt przeladunkowy dla repatriantów i osadników z innych województw.

Stanisław Kubiak

Rocznica Oswobodzenia Wielkopolski

(kt) Minął rok od czasu, kiedy bohaterstwie armie polskiej i radzieckiej w zwycięskiej ofensywie, pedząc odwiecznych krzyżackich wrogów i mierząc znikądziwoną hitlerizm, wkroczyły na teren Wielkopolski.

Każde miasto, gmina, wieś i osada wyrażając wdzięczność oswobodzicielom, urządza wspaniałe obchody, akademie i nabożeństwa dziękczynne za uzyskaną wolność. Udział społeczeństwa we wszystkich obchodach jest ogromny. Jako jedne z pierwszych oswobodzone zostały powiaty wschodnie i południowe, a pierwsze obchody rozpoczęły się z dniem 20 stycznia. We wszystkich miastach Wielkopolski i na Ziemiach Zachodnich, lokalne uroczystości miały przebieg imponujący. Obchody, organizowane przeważnie przez Komitety Obywatelskie, bądź też przez partie polityczne i organizacje młodzieżowe, stały na wysokim poziomie.

Poza capstrzykami i defiladami, urządzano o-kolicznościowe akademie, z udziałem przedstawicieli władz, a wykonawcami programu byli w większej części uczniowie szkół miejscowych. W wielu miastach, posiadających kina, wyświetlano filmy dla publiczności bezpłatnie. Zabawami ludowymi kończyły się uroczystości oswobodzenia.

Konin — był jednym z pierwszych miast, w którym odbyły się wspomniane uroczystości.

W Kole — uchwalono rezolucję, proponując przemianowanie ul. Toruńskiej, na ul. 20 Stycznia.

W Trzemesznie — uroczystość oswobodzenia połączona została z obchodami rocznicy powstania z r. 1863.

Rawicz — uczcił swój dzień Wolności przemianowaniem ul. 17 Stycznia (data oswobodzenia Rawicza po 1-szej wojnie światowej) na ul. 22. Stycznia.

W dniu 23. I. 46 uroczystości podobne odbyły się w Krotoszynie.

Na posiedzeniu Narodowej Rady Miejskiej w Kaliszu uchwalono wykląć depeze hołdownicze

dzone szkody. Zadania tego rodzaju są związane niedawno Towarzystwo Przyjaciół m. Gniezna, które mimo skromnych funduszy, przystąpiło już do pracy.

Po ostatniej zawierusze wojennej, Gniezno znow zaczęło się odradzać. Poza stratą wieł katedry, miasto szkół wojennych nie poniosło prawie żadnych i dziś odbudowa życia gospodarczego postępuje stale naprzód. Rozwojowi gospodarczemu sprzyja samo położenie geograficzne Gniezna, które leży na głównej trasie między Śląskiem a Bałtykiem. Z miasta niegdyś śpiącego, przeksztaciła się Gniezno na miasto przemysłowe. Czynna jest cukrownia, jedna z największych w Wielkopolsce, pełna para pracuje przemysł garbarski pod firmą „Granit” i Państw Fabryka Konfekcyj, pracująca na trzy zmiany. Znaną są też w całej Polsce wyroby fabryki likierów B. Kasprówka, która przesyła już na produkcję przedwojenną. Z inicjatywy prywatnej, stworzono cały szereg nowych warsztatów pracy, w najrozszerzonych dziedzinach brzożowych Państwawa Stadnina Ogierów w Gnieźnie, mimo wielkich strat poniesionych na skutek ostatniej wojny, rokuje na przyszłość jak najlepszą nadzieję. Słynne w całej Polsce Targi Końskie oraz zawody hipiczne, odbywające się w okresie okławy św.

do Generalissimusa Józefa Stalina i prezydenta Bolesława Bieruta.

Miasto Chodzież — na akademii uczciło jednocześnie tych, którzy przyczynili się do rozwoju gospodarczego Polski. Starosta powiatowy wręczył dyplomy tym chłopom, którzy zdali w 100% świadczenia rzeczowe.

Dobre zorganizowane uroczystości z okazji oswobodzenia miasta odbyły się w tym samym dniu w Wągrowcu.

W dniu 26. I. 46 w Szamotulach w ramach uroczystości nastąpiło odznaczenie zasłużonych rolników, a w akademii udział brali artyści radzieccy z Gałowa.

Na rocznicę oswobodzenia społeczeństwo miasta i powiatu środa zaprosiło wojewodę poznańskiego ob. dr. Widły-Wirskiego. W ratuszu odbyło się uroczyste posiedzenie Narodowej Rady Miejskiej, przedstawiciele władz, urzędów i gości. Wysłano depezę do Generalissimusa Józefa Stalina i do p. prezydenta K. R. N. Bolesława Bieruta.

W Wolsztynie uroczystości odbyły się w dniu 26. I. a w Nowym Tomislu w dniu 27. I. 46 r. przy liczny współudziale obywateli.

W tym samym dniu z okazji uroczystości wyzwolenia, Oborniki gościły wojewodę poznańskiego dr. F. Widły-Wirskiego, który brał udział w defiladzie, akademii oraz w odsłonięciu pomnika ku czci poległych wyswobodzicieli. Pomnik ten wzniesiony został z ofiar obywateli miasta.

Jarocin, Gostyń i Międzybóże uczciły swój wielki dzień w dniu 27. I. br. W Międzybóźnie przemianowano w tym dniu Aleje Lipowe na Aleje Armii Czerwonej.

Dalsze uroczystości o bogatym programie i dużym udziale obywateli, odbyły się w Ostrowie, Śremie, Zninie, Janowcu, Jabłonowie, Trzcanie, Miliczu, oraz w różnych gminach wszystkich powiatów Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Wojciecha, dziś, niestety, nie mogą być kontynuowane i należy odczekać lepszej koniunktury.

Życie kulturalne i oświatowe Gniezna posiada się stale naprzód. Szkolnictwo oraz kursy dokształcające, stoją na właściwym poziomie. Zakładanie świetlic i kontynuowanie pracy świetlicowej wysuńto na pierwszy plan. Na szczególnie podkreślenie zasługuje praca PCK i działołnośc Opieki Społecznej oraz PUR-u, które prace swą prowadzą ofiarnie i ku zadowoleniu całego społeczeństwa.

Ludność Gniezna ma na jednak rozrywek kulturalnych. Dwa kina, które przeżwiśnie dają ten sam obraz, z jednym sensem dziełnie, nie zaspokajają potrzeb. Brak jest stalego teatru. Ostatnio kilka sił fachowych, rekrutujących się ze szer inteligencji gnieźnieńskiej przystąpiło do wyrównania tego braku, podejmując się stworzenia stalego teatru, dającego pełnowartościową strawę duchową. Gniezno żyje i pracuje. Ludność miejscowa posiada wiele sił żywnotnych i duża inicjatywa, która niewątpliwie wielki wpływ będzie miała na odbudowę nowego życia miasta, dostosowanego do obecnych potrzeb i struktury gospodarce społecznej.

Kazimierz Tomasz

„Jeżeli w narodzie nurtuje głuchy i głęboki żal do Stolicy Apostolskiej, o bierność w sprawie okrutnych przesłaowań w okresie okupacji, o uleganie okupantowi w mianowaniu obcych biskupów na ziemiach polskich — to jest on naturalny i zrozumiały, ale i niesłuszny. Przecież świecki blask Stolicy Apostolskiej i podstawa dla jej wystąpienia stwarza pozycja polityczna narodów katolickich. Te zaś w drugiej wojnie światowej, bądź jako najstarsze ognia po obu stronach frontu pękły od razu, jak Francja i Włochy — bądź też, jak Hiszpania i Portugalia, w ogóle głosił nie miały. Sam Rzym, miasto miast, znalazł się w rękach protestantów, raz jednych, raz drugich. Z narodów katolickich na pozycjach nieustępliwie walki wytrwał tylko naród polski i on tylko w płomieniach krwawego doświadczenia zdobył warunki emocjonalne do stworzenia takiego współczesnego systemu realizacyjnego katolicyzmu, który by zaprzeczył smutnej rzeczywistości utraconych pozycji Kościoła katolickiego.”

(Z książki dr. F. Widły-Wirskiego, „Polska i Rewolucja”).

SZYCHY

O błędach zecerzskich słów kilka

Z okazji jubileuszu „Głosu Wielkopolskiego” wypada sporządzić — choćby w pobieżnym rzucie — bilans osiągnięć, dokonanych w ciągu pierwszego roku jej istnienia. W poniższym esyay i postaram się omówić pewną dziedzinę dotychczas zresztą mało uwzględnianą w sprawozdaniach redakcyjnych, niemniej jednak ważną dla wyrobienia sobie rzeczywistego obrazu pracy dziennikarskiej. Mam tu na myśli popielanie od początku dziejów dziennikarstwa błędy zecerzkie i korektorskie. Nie był od nich wolny również „Głos Wielkopolski” w swoim pierwszym okresie społecznej działalności. Błędy te dzielimy na: 1) zniekształcenia tekstu, 2) przykre pomyłki, zmieniające sens zdania i 3) błędy drukarskie spowodowane warunkami technicznymi. Można też zastosować podział pod względem treści, wyróżniając wtenczas błędy: niewinne, złośliwe, tendencyjne, polityczne i amoralne.

Nie będę tu wspominał o takich błędach jak powszechny zwyczaj drukowania MPKE zamiast PKE, albo O. Z. N. („Ozon”) zamiast O. N. Z. Gorsza sprawa, gdy zecer staje się złośliwy i arogancki np. przez wyłączenie litery r w nazwisku Truman, lub litery p w tłumym tytule: „Debata posłów w Izbie Gmin”. Zdarzyło się również, że tytuł do artykułu o mordach politycznych nie tylko został zniekształcony przez opuszczenie końcówki, się umieszczono go w zupełnie innym miejscu, w wyniku czego zdumiony czytelnik pod karykaturami kilku wybitnych dyplomatów zagranicznych urzał niezrozumiałe objaśnienie: „Nowa seria mord politycznych...”

W jednym z artykułów przedwyborczych czytaliśmy niedawno m. i. że: „Podstawą zasadą współczesnego ustroju politycznego są wolne, niezależne, nie skrupowane wyroby demokratyczne”. Artykuł kończył się hasłem: „A więc obywatelu, wszyscy do urny wyborczej!”

Jeden z redaktorów działu społeczno-gospodarczego, wybitny fachowiec od świadczeń rzeczowych, spojrzawszy pewnego ranka na nowy numer „Głosu”, zachwiał się nagle i spadł z fotelu opodal kosza do papieru. — Spójrzcie, kolego! — ryknął do mnie rozpaczyliwym głosem, wskazując na podane poznańskie WODA LUBIŁ, albo „W ostatnim numerze POLSKI ZAWODNEJ ZAWIADOMIENIA” względnie: „Autor występnego artykułu SPOZYCIA WARSZAWY pisze” itp.

Redaktor działu lokalnego, jeden z największych (eu)geniuszy gdy chodzi o wymyślenie sugestywnych tytułów, dostaje ataków apopleksji przeglądając kronikę poznańską i czytając takie tytuły, jak: „Pożeci namiatna rocznica wyzwolenia Warszawy”, — „Polskie Linie Lotnicze Dan-Lot w służbie narodowi”, — „Uruchomienie poznańskiego Obserwatorium Astronomicznego przy U. B.”, czy wreszcie: „Ciekawe zbytki ziemi wielkopolskiej”. W jednym ze sprawozdań pisze miodu reporter (dzięki zecerowi): „Po przemówieniu przedstawiciela O. K. Z. Z. oraz najstarszego z pracowników wywiązała się ożywiona dyskusja, a w swawolnych głosach poruszono szereg palących się kwestii, szczególnie boksu, który potrzebny jest do ogrzewania szpitali”. W sensorycznej notatce o tujciu groźnego przestępstwa czytamy: „po krótkiej walce napastnik został Ubezwładniony”.

Zbyt szczerze ramy artykułu prasowego nie pozwalają mi na przytoczenie szeregu innych „kwiatków”, zdobywających lamy „Głosowe”. Bądźcie jednak czytelnicy wyrozumiali dla ciężkiej pracy zecera i nie przyjmujcie się zbyt, gdy pomyłki, zniekształcenia, opuszczenia i błędy pażą nieraz sens czytanej treści. Czytajcie po prostu sprostowania, jakie ukazują się najazutj po popieleniu omyłki. Ze swej strony zapewniamy uroczystość, że w drugim roku naszej pracy „Głos Wielkopolski” starać się będzie w miarę możności usunąć wszystkie te niedociągłości ku zadowoleniu tak szerokiego ogółu czytelników jak i samego „Czytelnika”.

Sprostowanie. W numerze 53 naszego pisma pod artykułem „O błędach zecerzskich słów kilka” opuszczone przez niedopatrzenie nazwisko autora. Podpis brzmić powinien: Julian Mikołajczak

MOULIN ROUGE

Poznań, Kaniaka 8/9

Restauracja - DancingWystępy artystyczne
Lokal otwarty codziennie do godz. 5 rano
4949**PALAIS DE DANSE**Poznań, Pasaż Apollo
ul. Piekary 17 - tel. 40-20**Wytwórny Dancing-Bar**Lokal otwarty
codziennie
od godziny 17,30 do 5-tej rana.
5897**Restauracja Nurkowski**Sew. Mielżyńskiego 23 tel. 40-50
w domu »Strzechy«Poleca swą wyborową kuchnię.
Wydaje obiady w abonamencie,
Sałki na zebrań i t.p.
5851**KWIACIARNIA**

WŁADYSŁAWA SKRZYPCZAK

Poznań, Al. Czerwonej Armii 1
Tel. 24-72
5740**GAJA**kostki bułonowe
przyprawa do zup
żurek wysmienity
proszek do pieczenia

do nabycia w sklepach spożywczych

STRÓJWAŚ

poleca swoje (35 lat jednakowo dobrze):

BUDYNIE, KISIELE owocowe,
BABKE biszkoptową, **ROZROST** do
ciast, **OLEJKI, ZUPĘ** grzybową,
ŻUREK itp.
5774

Przedstawiciel: MAŁECKIEGO 23 m. 12

FOTO-NOWAK

Poznań, ul. 27 Grudnia 5

Aparaty fotograficzne i przybory
poleca w wielkim wyborze
Wykonujemy zdjęcia portretowe
legitymacyjne i prace amatorskie.
Leika, Contox oraz inne przybory
fotograficzne kupię.
5878**Smierzchalski i Łański****Ziemiopłody**Poznań, ulica Mielżyńskiego 9
Telefon 21-66 Adres telegr. Frumentum**„Teśa” Klej stolarski do klejenia**drzewa na zimno.
wyrabia Laboratorium Chemiczne**Tadeusz Splitt**POZNAŃ, ulica św. Wajciecha nr 28
5214
Ządać w drogeriach i składach farb**Marian Grządzielski
i Leon Kupka****Skład
Przyborów Rzeźniczych**
POZNAŃ - UL. WRONIECKA NR 10
vis à vis Miejskiej Pijalni Krętej**Sprzedają - Kupują**Wszelkie przybory
rzeźnicze jak: jelita sztuczne
i solone. Maszyny rzeźnicze
i wszelkie przybory
5815**A. OKOPIŃSKA****Bielizna - pończochy - ga'antaria**

Poznań, Pocztowa 1

narożnik ul. Zamkowa 3
5984**PORCELANA****SZKŁO** domowe, restauracyjne,
kawiarniane, apteczne

w wielkim wyborze

„PATRIA”
Spółka z ogr. odpow.

Poznań, Wały Zygmunta Augusta 1 Tel. 49-40

Naprzeciw Dyrekcji Poczty i Telegrafów

Gry dla młodzieży

poleca

Dom Handlowy

„GALHURT”

Poznań, ul. M. Focha 78, m. 14
5639**Towary krótkie
i galanteryjne**

w wielkim wyborze

poleca

HURTOWNIA**Włókienniczo-Galanteryjna**

i KONIECZNY

POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 54

5885 TELEFON 30-50

**HURTOWNIA DEWOCJONALI
i GALANTERII**

poleca różne artykuły sezonowe

Do I Komunii św. książeczki do nabożeń-
stwa, różańce, obraski pamiątkowe,
figury św. w każdej wielkości

5506

M. JANDA

Poznań, ul. Wielka 19, telefon 14-80

Farby**Lakier**

Kreda, wapno, cement, gips

poleca

Fa. Fr. GogulskiPoznań, Wrocławska 15 tel. 35-35
5863**ATRAMENTY****TUSZE****KLEJE**

Produkcja:

CHEM. FABR. ART. PIŚM.

B. GIEMZA, Poznań
2-179**Dom Konfekcyjny**

Poznań, Dąbrowskiego 8

poleca

w dużym wyborze w najnowszych fasonach

ubrania męskie i chłopców oraz spod-

nie wszelkiego rodzaju
5874**Hurtownia galanterii,
pończoch i trykotaży****Adam Mrozikiewicz**

Poznań, Skarbowa 22

Rok zal. 1919 • Rok zal. 1919
5216**Polecam**po cenach bezkonkurencyjnych
firany, kapy, dywany, chodniki
ORAZ
wszelkie przybory dekoracyjno-
tapicerskie i materiały meblowe**M. PIECZYŃSKI**

Stary Rynek 44 5859

J. CZERWIŃSKI**Fabryka odzieży****męskiej i chłopców**

Poznań, ulica Mielżyńskiego 16

dom tylny 5862

W. GRZĄDZIELSKI

Poznań, ul. Wroniecka 16

poleca:

maszyny - jelita - przybory rzeźnicze

Hurt Rok zal. 1919 Detal

Szlifiernia - Urządzenia Składowe

Warsztat reperacyjny
5215**KULKI BOLCE TARCZE**

do wiatrówek

Przybory dla wojskowych, kolejarzy, straż-
ków i leśników

Artykuły sportowe, fotograficzne

Sprzęt wędkarski

poleca

Warszawska Sp. Myśliwska

Poznań, Mielżyńskiego 12. tel. 40-47

HURT! 5877 **DETAIL!**

5877

Bogaty wybór**materiałów damskich i męskich**

5576

produkcji przedwojennej

krajowej i zagranicznej

poleca

Magazyn**Towarów Włókienniczych**

K. Radolak i St. Bardziński, Poznań

ul. Fredry - narożnik Sew. Mielżyńskiego

Specjalny Skład Nasion**Telesfor Otmianowski**

Poznań, ul. Szkolna 9. Tel. 31-82

5878

Sprzedaż

wszelkich nasion waznywnych i kwiatów

Oferty na żądanie!
4851**Import kawy i herbaty**

5878

Palarnia kawy**Małcki-Wański**

POZNAŃ, ul. Szewska 7, telefon 31-66

5878

Kupujemy i przyjmujemy

kawę do palenia
5878**Spółdzielnia Fryzjerów z o. u.**

Poznań, ul. Woźna 10

Poleca aparaty do trwałej ondulacji elektryczne

i parowe osobne części do tychże, wszelkie

przybory fryzjerskie oraz wszelkie artykuły

kosmetyczne.
5225

Bruliony, zeszyty, wieczne pióra

i części zapasowe, albumy, pamiętniki,

notesy oraz wszelkie artykuły piś-

mienne i biurowe

poleca nowootwarta hurtownia

Zajdyk i GadzińskiPoznań, ul. Wroniecka 15
5229**Wytwórnia Cukierków „POLONIA”**

POZNAŃ, Plac Wielkopolski 6 (dawn. Plac Sapieżyński)

5209 poleca po cenach konkurencyjnych:

konfekty, mieszankę konfektową, batony owocowe,

laski owocowe, cukierki smietankowe, wafelki nadzie-

wane, eukaliptusowe oraz inne w wielkim wybo-

rze.

Pracownia Haftów**Artystyczno - Kościelnych****M. KWIATKOWSKI**

Poznań ul. Staszica 14 m.1

Dojazd: 2. 5. 7.

Wykonuje: sztandary, ornaty, kapy,

dalmatyki, baldachymy, stuly, bursy,

birety, pasy i t.p. Oraz wykonuje

wszelką naprawę paramentów ko-

ścielnych systemem maszynowym.
5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

5839

Sztandary
Chorażwie i paramenta kościelne
poleca znana firma
Józef Łowiński
Poznań, W. Garbary 45
Liczne uznania za pracę 4960



2-234

ZABAWKI
w wielkim wyborze
poleca specjalny skład p. f.
„Świątek Dziecięcy”
Podgórną 14, nar. Szkolnej
Również **platy patefonowe**
4986

B. Niemojewski
„PAPETERIA”
Przybory piśmienne — biurowe
4969 **Poznań**
Sew. Mielżyńskiego 12 Tel. 49-09



„ASTRA”
Maszyny biurowe
Warsztaty naprawy
Poznań, Gajowa 4
Tel. 75-28
przy Ogrodzie Zoologicznym

PORADY, NADZÓR i NAPRAWY
specj. maszyny do księgowania i liczenia marki
ASTRA i Hamann
z fabrycznymi częściami wymiennymi



Maszyny do pisania
przełóbkę
na układ polski
5077

ŚWIECE 13 Złotych medali
3 Krzyże Państwo. Rzym — Paryż — Liege

oświetlowe, dla bractw i I Komunii św.
PASCHAŁY — TRIANGUŁY
najprzedniejszej jakości poleca

„ERFEJA”
Wielkopolska
Fabryka Świec i Wyróbów Woskowych
POZNAŃ, UL. DĘBIECKA 26
TELEFON 26-36
5697

Zaprzyśiężony dostawca świec liturgicznych

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
Inż. Fr. Pałaszewski i Synowie, pod zarz. państw.
ROGOŹNO Wlkp.

Budowa młynów, spichrzów i elewatorów zbożowych

Maszyny młyńskie, urządzenia transportowe, rowkowanie wałków, frezowanie trybów do wałków 2-111

Porady techniczne,
wykonanie schematów przemiałowych, projekty, kosztorysy, przebudowa i odbudowa zniszczonych młynów



Goplana
POZNAŃ

karmelki-cukierki-keksy

2-235

NAJDOSKONALSZA
PASTA DO ZĘBÓW
ODONTO
FALKIEWICZ-POZNAŃ
4782

Krawaty wyrabia, przerabia i czyści
Wytw. Patentowych Krawatów „AS”
Poznań, Woźna 10 5435



Wykonuje szybko i fachowo

F. W. PIECZYŃSKI
POZNAŃ, UL. CZERW. ARMII 5
5388

D.H. ZACHÓD
Uznany Hurtowy Skład Sprzedaży
Poznań, Dąbrowskiego 1, tel. 39-50, 42-22

poleca P. T. Kupcom

Artykuły żeliwne i żelazne:
drzwiczki hermetyczne, wycierowe, chlebowe, ruszty, płyty kuchenne, kręgi, szyby, siekiery, młotki

Przyjmujemy zamówienia na gwoździe i ganki lano-żelwne

Hurtowo i detalicznie:
artykuły instalacyjne, wanny, automaty i termosy gazowe i elektr., baterie i armatura łazienkowa, umywalnie, płuczki W. C., kucharki gazowe, elektryczne, węglowe, zlewki itp.

Na składzie papa
4945

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu przy Dyrekcji Przemysłu Miejsowego
Poznań, ul. Chelmońskiego 10 — tel. 74-18

zakupuje po najwyższych cenach wszelkiego rodzaju surowiec, materiały techniczne i narzędzia — m. innymi:

azbest, surowiec protektorowy, Karbid — papier do pakowania, sznurek konopny — chemikalia jak: alkohol metylowy, rozpuszczalniki, sole mineralne, terpentyny, olejne, stearyny, oleje naturalne, barwniki anilinowe, pokost, tłuszcze techniczne.

2-237

Hurt **Zakup**

Actykuly kosmetyczne
gospodarcze - malarskie - techniczne

Centralna Drogeria J. Czepczyński succ.
Poznań, Grochowe Łąki 3 — Tel. 27 77

Drogeria Universum J. Czepczyński succ.
Poznań, Czerwonej Armii 5 — Tel. 23 33

Sprzedaż 5155 **Detal**

Zawiadamiamy
naszych Szanownych Odbiorców, że siedzibę naszej firmy, która w czasie działań wojennych uległa zupełnemu zniszczeniu, a po wznowieniu działalności mieściła się przy al. Marcinkowskiego 15, przenieśliśmy do nowych lokali przy ul. Przemysłowej 25 • tel. 48 80

Dla wygody Klientów prowadzimy **pomocnicze biuro sprzedaży**, szczególnie drobniczej, nadal przy alejach Marcinkowskiego 15, I piętro — telefon 2301

Zabeczne Składy Papieru i Tektury
Stanisław Dolewski
Spółka komandytowa w Poznaniu 4784

T. WŁODARCZAK
Spółka z o. odpow.

Hurtownia towarów włókienniczych
Poznań, Stary Rynek 92, z Wroneckiej
5866

Żądajcie
znanej ze swej jakości kawy słodowej
„Maltokal”
bez namiaszek
Do nabycia we wszystkich składach spożywczych.
5892

Maszyny do pisania i liczenia
stale kupujemy
K. KOCHANOWICZ i S-ka
plac Wolności 13 — (obok 3 Maja) 2-142

Deski

stolarskie, budowlane, kan-16wkę, laty, opał, dyktę-fornieru, drewno generatorowe

poleca
Państwowa Agencja Drzewna „PAGED”
biura: Poznań, ul. Matejki 3, tel. 64-78, 79

Składnice:
tarcicy i opalu — Poznań, ul. Przemysłowa 3 (pl. Drwęskiego)
dykt i fornieru — Poznań, Wierzbicę 9
drewna generatorowego — Murowana Goślina, ul. Przemysłowa 3, tel. Murowana Goślina 9 2-257

P.C.H. PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

ODDZIAŁ w POZNANIU

św. Marcina 65, tel. 35-18; 44-65; adres telegr. „Peceha”

SPRZEDAJE

Cukier po cenach hurtowych Tekstylia

Sól Emalie

Makarony Art. techniczne

Zapałki Mat. budowlane

Cukierki Miał kokosowy

Soki owocowe Smołę pogazową

Wina owocowe Wyroby żelazne

KUPUJE

Zboża — przetwory — nasiona strączkowe — pasze — ziemniaki — warzywa

ZAOPATRUJE

Konsumy fabryczne oraz Zrzeszenia Pracowników
Instytucji Państwowych i Samorządowych.

2-229

Przyjdź i spróbuj
a przekonasz się, że

najwyborniejsze ciastka i torty

znajdziesz w cukierni

JANA DOLECKIEGO

przy ul. Marszałka Focha nr 32

4988

W pierwszą rocznicę oswobodzenia polecamy
naszym Szanownym Odbiorcom:

Pastę do zębów **ALBODONT**

Krem matowy **Lion Iste**

w gatunkach przedwojennych

Wkrótce ukaże się na rynku nasz niezrównany

Krem do golenia **Iste**

5153

J. i S. Stempniewicz, Poznań



UWAGA! Znana od 40 lat „Centralina Michłowskiego”

Najlepsza do hodowli i szybkiego tuczenia świń. Do nabycia we wszystkich okręgach „Spolem”, „Rolnikach”, Aptekach, Drogeriach i Składach Aptecznych. Magazyny i biura Centraliny Jana Michałowskiego Poznań, ul. Siemiradzkiego 10 m. 2

5868

Tymczasowy Zarząd Państwowy

Elibor

SPÓLNA AKCYNIA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
L. J. Borkowski

ODDZIAŁ w POZNANIU

BIURO: UL. PADEREWSKIEGO 1, II. piętr.
Telefon 26-55

Główne magazyny ulica Gąsiorowskich 6
Telefon 64-66

2-225

poleca wagonowo i z własnych składnic:
żelazo, dźwigary, blachę żelazną i cynkową, ołów, cement, wapno, cegły, pustaki, dachówkę, gwoździe, liny druciane ocynkowane, drut, siatkę ceglana druciana, płyty „Suprema”, kafle, flisy, piece przenośne, Kuchenki „Westfalki”, papę dachową itp.

MAGAZYN MODNYCH ARTYKUŁÓW
DAMSKICH I DZIECIĘCYCH

S. KACZMAREK

POZNAŃ

ul. 27 Grudnia 12

ul. 27 Grudnia 12

5156

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych

Oddział w Poznaniu
Plac Wolności nr 14

nieś pomoc w pracach rolnych przez mechaniczną obróbkę ziemi i omłoty. Wykonuje remont traktorów, obróbkę części zamiennych do traktorów, montaż maszyn rolniczych UNRRA, naprawę pługów parowych i lokomobil, pojazdów mechanicznych, produkuje młocarnie, wialnie, brony, kieraty, parowniki, dołowniki, obsypniki; wykonuje odlewy tłoków, rusztów do lokomobil oraz wszelkiego rodzaju naprawy maszyn rolniczych.

Zadania swoje wykonuje P.P.T. i M.R. przez rozmieszczone na terenie całego Województwa Poznańskiego stacje traktorów i maszyn rolniczych oraz warsztaty.

2-245

Artykuły Techniczne i Gumowe

Pasy transmisyjne, Pakunki grafitowane, łojowane i azbestowe suche. — Płyty prasowane i uszczelniające. — Płyty klingeritowe, azbestowe i fibrowe. — Weże wszelkiego rodzaju — Fartuchy i rękawice azbestowe — Filce techniczne i izolacyjne. — Oraz materiał instalacyjny dla instalatorów

poleca najkorzystniej

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH i GUMOWYCH

telefon 43—47

Poznań ul. Wielka nr 21.

telefon 43—47

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Poznaniu

UL. CHEŁMONSKIEGO 10 — TEL. 74-18

Centrala zaopatrzenia i zbytu

DZIAŁ SPRZEDAŻY

POLECA

Z WŁASNYCH FABRYK I WYTWÓRNI POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

Z FABRYK I HUT SZKŁA

Wszelkiego rodzaju butelki piwne, limonadowe, do wódek, monopolowe — gładkie, z grawurą firmową — słoje, słoiki, szklanki, buteleczki apteczne, galanterię szklaną.

ARTYKUŁY FARMACEUTYCZNO-CHEMICZNE

Masće i syropy lecznicze — proszki przeciw bólowi głowy — pudry dziecięce — proszki do zębów — proszki do czyszczenia metali — mączki mięsno-kostne — świece — mydła — farby — lakiery — kit — wszelkiego rodzaju wyroby bakelitowe.

ARTYKUŁY BUDOWLANE

Kafle — dachówki — cegły — płyty chodnikowe — słupy graniczne i inne.

DZIAŁ METALOWY

Maszyny rolnicze — sortowniki — parniki — plugi — siewniki ogrodowe — sieczkarnie i inne — wanny cynkowe — wamiarki — drobny sprzęt kuchenny — kuchenki „Westfalki” — wagi.

RÓŻNE

Meble wszelkiego rodzaju i na zamówienia — beczki i wiadra drewniane — oprawy do narzędzi — wszelkie szczotki i pędzle — figury wystawowe — walizki — stetoskopy lekarskie — kosze wiklinowe — standardowe skrzynie na zamówienia.

CENY HURTOWE

DOSTAWY WAGONOWE

WYTWORY PIERWSZORZĘDNE

2-236

Rejestracja

Polis Ubezpieczeniowych P. K. O.
DZIAŁ UBEZPIECZEN NA ŻYCIE P. K. O.

przypomina:

o przeprowadzanej rejestracji polis ubezpieczeniowych PKO.

Zgłoszenia do rejestracji przyjmują wszystkie Oddziały PKO w Bydgoszczy, Gdyni, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu.

Wszyscy posiadacze polis ubezpieczeniowych PKO powinni w swoim własnym interesie zarejestrować je jak najrychlej w PKO.

Zgłoszenia pisemne należy kierować pod adresem Centrali PKO, która obecnie znajduje się w Krakowie przy ul. Wielopole 19.

2-256



BIELIZNĘ
zawodową,
damską i męską,
DŁA WSZYSTKICH
ZAWODÓW.
notacja
Stanisław Muszyński
WYTWÓRNIA BIELIZNY
STARY RYNEK 76

3634

FILATELIŚCI!

Największy wybór znaczków z Polski i Europy znajdziesz:

Biurowo Filatelistyczne
Lechosław Piewka
Łożo w Wilku
Boj. Chrobrego nr 42
Wysyłka cen. i ki.

2-211

Przebiegi do reklam kinematograficznych, dyplomy, plakaty
wykonania
GRAFIA
Kopernika 2, telefon 3955

5109

GOLDENRING

nr telef. 30-39

BIURA

z dniem 23 II 1946
ul. Woźna 9 i ptr.
4947

„Wulkanit“

Wulkanizuje opony, dętki rowerowe, śn. e. gowce, kalosze naprawiam wulkanizując. Wprawiam zamki, zatrzaski, szybko-falio

Poznań
Mostowa 14 a
5509

KSIEGARNIA DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA

POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

Poznań - Aleje Marcinkowskiego 21

Posiada bogato zaopatrzone działy piśmiennictwa polskiego

Prowadzi poza działem księgarskim:

**Wydawnictwa kartograficzne
utwory muzyczne wszelkiego rodzaju
dewocjonalia**

Wszystkie zlecenia wykonuje odwrotnie, starannie i wyczerpująco. Długoletnie doświadczenie w pracy zawodowej upoważnia nas do stwierdzenia, że wszelkie zamówienia wchodzące w zakres księgarstwa załatwiamy z całą znajomością rzeczy.

Służymy dobrej sprawie jaką spełnia książka, która wiedzie nas na szczyty Intelligencji, kryształowych charakterów, mocnych i zwycięskich.

Telefon 13-05

2-178

P. K. O. V 4044

Poznański Przemysł Korkowy

POZNAŃ, ulica Warszawska nr 6

Telefon nr 41-74

Zakup

i sprzedaż

korków

wszelkiego rodzaju

5575

...a więc kupcy papiernicy korzystajcie z usług naszego działu wyrobów papierowych

DOM HANDLOWY

Tyliński i Radolonek
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 2
TEL. 28 28

8658

**Państwowe
Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego**

Rejon Zachodni - w Poznaniu

powiadamia wszystkich odbiorców fabryk:

1. „GOPLANA“, Poznań, ul. św. Wawrzyńca 11
2. „KANOLD“, Leszno, ul. Król. Jadwigi 37
3. „IRA“, Poznań, ul. św. Wojciecha 29
4. „POZNANIANKA“, Luboń k/Poznania
5. „EFKA“, Poznań, ul. Marsz. Focha 175
6. „CUKROLA“, Poznań, ul. 27 Grudnia 5
7. „LUBUSZ“, Wieprzyce k/Gorzowa
8. „GERMANINI“, Poznań, ul. Górczyńska 46

że z dniem 1 marca 1946 r. sprzedaż wyrobów podległych nam wyżej wymienionych fabryk odbywać się będzie wyłącznie przez

WYDZIAŁ ZBYTU ZJEDNOCZENIA
w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego 1. Tel. 45-87

i przez sklepy fabryczne, składy konsygnacyjne oraz przedstawicieli zjednoczenia.

2-253

Smakosz pije tylko

„Nektar Czarnkowski“

Spółdzielczego Browaru „ROBOTNIK“ w Czarnkowie

Poza tym polecamy doskonałe piwa z naszych
**BROWARÓW SPÓŁDZIELCZYCH
W TRZCIANCE I WYRZYSKU**

2-192

**Proszki do pieczenia
Budynie**



**Olejki
Cukier waniliowy**

4641

**Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych
w POZNANIU**

plac Nowomiejski 8

to ochrona przed skutkami nieszczęścia

Ubezpieczenia: ogniowe, gradowe, kradzieżowe, odpowiedzialności prawnej, autocasco, nieszczęśliwe wypadki, szyby oraz reprezentacja ubezpieczeń transportowych.

Oddziały: Poznań, Leszno, Ostrów, Bydgoszcz, Toruń, Gorzów, Zielona Góra.

Inspektoraty: we wszystkich miastach powiatowych

2-226

DAIMON**BATERIE ANODOWE, KIESZONKOWE, ŻARÓWKI**

Przedstawicielstwo oraz wyłączna sprzedaż hurtowa

MICHAŁ MIELCAREK

POZNAŃ, obecnie UL. RZECZPOSPOLITEJ 8

Wysyła się również za zaliczeniem pocztowym

DYWANY kupisz najtaniej!
w specjalnym składzie

Magazyn mój bogato zaopatrzony w

Dywany — Pomosty — Dywaniki
Chodniki — Serwety — Wycieraczki
Materiały meblowe i dekoracyjne — Tapety itp.

gwarantuję kupującemu korzysiny i rzetelny zakup

Specjalność:

FIRANY

w każdej szerokości — imponujący wybór!

Magazyn Dywanów **ANTONI MARKWITZ**
Poznań — Al. Marcinkowskiego 19, parter i I piętro — Tel. 34-26

Największy specjalny magazyn tej branży w Poznaniu

CHEMICALNA FABRYKA JAN KAJEWSKI

DAWN.

BLASKPOZNAŃ, ulica Kantaka 10, telefony: 16-70, 16-71 — Fabryka w Starolece
WYTWARZA: MYDŁA — PROSZKI DO PRANIA — PROSZKI DO SZOROWANIASALON SZTUKI
„Silva Perum”
SP. Z O.O.

Armii Czerwonej

KUPIJE * SPRZEDAJE

obrazy * dywany * antyki
porcelanę i kryształy**„Elektromont“** Poznań
Marsz. Focha 32

Przedsiębiorstwo elektro-radiotechniczne

poleca po cenach przystępnych:

radioodbiorniki w najlepszych gatunkach,
lampy biurkowe, żyrandole, żelazka, piecyki
oraz wszelkie przybory elektro-radiotechniczne
w dużym wyborzeKupujemy każdą ilość odbiorników także bez lamp
Fachowa naprawa odbiorników**W. Chrzanowski**Skład Papieru i Warsztaty Maszyn Biurowych
Poznań, plac Wolności 2

przyjmuje do naprawy:

maszyny biurowe i wieczne pióra wszelkich typów
oraz przerabia maszyny do pisania na układ polski
nowymi, oryginalnymi czcionkami

Rok zał. 1847 Fachowa obsługa Telefon 28-65

Lech UlatowskiKSIĘGARNIA
CZASOPISMA

POZNAŃ, UL. SEW. MIELŻYŃSKIEGO 20

Kazimierz KNAST

Wybiorowe pieczywo

POZNAŃ, 3 Maja 5

Hurtownia papieru, galanterii
włókienniczej i dewocjonaliiB. Gryniecki Poznań, Wrocławska 38 tel. 36-36
poleca towary w dużym wyborze po cenach
konkurencyjnychpoleca swe doskonale wyroby
w wielkim wyborze. Specjalności:
sliwki w czekol., skórka pomar.
w czekol., laski marc., trufle,
batony owoc., konfekt, mieszanka wybor.,
torebki eukalipt. oraz wszelkie
karniele.

ulica Fr. Ratajczaka nr 9

**WÓZKI
DZIECIĘCE**AUTKA, GŁĘBOKIE,
SPACEROWE

ŁOŻKA

ŁOŻECZKA DZIECIĘCE METALOWE, ROWERKI,
HULAJNOGI.**WYROBY STALOWE:**NOŻE, BRZYTWY, NOŻYCKI, ŻYLETKI, NAKRYCIA,
ŁYŻKI, SCYZORYKI, WSÓWKI, LOCZKÓWKI,
KLAMRY DO WŁOSÓW.**WYROBY LUMINIOWE:**

W WIELKIM WYBORZE POLECA FIRMA

WŁAŚC.:
BRACIA
DOLSCY**SPRZĘT DOMOWY**
POZNAŃ, MIELŻYŃSKIEGO 16**Dwa odbiorniki bateryjne**

(mogą być walizkowe)

jeden odbiornik uniwersalny 4-6 lampowy
kupi natychmiast

Firma Renoma Poznań, Stary Rynek 23

Ciężarówka

przewoźmy towary

„KUP“

Poznań 19 tel. 16-06

Dom Sanitarny**INSTRUMENTY CHIRURGICZNE****MEBLE DO SAL OPERACYJNYCH****ARTYKUŁY LEKARSKIE****I DO PIELEGNOWANIA CHORYCH****PASY BRZUSZNE — BANDAŻE**

Poznań

ul. Sew. Mielżyńskiego 19

Tel. 29-25

Tel. 29-25

**PIECZĘCIE
KAUCUKOWE**P. Chmielowski
POZNAŃ, SZAROTKOWSKIEGO 48
oraz Dąbrowskiego 15**PIECZARKI**

kupuje 5739

Restauracja „EMPIRE”
3 Maja 5 — tel. 39-35

Hurtownia tekstylna

„Łodzianka”
Łódź, Piotrkowska 26

tel. 260-35

Poleca w dużym wyborze:
towary tekstylne — wełnę
bawełną, jedwabie, galanterię
oraz wełnę na roboty
ręczne i maszynowe dla
dziewiarszy.**WYROBY GUMOWE**TECHNICZNE: węże wszelkiego rodzaju — płyty — pierścienie —
kłapy — pasy gumowe — transportery — paski

ROWEROWE: opony i detki — klocki pedałow — guma wentylova — rączki gumowe

SMOCZKI — REKAWICZKI — FARTUCHY GUMOWE
SKORGUMA

SNIEGOWCE — KALOSZE — BUTY GUMOWE

„GETEZET”Inż. W. Gadomski i S-ka
Hurtownia Chemiczna Nr 31
tel. 28-18 i 18-18 Poznań, pl. Wielkopolski 18**Preparaty Ochrony Roślin:**Karbolina emulg., Ciecz kaliforn.,
Siarczek miedzi, Ziarnik, Arviko
oprócz tego po cenach fabrycznych
Trójchloretylen, Soda żrąca, Azolina.

Dąbrowskiego 17 Skład Fabryki

Tel. 6853 „AZOT” Tel. 7803

względnie Wielkie Garbary 29

Firma „WIELCHEMIA”

Tel. 4330 Tel. 4330

Nie wskakuj i nie opuszczaj tramwaju podczas biegu.

Nie stój na stopniach i zderzakach.

Nie usiłuj przemocą dostać się do przepelnionego wagonu.

Skleruj się od razu do wnętrza tramwaju.

Nie rozmawiaj z motorem i nie krępuj go w kierunku wagonu.

Ustup miejsca do siedzenia kalekom, starszym, kobietom brzemiennym.

Nie pal wewnątrz wagonu, gdyż wolno to czynić tylko na pomostach.

Kup bilet względnie okaż się kartą konduktorowi bez wezwania.

Przygotuj pieniądze przed wejściem do tramwaju!

NAUKA JAZDY

motocyklowa — samochodowa
Prawa jazdy samostatknie i zawodowe
Informacje i zapisy
każdego dnia w biurze
„AUTO STER”
Poznań, ul. Mickiewicza 36 Telefon 34-77

J. HAHN
zaprzęta, rzeczoznawca księgowości
na woj. poznańskie
(b. rewident ksiąg handl. przy łabie Skarbowej)
Księgowość
organizacja
nadzór
bilans
wycena
wycena
lokata kapitałów
Dęba p. Lubasz
Poznań, ul. Czarneków
Telefon: 5999
Lubasz nr 10

Miły wieczór spędzisz
w znanym
najwytworniejszym
dancingu
Palais de Danse
Poznań, Pasaż Apollo
tel. 40-20
4645

E. KROMCZYŃSKI
STEMPLE
POZNAŃ
UL. ŚW. MARCINA

**ARTYKUŁY TECHNICZNE
MASZyny + NARZĘDZIA**

Bracia Lilpop Szulc i Ska
Poznań
Telefon 34-80 Czerw. Armii 4
4793

Skład Delikatesów
POD ARKADAMI - PLAC WOLNOŚCI NR. 11
G. JANOWICZ
poleca: Wina w dużym wyborze!
Kawę stale świeżo paloną!
I INNE ZNANEJ JAKOŚCI TOWARY!

Polecamy znane kauczukowe plastry lecznicze i opatrunkowe
**LEUKOPLAST
HANZAPLAST
KAPSIPLAST
ELASTOPLAST**
artykuły kosmetyczne marki
NIVEA
oraz preparaty lecznicze
**HAEMATOGEN
TUSSIPECT**
PEBECO SPÓŁKA AKCYJNA
POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

Skóry podeszwowe
wierzchnie
oraz przybory
w dużym wyborze poleca
Firma Okoniewski i Górski
Poznań, Klasztorna 3. Tel. 42-49
3880

OGRZEWANIA CENTRALNE
Blacharstwo budowlane
Urządzenia sanitarne
wykonuje
JAN BIELAK
POZNAŃ, ULICA MYLNA 3
tel. 22-77
5348

Galanterię —
Dewocjonalie Hurtowo
poleca
Firma Sieradzki i Synowie
Poznań, ul. Podgórna 10
5839

Drzewa Owocowe
mrozoodporne
(specjalnie wielki wybór w drzewach piennych i karlowych na rajskiej podkl.) agresty pienne, winorośle, róże — hzy szlachetne, krzewy ozdobne, drzewa alejowe mają do oddania
Miejskie Zakłady Ogrodnicze Szamotuły
5084 Szkoła kwalifikowana

St. Kycler i Ska
Poznań, Wielka 9 tel. 14-90
poleca
Skóry i przybory obuwnicze
hurt — detal
4958

WYTWÓRNIĄ MASZYN MŁYŃSKICH
LEON BINDER
Poznań, ul. Strzałowa 2 — tel. 42-85
projektuje i urządza młyny do największej sprawności. Maszyny najnowszej konstrukcji. Rokowanie wałców młyńskich. Poleca artykuły młyńskie jak: gazę jedwabną, gury clewat, siatki, materiał do wylewania luszczarek i kamieni. Na składzie sztuczne kamienie wszelkich rozmiarów.
5875

Na sezon wiosenny!
Elegancka garderoba męska i chłopięca.
Piękne plaszcze dla Pań.
Najmodniejsze materiały bielskie.
Jedwabie.
Najnowsze desenie i kolory!
Bieliznę damską i męską w największym wyborze poleca znana firma
EDWARD MICHAELIS
Poznań, ul. Wrocławska 22
narożnik ul. Szkolnej — telefon 2214 i 1654
5905

Rok zał. 1926 Tel. 26-52 i 23-17
„EMKA”
Wrocławska 30 wł. M. Włodarozak
Zakup Sprzedaż
Wszelkie przyrządy elektrotechniczne, aparaty i lampy RADIOWE, INSTRUMENTY MUZYCZNE — fortepiany, gramofony, płyty, MASZyny do szycia, do pisania — i aparaty fotograficzne —
5696
Własne warsztaty naprawy
Badanie lamp na emisję
Przedsiębiorstwo czynne od 8-jej do 17-jej bez przerwy obiadowej.

W. TROJANOWSKI
Specjalny Skład Materiałów
Bielskich, Sukna i Podeszewek
POZNAŃ, ŚW. MARCIN 18, TEL. 43-55
poleca
MATERIAŁY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
RZETELNA OBSŁUGA
4961


Tępimy radykalnie
szczury, myszy, karaluchy, prusaki, wrony, szkodniki polne i leśne oraz wszelkie robactwo domowe
Odpluskwiamy
koszary, szpitale, hotele, mieszkania gazem — również na prowincji
„WIELCHEMIA”
Centrala deratyzacji i dezynsekcji
Poznań, Wielkie Garbary 29 — Tel. 43-30
5579

Zarząd Państw. Nieruchomości Ziemijskich
Zarząd Centralny
poszukuje
nieruchomości od 40—60 pokoi
położonej w Śródmieściu, do remontu.
Szczegółowe oferty z dokładnym opisem stanu oferowanego obiektu oraz kosztorysem należy składać do dnia 1 marca 1946 roku w Hotelu Continental, pokój 201.
5796

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego
podległe Ministerstwu Aproprowiacji i Handlu
Rejon Poznań
Telefony 15-22 - 15-24
Plac Wolności 13
Telefony 15-22 - 15-24
produkuje w podległych wytwórniach przetworów ziemniaczanych.
mąkę ziemniaczaną dekstrynę
syrop ziemniaczany spożywczy
kleje roślinne
karmel
2-255

KTO KUPUJE

MAGGI'ego wyroby

KUPUJE KORZYSTNIE!

2-238

Księgarnia Wydawnicza

Spółdzielnia „POMOC”

Poznań, ul. Piekary 1, tel. 37-60

poleca

książki, broszury, nuly, żurnale, zeszyty,
pocztówki, albumy, artykuły piśmienne
PORTRETY Przedstawicieli Państwa
w wielkim wyborze**HURT 5900 DETAL****DEKORA****ZAKŁADY DEKORACYJNE**

Spółdzielnia „P o m o c”

Poznań, ul. Chelmońskiego nr 22

Telefon 72-72

wykonuje:

dekoracje przestrzenne, wnętrza okien wy-
stawowych, urządzenia stoisk wystawowych,
oraz wszelkie prace z zakresu grafiki użytkowej

5901

ZDJĘCIAportretowe,
techniczne
i rodzajowe-
reprodukcje

wykonuje

Foto-Reporter Zb. Zielonacki
POZNAŃ — ul. 27 Grudnia 16

2-139

A. GLASER i Syn

Biuro Techniczno-Handlowe

Poznań, Fr. Ratajczaka 15 - telefon 27-39

poleca:

Armaturę do wody, pary i gazu
Manometry i termometry
Pasy napędowe i gury elevatorowe
Węże gumowe i parziane
Łożyska kulkowe i rolkowe
Liny stalowe i konopne
Pompy podwórzowe i ogrodoweoraz wszelkie artykuły techniczne dla prze-
mysłu i rolnictwa

5671

Karge, Pertek i Ska

Hurtownia Bławatów,

Trykotaży i Towarów Krótkich

Poznań, Mielżyńskiego 16, dom tylny

5675

RADIOMECHANIKA

Poznań, św. Marcin 25 — Telefon 12-38

Zakup — Sprzedaż

Odbiorniki radiowe, lampy
oraz wszelki sprzęt radio-
i elektrotechniczny

5864

ŚwieceOharzowe, Paschaly, dla Bractw i Komunii św.,
kandelabrowe i domowe**Pastę do obuwia i podłóg**

znanej jakości poleca

JÓZEF DREWNIAK

FABRYKA ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

Poznań, ul. Szewska 8 — tel. 44-44

Zaprzyśnięzony Wytwórca Świec Kościelnych - Liturgicznych

5870

M. CZECHOSKI

MATERIAŁY OPAŁOWE

POZNAŃ, ul. Przemysłowa 14

TELEFON 16-33 BOCNICA KOL. 86

WĘGIEL-KOKS-DRZEWO

5889

Poznański Dom Delikatesów

Knasiecki — Noszczyński

Poznań, ul. Paderewskiego 7

poleca pierwszej jakości i świeżości artykuły spożywcze,
wszelkie delikatesy, wina i soki
Kawa — Herbata

2-169

Śniadalnica! Specjalność: **Zimny bufet****WIELKOPOLSKA HURTOWNIA
PAPIERU i MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
J. CIEŚLIŃSKI i SKA**POZNAŃ · UL. MIELŻYŃSKIEGO 18. TELEF. 39-62
ADRES TELEGR. WYWIAD**NAJKORZYSTNIEJSZE
ŹRÓDŁO ZAKUPU!**

5523

Płaszczki — Ubrania — Spodnie
Płaszczki damskie — Materiały
Ubranka chłopięce — Odzież zawodową

poleca po cenach przystępnych

TANI ZAKUPFeliks Kónteczny, Poznań, ul. Dąbrowskiego 46, telefon 34-61
wejście z Rynku Jeżyckiego

5354

Dętki samochodowe

wszelkich rozmiarów (specj. traktorowe) oraz

Opony w różnym stanie

firma poleca po cenach konkurencyjnych

„OPONA” Spółdzielnia Pracy
ZAKŁADY WULKANIZACYJNE

Telefon 13-80 POZNAŃ, DASZYŃSKIEGO 41 dojazd z Dolnej Włdy

5774 Wykonujemy również wszelkie naprawy opon i dętek

„SPOŁEM”

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P., Spółdzielnia z odp. udz. w W-wie

OKRĘG W POZNANIU

ul. Chelmońskiego nr 1

Centrala telefoniczna nr 7284, 7091, 7092, 7981, 7982

Kierownik Okręgu „ 6946

zast. Kier. Okręgu „ 6905

Posiada następujące Oddziały i Składnice na terenie Woj. Poznańskiego:

Składnica Chodzież, Urbanowo
Składnica Czarnków, Rynek 13
Oddział Gniezno, Warszawska 13
Składnica Gostyń, Poznańska 45
Oddział Gorzów, Senatorska 6
Oddział Jarocin, Mickiewicza 2
Oddział Kalisz, Zymierskiego
Składnica Kępno, Wawrzyniaka 6
Oddział Koło, Sienkiewicza
Oddział Konin, Słupecka 16
Oddział Kościan, Kościuszki 46
Oddział Krotoszyn, Kaliska 38
Oddział Krosno n. O., Nadodrzańska
Oddział Leszno, Piłsudskiego 26
Oddział Międzychód, Rynek 4
Oddział Międzyrzec
Składnica Mogilno
Oddział Nowy Tomyśl, MickiewiczaSkładnica Oborniki
Oddział Ostrów Wlkp., Armii Czerwonej 70
Składnica Piła, Towarowa 17
Oddział Poznań, Składowa 4
Oddział Rawicz, plac Wolności 37
Oddział Rypin
Składnica Strzelce
Składnica Skwierzyna, Szkoła 10
Oddział Szamotuły, Rynek 42
Oddział Środa, Wałowa 3
Oddział Srem, Rynek 35
Oddział Turek, 3 Maja 1
Składnica Trzcianka
Oddział Wągrowiec, Klasztorna 1
Oddział Wolsztyn, Poznańska 24
Oddział Września, Poznańska 19
Oddział Zielona Góra, Widok 35
Oddział Znin, Dworcowa 26**ORAZ ZRZESZA**130 spółdzielni spożywców
95 spółdzielni rolniczo-handlowych
140 spółdzielni Samopomocy Chłopskiej
142 zakładów mleczarskich
28 zbiornik jajczarskich27 zakładów przetwórczych
28 zakładów wytwórczych
10 spółdzielni producentów
31 spółdzielni pracy
27 spółdzielni innych

2-254

**Zapisz się na członka w najbliższej Spółdzielni, a przyczy-
nisz się do odbudowy gospodarczej Państwa Polskiego**

Centrala Materiałów Budowlanych

Oddział Wojewódzki w Poznaniu

Biurowisko: ul. Słowackiego nr 55 — tel. 65-95, dyr. 77-34
Magazyny ul. Garbary 21, tel. 37-98

poleca wagonowo i ze składów:

ceмент, wapno palone i hydrauliczne, ton, cegły, dachówki, gąsiory, papy dachową, blachę, lepek, smołę, trzcinę, płyty heraklitowe itp.

ponadto:

klamry i okucia budowlane, szpadełki, kłódki patentowe

gwoździe
porcelana sanitarna
szkło kolorowe
termiony oszczędnościowe
piecyki elektryczne o dużej powierzchni ogrz.

2-247

Hurtownia towarów włókienniczych i galanterijnych

„Skamiano”

Sp. z ogr. odp.

POZNAŃ

Plac Wolności 14

Telef. 21-07

Telef. 21-07

5574

L. KAPELA

Fabryka stempli i Grawernia mech.

zawładnia Szan. Klientów i Sympatyków, że z dniem 25 lutego przeniosła swe biuro na ulicę

Pocztową 23

vis à vis ul. Rzeczpospolitej

Warsztaty: ul. Sołacka 28

5865

Nowoutworzona Składnica Państw. Agencji Drzewnej

PAGED

oddz. w Poznaniu

2-223
poleca: wszelkiego rodzaju drewno stolarskie • budowlane • opałowe
Poznań, ul. Przemysłowa (pl. Drwęskiego)

Pracownia gorsełtów i blusfonosów oraz pasów wszelkiego rodzaju wykonuje firma

M. Jaśkowiak 5712
Al. Marcinkowskiego 16 • Tel. 29-84

HURTOWNIA Nr 24

porcelany, fajansu i wyrobów szklanych

POZNAŃ

Porcelana: ul. 27 Grudnia 15

Szkło i ul. Czapca 4

obejmująca miasto Poznań i powiaty: Gołąb, Śrem, Środa, Kocian, Wolęstyn, sprzedaje hurtowo:

1. porcelanę elektrotechniczną, laboratoryjną i stołową,

2. fajans elektrotechniczny, galanterijny i stołowy,

3. szkło tafle i wszelkie wyroby szklane. 5861

Worki, sienniki, płachty nieprzemakalne, pokrowce na samochody ciężarowe, Fartuchy robocze, derki na konie

poleca 5982

Poznańska Fabryka Worków i Wyrobów Jutaowych
Poznań, Przemysłowa 33. Tel. 18-45

Przyjmuje również worki do naprawy

Fr. Ofierczyński i J. Kulczak
mistrz malarski

Poznań, Marszałka Focha 45

Wykonujemy wszelkie prace w zakresie malarstwa wchodzące, jak również

godła • ceklamy • napisy

ZAKŁAD WYLĘGOWY

A. RATAJCZYK

Poznań - Dębiec

ulica Świerczewska 11

przyjmuje każdego czasu

jaja do wylęgu za opłatą

Na życzenie wysyłamy szczegółowe oferty 5854

Poleca do sadzenia wiosennego

DAHLE - GIADIOLE

najnowsze odmiany, wielki wybór

Proszę zażądać oferty

W. E. Gogolewski, Leszno (Wilkp.)
ulica Zacisze nr 3 5727

Rutynowany

buchalter zbożowiec

potrzebny od zaraz

do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej

(również sił żeńskich)

Oferty Głos Wielkopolski nr 5464.

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe

urzęduje codziennie od 8-ej do 15-ej z wyjątkiem świąt

3604
w dawniejszym swoim gmachu przy ul. Armii Czerwonej 13

Wielkopolska Centrala Żelaza

Zarząd Państwowy

Poznań, Żydowska 2/3. Tel. 32-53

Oddział Skalmierzyce Nowe Tel. 144

poleca:

Żelazo Blachy

Rury gazowe i wodociągowe

Artykuły instal. — sanitarne 2-181

Państwowe Warsztaty Samochodowe

Poznań, ul. Gąsiorowskich 4

remontują samochody

osobowe i ciężarowe

s z l i f u j ą w a ł y

korbowe i cylindry

2-150

Biuro Techniczno-Handlowe Inż. T. KRÉNZ

Poznań, plac Wolności 11 — telefon 34-72

przy stacji bezprzewodnej

KUPUJE SPRZEDAJE

maszyny, narzędzia, aparaty, materiały dla przemysłu, rolnictwa, handlu, rolnictwa, gospodarstwa domowego i instytucji.

516

Łódzka Hurtownia Artykułów Włókienniczych

Poznań, Św. Marcin 61 — tel. 35-40

poleca wielki wybór

materiałów wełnianych, bawełnianych — jedwabnych i szali.

5688

Lekarskie

Dr med. Zygmunt Kornański, specjalista ginekologii i położnictwa, „Głos Wielkopolski” nr 5965.

Dr Leczowska, specjalistka gardła, nosa, uszu, „Mickiewicza 22” 2918

Lekarz-dentysta Jaworowicz, 10-12 i 3-5, Mickiewicza 24, telefon 21-38. 5009

Lekarz-dentysta — Bronisław Orawski przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 3-ciej do 6-tej ul. Dąbrowskiego 44, m. 6. 5703

Wolne posady

Marszałka potrzebna. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 5920.

Gospoia inteligentna, z dobrym gotowaniem, na dobre warunki, do samodzielnego prowadzenia domu, dwie osoby, potrzebna od zaraz. — Oferty: „Głos Wielkopolski” nr 2-203.

Poszukuje szwaczki na szale i krawaty w dom. Oferty do „Pa.” Poznań, Ratajszaka 7, pod 2.467. 5695

100 fryzjerów, 100 fryzjerek (czeladników) przyjmie Cech Fryzjerski, Walsztych, Dolny Ślask, M. Zymarskiego 6. 5585

Pomożnik szwarki potrzebny na reperacje szary. Fredry 3 Kamieński. 5570

Potrzebny ucezd krawciewki. Grodzka 9, m. 5, Jaryz. 5551

Kucharki do restauracji wycieczkowej Kostrzyn a/Odra potrzebne. Zgłoszenia Glinka, Wrocławska 26. 5673

Potrzebny pierwszorzędny wykwalifikowany czapnik-czopnik. W. Jasińska, Wrocławska 30. 5681

Dzielnicyzna do lekkich prac domowych do 3-ech osób potrzebna. Warunki dobre. Może być także z prowincji. Of. „Głos Wielkopolski” nr 5558

Wulkanizator potrzebny. Oferty warunkami „Głos Wielkopolski” nr 5541.

Osoby samonej, inteligentnej, potrzebują do prowadzenia domu i opieki nad dziećmi. Adres wakacje „Pa.” Poznań, Ratajszaka 7 pod 2.464

Ogrodnik, żonaty, do majątku pod Poznań, potrzebny celem zaprowadzenia ogrodnictwa hodowlanego. Oferty z podaniem warunków „Głos Wielkopolski” nr 5519.

Dzielnicyzna zama i solidna lub kobieta (może być z dziećmi) do pomocy w gospodarstwie-ogrodniczym. Rodzinne traktowanie zapewnione. Oferty „Głos Wkp.” nr 5594

Poszukuje pracy za gospodarza kawaler 33 lata. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 5633

Wykwalifikowana biuralistka, biegła maszynopisanie z praktyką i świadectwami poszukiwana do pracy. Grobla 6 m. 30 Jasinia. 5591

Prywatna Kursa przysposobienia do kierownictwa przedsiębiorstw państwowych, prywatnych lub spółdzielczych. Indywidualnie lub w zespołach. Zgłoszenia: Stenkiwicka 10, m. 3, Tadeusz Marwóg, Autor książki „Najdostojniejszy syn do handlu i przemysłu — co? dzienne 14-16, w niedzielę od 10-13. 5286

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. V-4499 Konto: Bank „Społem” nr 8

Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 13-tej, w soboty od 8-mej rano do 12-tej w Poznaniu przy ul. Wypyskiego 10, I piętro. — Tel. 64-75. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ekspedientka do piekarni i cukierskiej potrzebna. Głębocki, Rynek 18. 5653

Cholentkarzowi dam pracę poza dom. Adres wakacje „Głos Wielkopolski” nr 5650.

Gospodyni może się zgłosić do zarząd. Informacje Marszałka Focha 64 Kwiatkarska. 5816

Tokarz kwalifikowany potrzebny. Fa T. Czapajewski, Dąbrowskiego 89. 5601

Ucezd piekarski z dobrej rodziny, najchętniej z prowincji zarząd. Piekarnia ul. Kwiatowa 4 Poznań. 5621

100 fryzjerów, 100 fryzjerek (czeladników) przyjmie Cech Fryzjerski, Walsztych, Dolny Ślask, M. Zymarskiego 6. 5585

Pomożnik szwarki potrzebny na reperacje szary. Fredry 3 Kamieński. 5570

Potrzebny ucezd krawciewki. Grodzka 9, m. 5, Jaryz. 5551

Kucharki do restauracji wycieczkowej Kostrzyn a/Odra potrzebne. Zgłoszenia Glinka, Wrocławska 26. 5673

Potrzebny pierwszorzędny wykwalifikowany czapnik-czopnik. W. Jasińska, Wrocławska 30. 5681

Dzielnicyzna do lekkich prac domowych do 3-ech osób potrzebna. Warunki dobre. Może być także z prowincji. Of. „Głos Wielkopolski” nr 5558

Wulkanizator potrzebny. Oferty warunkami „Głos Wielkopolski” nr 5541.

Osoby samonej, inteligentnej, potrzebują do prowadzenia domu i opieki nad dziećmi. Adres wakacje „Pa.” Poznań, Ratajszaka 7 pod 2.464

Ogrodnik, żonaty, do majątku pod Poznań, potrzebny celem zaprowadzenia ogrodnictwa hodowlanego. Oferty z podaniem warunków „Głos Wielkopolski” nr 5519.

Dzielnicyzna zama i solidna lub kobieta (może być z dziećmi) do pomocy w gospodarstwie-ogrodniczym. Rodzinne traktowanie zapewnione. Oferty „Głos Wkp.” nr 5594

Poszukuje pracy za gospodarza kawaler 33 lata. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 5633

Wykwalifikowana biuralistka, biegła maszynopisanie z praktyką i świadectwami poszukiwana do pracy. Grobla 6 m. 30 Jasinia. 5591

Prywatna Kursa przysposobienia do kierownictwa przedsiębiorstw państwowych, prywatnych lub spółdzielczych. Indywidualnie lub w zespołach. Zgłoszenia: Stenkiwicka 10, m. 3, Tadeusz Marwóg, Autor książki „Najdostojniejszy syn do handlu i przemysłu — co? dzienne 14-16, w niedzielę od 10-13. 5286

Skolęta tańców Adeli Secur. kówny — Jana Szczerka. Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 4750

Kursy Handlowe rozpoczynają 4 marca. Prywatne Kursy Handlowe Środki, Wawrzyniaka 33, tel. 4847. 5307

Radiodobrotliki, anody, akumulatory, baterie, sprzęt elektrotechniczny najtańszej Radio-mechanika, Poznań, Św. Marcin 25, telefon 12-38. 4975

Gabinet mebli, wózek dziecięcych, Poznań, ul. Popliński 11, m 10. 5077

Sprzedam krowę i parcielę. Kopiania 92. 5556

Obwie dziecięce wszelkiego rodzaju stale na składzie. Wodna 14. 5670

Radio, przed zmianę. Sewickarska 14. Pralnia. 5654

Sprzedam letnie, futro gębowe, lisa rudoego. Ka. Kordeckiego 26 m. 2. 5632

Hurtownia Teleskop Galanterijna Nowicki i S-ka. Łódź, Piotrkowska 6. Jedwabie, bawełna, bielizna damska, porcelany itp. 2-214

Dla hodowcy 2 kuny żywe — parka sprzedam. Oferty z ceną „Głos Wielkopolski” nr 2-220

Planino krzyżowe w dość dobrym stanie sprzedam A. Wioszcicki, Lopienno, pow. Wągrowiec. 2-220

Radiodobrotliki, anody, akumulatory, baterie, sprzęt elektrotechniczny najtańszej Radio-mechanika, Poznań, Św. Marcin 25, telefon 12-38. 4975

Gabinet mebli, wózek dziecięcych, Poznań, ul. Popliński 11, m 10. 5077

Sprzedam krowę i parcielę. Kopiania 92. 5556

Obwie dziecięce wszelkiego rodzaju stale na składzie. Wodna 14. 5670

Radio, przed zmianę. Sewickarska 14. Pralnia. 5654

Sprzedam letnie, futro gębowe, lisa rudoego. Ka. Kordeckiego 26 m. 2. 5632

Hurtownia Teleskop Galanterijna Nowicki i S-ka. Łódź, Piotrkowska 6. Jedwabie, bawełna, bielizna damska, porcelany itp. 2-214

Dla hodowcy 2 kuny żywe — parka sprzedam. Oferty z ceną „Głos Wielkopolski” nr 2-220

Planino krzyżowe w dość dobrym stanie sprzedam A. Wioszcicki, Lopienno, pow. Wągrowiec. 2-220

Skolęta tańców Adeli Secur. kówny — Jana Szczerka. Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 4750

Kursy Handlowe rozpoczynają 4 marca. Prywatne Kursy Handlowe Środki, Wawrzyniaka 33, tel. 4847. 5307

Radiodobrotliki, anody, akumulatory, baterie, sprzęt elektrotechniczny najtańszej Radio-mechanika, Poznań, Św. Marcin 25, telefon 12-38. 4975

Gabinet mebli, wózek dziecięcych, Poznań, ul. Popliński 11, m 10. 5077

Sprzedam krowę i parcielę. Kopiania 92. 5556

Obwie dziecięce wszelkiego rodzaju stale na składzie. Wodna 14. 5670

Radio, przed zmianę. Sewickarska 14. Pralnia. 5654

Sprzedam letnie, futro gębowe, lisa rudoego. Ka. Kordeckiego 26 m. 2. 5632

Hurtownia Teleskop Galanterijna Nowicki i S-ka. Łódź, Piotrkowska 6. Jedwabie, bawełna, bielizna damska, porcelany itp. 2-214

Dla hodowcy 2 kuny żywe — parka sprzedam. Oferty z ceną „Głos Wielkopolski” nr 2-220

Planino krzyżowe w dość dobrym stanie sprzedam A. Wioszcicki, Lopienno, pow. Wągrowiec. 2-220

Skolęta tańców Adeli Secur. kówny — Jana Szczerka. Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 4750

Kursy Handlowe rozpoczynają 4 marca. Prywatne Kursy Handlowe Środki, Wawrzyniaka 33, tel. 4847. 5307

Radiodobrotliki, anody, akumulatory, baterie, sprzęt elektrotechniczny najtańszej Radio-mechanika, Poznań, Św. Marcin 25, telefon 12-38. 4975

Gabinet mebli, wózek dziecięcych, Poznań, ul. Popliński 11, m 10. 5077

Sprzedam krowę i parcielę. Kopiania 92. 5556

Obwie dziecięce wszelkiego rodzaju stale na składzie. Wodna 14. 5670

Radio, przed zmianę. Sewickarska 14. Pralnia. 5654

Sprzedam letnie, futro gębowe, lisa rudoego. Ka. Kordeckiego 26 m. 2. 5632

Hurtownia Teleskop Galanterijna Nowicki i S-ka. Łódź, Piotrkowska 6. Jedwabie, bawełna, bielizna damska, porcelany itp. 2-214

Dla hodowcy 2 kuny żywe — parka sprzedam. Oferty z ceną „Głos Wielkopolski” nr 2-220

Planino krzyżowe w dość dobrym stanie sprzedam A. Wioszcicki, Lopienno, pow. Wągrowiec. 2-220

Skolęta tańców Adeli Secur. kówny — Jana Szczerka. Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 4750

Kursy Handlowe rozpoczynają 4 marca. Prywatne Kursy Handlowe Środki, Wawrzyniaka 33, tel. 4847. 5307

Radiodobrotliki, anody, akumulatory, baterie, sprzęt elektrotechniczny najtańszej Radio-mechanika, Poznań, Św. Marcin 25, telefon 12-38. 4975

Gabinet mebli, wózek dziecięcych, Poznań, ul. Popliński 11, m 10. 5077

Sprzedam krowę i parcielę. Kopiania 92. 5556

Obwie dziecięce wszelkiego rodzaju stale na składzie. Wodna 14. 5670

Radio, przed zmianę. Sewickarska 14. Pralnia. 5654

Sprzedam letnie, futro gębowe, lisa rudoego. Ka. Kordeckiego 26 m. 2. 5632

Hurtownia Teleskop Galanterijna Nowicki i S-ka. Łódź, Piotrkowska 6. Jedwabie, bawełna, bielizna damska, porcelany itp. 2-214

Dla hodowcy 2 kuny żywe — parka sprzedam. Oferty z ceną „Głos Wielkopolski” nr 2-220

Planino krzyżowe w dość dobrym stanie sprzedam A. Wioszcicki, Lopienno, pow. Wągrowiec. 2-220

Skolęta tańców Adeli Secur. kówny — Jana Szczerka. Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 4750

Kursy Handlowe rozpoczynają 4 marca. Prywatne Kursy Handlowe Środki, Wawrzyniaka 33, tel. 4847. 5307

Radiodobrotliki, anody, akumulatory, baterie, sprzęt elektrotechniczny najtańszej Radio-mechanika, Poznań, Św. Marcin 25, telefon 12-38. 4975

Gabinet mebli, wózek dziecięcych, Poznań, ul. Popliński 11, m 10. 5077

Sprzedam krowę i parcielę. Kopiania 92. 5556

Obwie dziecięce wszelkiego rodzaju stale na składzie. Wodna 14. 5670

Radio, przed zmianę. Sewickarska 14. Pralnia. 5654

Sprzedam letnie, futro gębowe, lisa rudoego. Ka. Kordeckiego 26 m. 2. 5632

Gospodarstwo obitane 30 hekt. roz. duże budynki, sprzedaż. Matejskiego 23, m. 12 5775

Gabinet, orzech polerowany, wyplintnie, tania. Magazyn na bił Marjan Żytkowski, Rynek Śródecki. 5691

Sypialnia, jadalnia, fotela, kanapy, okazyjne. Żytkowski, Rynek Śródecki, magazyn na bił. 5690

Kamienice, centrum Poznania, sprzedaż. Oferty „Par”, Poznań, Rajskiego 7, pod 3.263 5211

Serwisy do kawy, śniadani, drabanki do kawy, kapturki na tanię przy Piłkarskiej 4, u M. Fibich 4907

Kilim, koltun, dywany, obrazy, serwaniki stylowa, Czerwonaj Armii 5 m. 8, 14-16, 5629

Kanarki urzadzanie hodowlane, sprzedaż okazjonalnie, Gen. Prądzyńskiego 54, m. 5. 5625

Sprzedam skład spożywczy, Złotocina Łazarz Os. „Głos Wielkopolski” nr 5619.

Regaly szklane sprzedam, Złotocina Łazarz Os. „Głos Wielkopolski” nr 5618.

Duże lustro, witraż, biureczko, Oferty „Głos Wielkopolski” nr 5611

Jadalnia, pianino, stoly rozsuwane, motory stale 29 i 7/8 konia. Stolarska Matejski 2. 5569

Stal resorowa różnej szerokości, większą partię okazjonalnie sprzedam. Przemysłowa 49 5566

Dobre prosperująca hurtownia cukerków zaraz sprzedam z powodu nagłego wyjazdu. Adres wskazać „Głos Wielkopolski”. Pośrednicy mile widziani. 5581

Lokal i 1 ubikacja nadająca się na skład, warsztat lub inny cel. Bilard z łojami bez bił. Opatowska, Czartoria 9, m. 3, 1 p. 5610

Burko, krzesło sprzedam, Złotocina 13-15 Dworcowa 16 m. 2. 5564

Maszyna damska Singer. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 5604

Wzrostki, lampy, żelazko elektryczne sprzedam. Matejski 36 m. 8. 5561

Stół szklany z szafkami okazjonalnie sprzedam. Dąbrowskiego 78a. 5547

Skład towarów spożywczych mieszkaniec sprzedam. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 5545.

Mamy do oddania zarybek i kroczki karpiu lustrzanego, Wielkopolska Spółka Rybacka, z o. u. Poznań, Szkołna 11. 5540

Lis nowy srebrny, piękna perłowna srebrna. Pieniążek 22 m. 8. 5536

Aparat do pawania autogen. narzędzia kowalstwa, sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomości Kościelna 40, m. 3. 5639

Szafa ośmiotrójkowa, 2 skrzydła, bardzo dobry stan zaraz do sprzedania. Złotocina „Par” Ratajska 7 pod 2.449. 5685

Mebel sprzedam Poznań, plac Sportowy 7 m. 7. 5677

Centromiaki Kapelusze Hickla, meble, płaszcze, ubrania kupuje, sprzedaje Marcinowski. 5670

Sprzedam maszynę do szycia okrągłym czółkiem, 3, browskiego 21 m. 20. 5711

Skład z urzędami Marzec. Focha przed Pałacem, wiadomość M. Focha 74 Restauracja „Colombina” 5708

Kupię sklep lub kiosk w ruchliwej okolicy. Branta ob. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 5671.

Formier debowy, dyktę i większe ilości zakurki Centrala. Mebli Gietych i Biurowych Konieczny, Wrocławska 7. 5568

Wzrostki, lampy, żelazko elektryczne sprzedam. Matejski 36 m. 8. 5561

Stół szklany z szafkami okazjonalnie sprzedam. Dąbrowskiego 78a. 5547

Skład towarów spożywczych mieszkaniec sprzedam. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 5545.

Mamy do oddania zarybek i kroczki karpiu lustrzanego, Wielkopolska Spółka Rybacka, z o. u. Poznań, Szkołna 11. 5540

Skrzypce koncertowe Strumykowa 15 m. 4 godz. 4-5. 5707

Skrzypce koncertowe Strumykowa 15 m. 4 godz. 4-5. 5706

Zegar fabryczny, elektryczny do odbijania kart Oferty Głos Wielkop. nr 5663.

Już w 24 godzinach!

wykonuje wszelkie prace fotoamatorskie
wywołanie, kopie, powiększenia

największe w Poznaniu laboratorium
Foto-Drogerii Bałtyckiej
właśc. Tadeusz Nowicki
Poznań, ul. Dąbrowskiego nr. 14/16
Zakup, sprzedaż i naprawa aparatów fotograficznych

Wzrostki, lampy, żelazko elektryczne sprzedam. Matejski 36 m. 8. 5561

Stół szklany z szafkami okazjonalnie sprzedam. Dąbrowskiego 78a. 5547

Skład towarów spożywczych mieszkaniec sprzedam. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 5545.

Mamy do oddania zarybek i kroczki karpiu lustrzanego, Wielkopolska Spółka Rybacka, z o. u. Poznań, Szkołna 11. 5540

Lis nowy srebrny, piękna perłowna srebrna. Pieniążek 22 m. 8. 5536

Aparat do pawania autogen. narzędzia kowalstwa, sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomości Kościelna 40, m. 3. 5639

Szafa ośmiotrójkowa, 2 skrzydła, bardzo dobry stan zaraz do sprzedania. Złotocina „Par” Ratajska 7 pod 2.449. 5685

Mebel sprzedam Poznań, plac Sportowy 7 m. 7. 5677

Centromiaki Kapelusze Hickla, meble, płaszcze, ubrania kupuje, sprzedaje Marcinowski. 5670

Sprzedam maszynę do szycia okrągłym czółkiem, 3, browskiego 21 m. 20. 5711

Skład z urzędami Marzec. Focha przed Pałacem, wiadomość M. Focha 74 Restauracja „Colombina” 5708

Kupię sklep lub kiosk w ruchliwej okolicy. Branta ob. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 5671.

Formier debowy, dyktę i większe ilości zakurki Centrala. Mebli Gietych i Biurowych Konieczny, Wrocławska 7. 5568

Wzrostki, lampy, żelazko elektryczne sprzedam. Matejski 36 m. 8. 5561

Stół szklany z szafkami okazjonalnie sprzedam. Dąbrowskiego 78a. 5547

Skład towarów spożywczych mieszkaniec sprzedam. Adres wskazać „Głos Wielkopolski” nr 5545.

Mamy do oddania zarybek i kroczki karpiu lustrzanego, Wielkopolska Spółka Rybacka, z o. u. Poznań, Szkołna 11. 5540

Lis nowy srebrny, piękna perłowna srebrna. Pieniążek 22 m. 8. 5536

Aparat do pawania autogen. narzędzia kowalstwa, sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomości Kościelna 40, m. 3. 5639

Szafa ośmiotrójkowa, 2 skrzydła, bardzo dobry stan zaraz do sprzedania. Złotocina „Par” Ratajska 7 pod 2.449. 5685

Mebel sprzedam Poznań, plac Sportowy 7 m. 7. 5677

Centromiaki Kapelusze Hickla, meble, płaszcze, ubrania kupuje, sprzedaje Marcinowski. 5670

Sprzedam maszynę do szycia okrągłym czółkiem, 3, browskiego 21 m. 20. 5711

Skład z urzędami Marzec. Focha przed Pałacem, wiadomość M. Focha 74 Restauracja „Colombina” 5708

Kupię sklep lub kiosk w ruchliwej okolicy. Branta ob. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 5671.

Formier debowy, dyktę i większe ilości zakurki Centrala. Mebli Gietych i Biurowych Konieczny, Wrocławska 7. 5568

Dwie panienki na pokój z utrzymaniem. Za Grobla 3/4 m. 1. 5582

Skład na pracownię Wilda korzystnie oddam. Wielkie Garbary 50 m. 17. 5539

Ustawiam zagubione wszelkie dokumenty osobiste na imię Michał Pawlik, urodz. 26. 8. 1926. 5644

Zgubiono kartę rejestracyjną RKKu Konin na nazwisko Jan Białkowski z wioski Górnio-wieś. 2-240

Skradzioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego nr 32 682, wydaną dnia 5. 1. 1946, ustanowioną Aleksandrem Widlarz, Mościska 2-224

Ustawiam skradzione dokumenty: indeks i wpolon Uniwersytetu, metryka drożdżenia, odpis metryki ślubu, dowody osobiste, zarybki na nazwisko Ignacy Osipowicz. 5632

Ustawiam zagubioną legitymację U. P. legitymację Bratniej Pomocy U. P. i karty żywnościowe. Maria Idaszewska, Śrem. 5638

Zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Maria Idaszewska, Śrem. Uczestwo „znalazcę” proszę o zwrot do kument i kart żywnościowych na adres: Przemysłowa 49, Śrem. Rzeszka 1. 5637

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubione wszelkie dokumenty osobiste na imię Michał Pawlik, urodz. 26. 8. 1926. 5644

Zgubiono kartę rejestracyjną RKKu Konin na nazwisko Jan Białkowski z wioski Górnio-wieś. 2-240

Skradzioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego nr 32 682, wydaną dnia 5. 1. 1946, ustanowioną Aleksandrem Widlarz, Mościska 2-224

Ustawiam skradzione dokumenty: indeks i wpolon Uniwersytetu, metryka drożdżenia, odpis metryki ślubu, dowody osobiste, zarybki na nazwisko Ignacy Osipowicz. 5632

Ustawiam zagubioną legitymację U. P. legitymację Bratniej Pomocy U. P. i karty żywnościowe. Maria Idaszewska, Śrem. 5638

Zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Maria Idaszewska, Śrem. Uczestwo „znalazcę” proszę o zwrot do kument i kart żywnościowych na adres: Przemysłowa 49, Śrem. Rzeszka 1. 5637

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubione wszelkie dokumenty osobiste na imię Michał Pawlik, urodz. 26. 8. 1926. 5644

Zgubiono kartę rejestracyjną RKKu Konin na nazwisko Jan Białkowski z wioski Górnio-wieś. 2-240

Skradzioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego nr 32 682, wydaną dnia 5. 1. 1946, ustanowioną Aleksandrem Widlarz, Mościska 2-224

Ustawiam skradzione dokumenty: indeks i wpolon Uniwersytetu, metryka drożdżenia, odpis metryki ślubu, dowody osobiste, zarybki na nazwisko Ignacy Osipowicz. 5632

Ustawiam zagubioną legitymację U. P. legitymację Bratniej Pomocy U. P. i karty żywnościowe. Maria Idaszewska, Śrem. 5638

Zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Maria Idaszewska, Śrem. Uczestwo „znalazcę” proszę o zwrot do kument i kart żywnościowych na adres: Przemysłowa 49, Śrem. Rzeszka 1. 5637

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622

Ustawiam zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, kartę z RKK, zameldowanie milicynie na nazwisko Barbara Kierulowicz, Gruszczoła 3, m. 4. 5622